



NASZE SPRAWY



Turniej Szabla Kilińskiego

Gwarantowane usługi rehabilitacji

Projektowanie uniwersalne

Święto sztuki



EDF TOUR

Stan spółdzielczości inwalidów str. 4

Krajowy Związek Rewizyjny SłiSN od kilku lat realizuje projekt „Wszechnica Wiedzy Spółdzielczości Inwalidów, w ramach którego m.in. powstał raport obrazujący aktualny stan tego sektora w świetle badań analogowych



XII Turniej Szabla Kilińskiego str. 6

To spektakularne przedsięwzięcie sportowe zaliczane do największych i najlepiej zorganizowanych na świecie zgromadziło 158 szermierzy na wózkach z 21 państw globu



Festiwalowa Dąbrowa str. 12

Już po raz osiemnasty mieszkańcy domów pomocy społecznej mieli możliwość wykazania swych talentów na Przegładzie Umiejętności Artystycznych DPS PUMA, który od kilku lat ma charakter międzynarodowy



Gwarantowane usługi rehabilitacji społecznej str. 16

... to tytuł konferencji będącej podsumowaniem projektu „Rzecznictwo na rzecz osób niepełnosprawnych. Standardy usług rehabilitacji społecznej”, na którym Koalicja na rzecz Osób z Niepełnosprawnością przedstawiła swoje rekomendacje w tym zakresie, w tym usługi asystenta wspomagającego w czynnościach codziennych, wspomagającego aktywność zawodową i usługi specjalistyczne

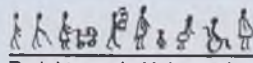
Niepełnosprawni w służbie cywilnej..... str. 22

Na konferencji w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zaprezentowano nowe rozwiązania prawne wspierające zatrudnianie osób z niepełnosprawnością w administracji publicznej, w szczególności w służbie cywilnej



Projektowanie uniwersalne..... str. 23

Prezentacja możliwości wdrażania idei projektowania uniwersalnego jako praktycznego narzędzia, użytecznego we wszystkich przedsięwzięciach



Projektowanie Uniwersalne związanych z organizacją przestrzeni publicznej, dostarczaniem informacji, produktów i usług, była celem kolejnej konferencji zorganizowanej przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Łodolamacze przyznano po raz siódmy!
- Niewielki wzrost zatrudnienia, wzrost wydatków na ten cel
- Londyn 2012 – Igrzyska przełomu?
- Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja”
- Plener podwójnie międzynarodowy
- Wspomnienia z wakacji

Na okładce:
Migawka z regat „Burta w burcie”, o których wewnątrz numeru fot. Ryszard Rzebko

Wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego str. 26

...w zakresie populacji osób niepełnosprawnych wskazują, że w stosunku do 2002 roku zmalała liczba osób posiadających orzeczenie, które zadeklarowały ograniczenie zdolności do wykonywania zwykłych czynności podstawowych

Święto sztuki po raz dwunasty str. 28

Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych zorganizowała kolejne Międzynarodowe Biennale Sztuki Osób Niepełnosprawnych; ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i dyplomów laureatom oraz wernisaż miały miejsce w Galerii „Kotłownia” Politechniki Krakowskiej



Jest takie miejsce str. 30

... gdzie dobro rozkwita, radość dojrzeva jak cytryna w słońcu, gdzie bliskość drugiego człowieka jest „tak prosta, jak podanie ręki”, gdzie w sposób jak najbardziej naturalny i oczywisty dokonuje się akt autentycznej, niewymuszonej integracji



Niezależne życie w Ciechocinku str. 32

Stowarzyszenie Centrum Niezależnego Życia „Sajgon” w Ciechocinku powstało z myślą o wsparciu osób po urazach rdzenia kręgowego poprzez autorskie programy rehabilitacji i nauki nowych umiejętności niezbędnych do samodzielnego funkcjonowania



Spółeczna odpowiedzialność MŚP str. 35

O odbyły się pierwsze na polskim rynku bezpłatne szkolenia z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu w ramach projektu PARP „Zwiększenie konkurencyjności regionów poprzez społeczną odpowiedzialność biznesu”

Uśmiechnięty Kraków str. 38

Ogólnopolskie Dni Integracji „Zwycięzcać mimo wszystko” organizowane w Krakowie przez Fundację Anny Dymnej Mimo Wszystko były niecodzienną okolicznością wręczenia Orderów Uśmiechu dwóm osobom z niepełnosprawnością



Trzeba walczyć do końca, czyli EDF TOUR str. 50

Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych były ostatnim sprawdzianem dla Moniki Pudlis, Arkadiusza Skrzypińskiego i Rafała Wilka przed startem na Igrzyskach Paraolimpijskich w Londynie



Turniej goalballa Silesia Cup str. 58

Osiem zespołów stanęło do rywalizacji w tej dynamicznej dyscyplinie sportowej, której organizatorzy pokusili się o szereg nowatorskich akcentów, które znacznie uatrakcyjniły turniej



NASZE SPRAWY nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.zpchr.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu www.niepelnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Nowelizacja potrzebna, ale czy nie za późno?

Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych zaprosił na konferencję na temat zapowiadanych i realizowanych zmian w systemie zatrudniania osób niepełnosprawnych, która odbyła się w dniach 5-6 lipca br. Jej tematyka przyciągnęła szeroką reprezentację przedstawicieli spółdzielni, żywo zainteresowanych najnowszymi zmianami.

W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście: po raz pierwszy na spotkanie organizowane przez Związek przybył poseł **Marek Plura** – przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych – oraz niezawodnie przybył prezes Zarządu PFRON – **Wojciech Skiba**.

Głównym tematem spotkania było szczegółowe omówienie zakończonych w Sejmie prac nad zmianami w ustawie o rehabilitacji. Projekt noweli został przekazany do Senatu i z dużym prawdopodobieństwem wejdzie w życie od 1 września br. Nowelizacja ta, w jednym z punktów, przewiduje korzystną dla pracodawców osób z niepełnosprawnością zmianę podstawy wyliczeń dofinansowań do wynagrodzeń tych osób. Zmiana ta zaprezentowana jeszcze w lutym br., miała wejść w życie do końca czerwca, była jednak przedmiotem przeciągających się prac sejmowych. Niestety, w wyniku przedłużania procesu legislacyjnego, wspomniana poprawka utraciła sporo na znaczeniu, bowiem od nowego roku i tak wchodzi w życie zbliżone rozwiązanie. Pod pretekstem „poprawy” warunków zatrudniania osób niepełnosprawnych nowelizacja stała się okazją do wprowadzenia kilku niekorzystnych obostrzeń. Najbardziej kontrowersyjna zmiana dotyczy konieczności przelewania na konta osobiste wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością. Dofinansowanie będzie bowiem przysługiwać wyłącznie do wypłaconego wynagrodzenia przekazem lub przelewem. Natomiast zapisy nowelizacji nie precyzują, czy dofinansowanie będzie przysługiwać również do pozostałych elementów kosztów płacy, które nie są przelewane na konto pracownika. Gorąca dyskusja rozgorzała, gdy okazało się, że elementy kosztu płacy przekazane w imieniu pracownika na poczet np. ubezpieczenia grupowego, zajęcia komorniczego, spłaty pożyczki (KZP) czy alimentów, będą powodować zmniejszenie przysługującego dofinansowania. Nowelizacja nakazuje również wykazywać jako koszt płacy wyłącznie faktycznie i terminowo przekazane środki np. składki na ZUS czy podatek od osób fizycznych. W przypadku wypłaty wynagrodzeń np. w terminie do 10 dnia miesiąca wg nowelizacji nie ma możliwości wykazania pełnego kosztu płacy, bowiem składki ZUS i podatek nie mogą być przelane jeszcze przed ostatecznym terminem składania wniosku o dofinansowanie za dany miesiąc. Poseł Marek Plura podkreślił, że zaproponowane zmiany mają za zadanie uszczelnić system i nie dopuścić do oszustw w zakresie wyludzenia dofinansowań. Zdaniem uczestników konferencji zastosowane regulacje znacznie utrudnią aspirowanie o dofinansowanie wszystkim pracodawcom i nie będą w stanie uchronić środków PFRON przed próbami wyludzenia. Wyludzenia te w przeważającej części dotyczą dofinansowań do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych w stopniu znacznym i stąd – zdaniem naszego środowiska – kolejna podwyżka dofinansowania na tę właśnie grupę pracowników zaostrzy jeszcze to zjawisko. Planowane dofinansowanie dla tej grupy niepełnosprawnych będzie bowiem od nowego roku kilkakrotnie wyższe od



fol. Hubert Pora

dofinansowania dla osób niepełnosprawnych w stopniu lekkim lub umiarkowanym.

Prezes Zarządu PFRON przedstawił plany Funduszu na kolejny rok, podkreślając pełne zabezpieczenie finansowe dla przewidywanych zmian. Spotkanie było też okazją do krótkiego przedstawienia wyników wstępnych kontroli PFRON w zakresie prawidłowości udzielania ulgi sprzedażnej udzielanej na podst. art. 22 ustawy o rehabilitacji. Konkluzją tej części spotkania była obietnica prezesa Skiby, że wystąpi o wyczerpującą interpretację do pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych w zakresie uznawania pełnych kosztów płacy jako podstawy do dofinansowań.

Na zakończenie zaproszeni goście zostali poproszeni o komentarz do zaplanowanego od nowego roku zrównania dofinansowań dla zakładów pracy chronionej i dla przedsiębiorców otwartego rynku. Poseł Marek Plura oświadczył, że sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny nie prowadzi żadnych prac w zakresie niedopuszczenia do wejścia w życie tej zmiany. Z doświadczenia poprzednich lat wynika, że zapisane zrównanie tych rynków już od roku 2009 było zwykle odraczane w ostatniej chwili bez uprzedzenia. Trudno przewidzieć, czy przedsiębiorcom otwartego rynku starczy cierpliwości, gdy po raz kolejny resort odroczy korzystne dla tej grupy rozwiązanie, i czy nie skończy się na masowych zwolnieniach. Obecność w ustawie o rehabilitacji deklaracji dotyczącej zrównania rynków jest kontrowersyjnym zapisem w kontekście dodatkowych obowiązków nałożonych tylko na zakłady pracy chronionej. Zdaniem zebranych nawet najsurowsze przepisy nie zabezpieczą przed próbami wyludzenia środków publicznych i od skuteczności kontroli zależeć będzie, czy system będzie szczelny. Wprowadzanie coraz surowszych przepisów i regulacji może bowiem doprowadzić w konsekwencji do odwrócenia korzystnych trendów w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. W nowelizacji znalazły się też zapisy przyznające PFRON uprawnienia do kontroli w zakresie udzielania i korzystania z ulg we wpłatach na ten Fundusz. Szkoda, że tak późno, bo skala występowania nieprawidłowości w tym zakresie osiągnęła znaczne rozmiary, zniekształcając warunki konkurencji przez przedsiębiorców zatrudniających osoby niepełnosprawne.

Hubert Pora

Stan spółdzielczości inwalidów w świetle

Raport 2012 pod redakcją Ludwika Mizery

Wstęp

Artykuł 181a prawa spółdzielczego w § 1 stwierdza: *Przedmiotem działalności spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych jest zawodowa i społeczna rehabilitacja inwalidów i niewidomych przez pracę w prowadzonym wspólnie przedsiębiorstwie*. Specyfika ta jest jeszcze wyraźniej podkreślona w statutach spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych. Ten prawny nakaz sprawia, że spółdzielnia inwalidów lub niewidomych jest organizacją, która jednocześnie prowadzi społeczną i zawodową rehabilitację pracujących tu niepełnosprawnych osób oraz działalność gospodarczą służącą finansowaniu jej obu funkcji. Ważna jest więc wiedza, jak wypełniają te funkcje spółdzielnie inwalidów i jakimi dysponują na ten cel środkami. W obecnych warunkach, gdy nie ma obowiązku sporządzania sprawozdawczości dla rewizyjnych związków spółdzielczych, tej wiedzy (w zawężonym zakresie) mogą dostarczyć jedynie badania ankietowe.

Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych od kilku lat realizuje projekt pod nazwą „Wszechnica Wiedzy Spółdzielczości Inwalidów”, który – jako zadanie zlecone – jest dofinansowane przez PFRON. Mimo że projekt ma charakter szkoleniowy, badanie stanu spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych jest jego istotnym elementem. Badanie to w projekcie pełni rolę ewaluacji ex-ante, tzn. jego celem jest ustalenie stanu, w jakiej znajdowała się spółdzielczość inwalidów przed rozpoczęciem działań szkoleniowych adresowanych do kluczowej kadry tego środowiska. Wyniki tych badań są omawiane i analizowane podczas zajęć szkoleniowych. Narzędziem badawczym jest tu ankieta zawierająca pytania opisujące podstawowe cechy charakteryzujące stan kadrowy i gospodarczy spółdzielni. Dane dotyczące spraw pracowniczych obejmują stan z połowy 2012 roku, zaś wielkości finansowe odnoszą się do stanu na koniec 2011 r.

Ewaluacja ex-ante

Zgodnie z założeniami projektu pod nazwą „Wszechnica Wiedzy Spółdzielczości Inwalidów” jego realizację rozpoczęto od zebrania podstawowych informacji o spółdzielniach inwalidów i spółdzielniach niewidomych przydatnych do zaprogramowania i przeprowadzenia planowanych szkoleń. W tym celu opracowano ankietę, w której zawarto pytania o stan zatrudnienia, w tym osób niepełnosprawnych, liczbę członków spółdzielni, liczebność rad nadzorczych, działania z zakresu rehabilitacji osób niepełnosprawnych oraz o kondycję finansową spółdzielni.

W 2012 roku, podobnie jak w latach poprzednich, ankietę rozesłano do 130 spółdzielni zrzeszonych w Krajowym Związku Rewizyjnym SI i SN. W odpowiedzi spółdzielnie odesłały 56 wypełnionych ankiet (w 2009 r. odesłano 62, w 2010 – 35, a w 2011 – 51). Oznacza to, że skuteczność badania wyniosła 43,1 proc. Należy więc podkreślić, że ustalone w badaniach wielkości odnoszą się do grupy tych 56 spółdzielni – respondentów badań. Ponieważ spółdzielnie, które wzięły udział w badaniu, są branżowo i rodzajowo reprezentatywne dla całej zbiorowości, a wskaźnik skuteczności jest bliski 50 proc., to na tej podstawie wyliczone wskaźniki można z dużą dozą prawdopodobieństwa odnosić do całego środowiska spółdzielczości inwalidów i niewidomych poprzez stworzenie charakterystyki statystycznej tych podmiotów i jej interpolację na całą zbiorowość spółdzielczości inwalidów.

Charakterystyka zatrudnienia

Statystyczna spółdzielnia inwalidów jest przedsiębiorstwem średnim, liczącym 151 pracowników. Cechą charakterystyczną dla badanych spółdzielni, ale także dla całej branży spółdzielczości inwalidów jest wysoki udział osób niepełnosprawnych w zatrudnieniu (około 81 proc.), w tym ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności (połowa). W tej grupie pracowników co piąta osoba jest ze szczególnymi rodzajami niepełnosprawności. Szczegółową charakterystykę zatrudnienia w badanych spółdzielniach przedstawiają poniższe zestawienia.

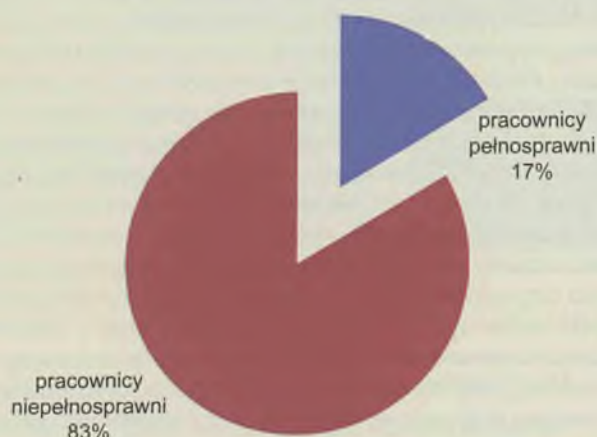
Zatrudnienie ogółem

Lp.	Wyszczególnienie	Ogółem	Średnio w spółdzielni
1	Stan zatrudnienia	8 677 osób	154,95 osób
	w tym:		
2	- osoby niepełnosprawne	7 244 osób	129,36 osób
3	- członkowie spółdzielni	3 808 osób	68,00 osób
	Wskaźniki udziału:		
4	- zatrudnienia osób niepełnosprawnych	83,49%	
5	- zatrudnienia członków spółdzielni	43,89%	

Struktura pracowników SI członkowie spółdzielni / pracownicy najemni

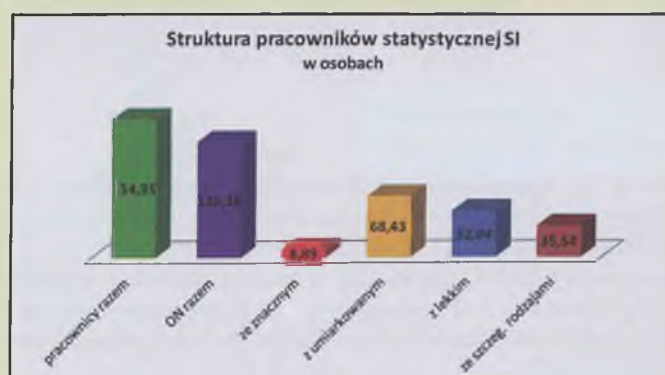
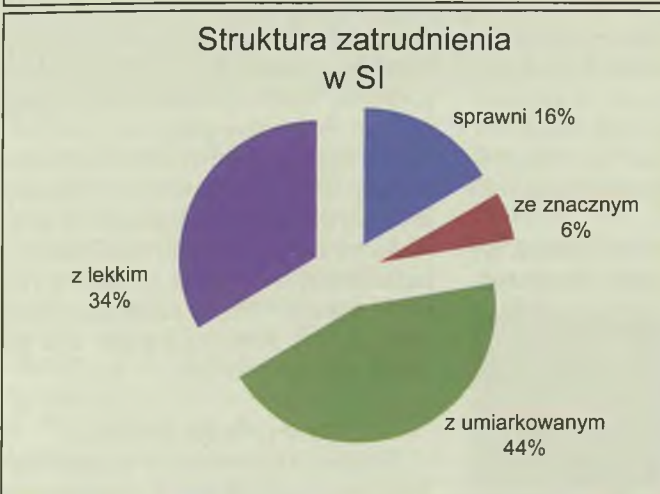
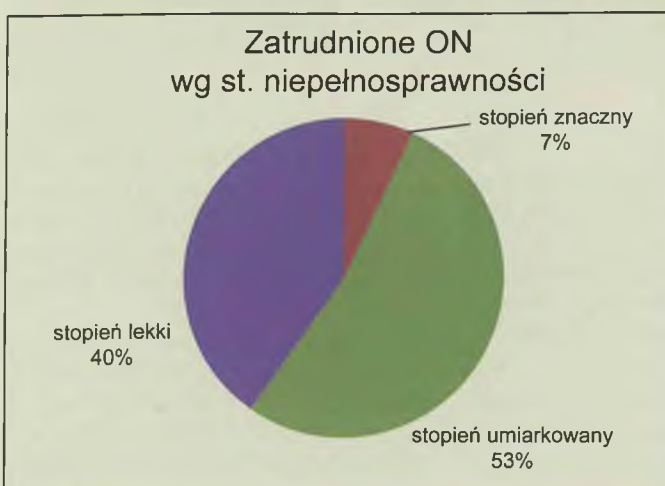


Osoby niepełnosprawne w zatrudnieniu SI



Zatrudnienie osób niepełnosprawnych

Lp.	Wykazanie	Ogółem	Średnio w spółdzielni
1	Stan zatrudnienia osób niepełnosprawnych	7 244 osób	129,36 osób
	1) w tym ze stopniem niepełnosprawności:		
2	- znacznym	498 osób	8,89 osób
3	- umiarkowanym	3 832 osób	68,43 osób
4	- lekkim	2 914 osób	52,04 osób
	2) z tego :		
5	- ze szczególnymi rodzajami niepełnosprawności	1 990 osób	35,54 osób
	Wskaźniki udziału:		
6	- zatrudnienia osób niepełnosprawnych ogółem		83,49%
	1) z tego w grupie osób niepełnosprawnych:		
7	- ze znacznym stopniem niepełnosprawności		6,87%
8	- z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności		52,90%
9	- z lekkim stopniem niepełnosprawności		40,23%
	2) w tym:		
10	- ze szczególnymi rodzajami niepełnosprawności		27,47%



Wysoka koncentracja osób niepełnosprawnych zatrudnionych w spółdzielniach inwalidów (83 proc.) nie znajduje odzwierciedlenia w członkostwie spółdzielczym, jedynie 44 proc. zatrudnionych osób jest członkami spółdzielni. W badaniach nie pytano o przyczyny tego stanu. Prawdopodobnie są natury ekonomicznej: wysoki wkład oraz obawa przed odpowiedzialnością materialną członka spółdzielni.

Charakterystyka samorządności

Zgodnie z prawem spółdzielnia jest dobrowolnym zrzeszeniem członków spółdzielni, a jej podstawowym celem jest zapewnienie pracy, a nie kreowanie zysku, jak to ma miejsce w spółkach prawa handlowego. Spółdzielnia pracy to przedsiębiorstwo, w którym jej członkowie świadczą pracę osobiście, która poprzez spółdzielczy stosunek pracy jest chroniona. W spółkach prawa handlowego takiej ochrony miejsc pracy jej udziałowcy czy akcjonariusze nie mają, nie mają też obowiązku świadczenia pracy osobiście. Te odmienne podejścia prawne powodują, że spółdzielnie inwalidów i niewidomych, w odróżnieniu od spółek prawa handlowego, mają rozwinięte funkcje społeczne, demokratyczne formy zarządzania, a ich podstawową misją jest rehabilitacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych poprzez zapewnienie pracy w odpowiednich warunkach, kształcenie i doskonalenie zawodowe oraz zapewnienie opieki medycznej i rehabilitacji leczniczej. Dobrą szkołą demokratycznego zarządzania przedsiębiorstwem spółdzielczym jest pełnienie funkcji w jego radzie nadzorczej. Z badania wynika, że co 10. członek spółdzielni (10,29 proc.) zasiada w tym ważnym organie. W statystycznej spółdzielni w radzie nadzorczej zasiada 7 osób, z czego trzy sprawują tę funkcję pierwszą kadencję.

dokończenie na str. 14

XII Turniej Szabla Kilińskiego



Kto lubi brząz?

Po raz 12. w warszawskim Hotelu Marriott odbył się turniej w szermierce na wózkach o randze Pucharu Świata – Szabla Kilińskiego. Jeśli nie liczyć Mistrzostw Świata, jest to największa tego typu impreza na świecie.

Integracyjny Klub Sportowy AWF Warszawa, autor tego wydarzenia, tym razem gościł 158 zawodników z 21 państw globu. Jakby tego było mało, po raz pierwszy w historii szermierki na wózkach w Pucharze Świata uczestniczyło dodatkowo 50 kadetów i juniorów.

Młodzież

Jak nam wyjaśnił **Tadeusz Nowicki**, prezes Integracyjnego Klubu Sportowego, problemem rozwoju tej dyscypliny od lat był brak młodzieży. Różnica poziomu pomiędzy seniorami a początkującymi była przepaścią. Ci, którzy chcieli zaczynać starty w wieku 13-16 lat, byli bez szans w rywalizacji. Polacy i Rosjanie – inicjatorzy – uzyskali zgodę Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego na rozegranie dodatkowej konkurencji – szermierzy do lat

17 i do lat 23. Młodzi bez szans na równą walkę z seniorami mogą obejrzeć najlepszych zawodników i rywalizować we własnym gronie. Wszystkie kraje były tym pomysłem zainteresowane, ale żaden z organizatorów takich turniejów nie był w stanie przyjąć dodatkowo 50 osób. Integracyjny Klub Sportowy to zrobił, w Warszawie. To niewątpliwie wkład Polski w rozwój światowej szermierki.

Wśród młodzieżowców rozstawiony z nr. 1 był 15-letni **Kajetan Ruszczyk**.

Trafił jednak na przeciwniczkę, która dla wielu widzów była objawieniem tych zawodów – 15-letnią **Beatrice „Bebe” Vio**, zawodniczkę po czterokończynowej amputacji (piszemy o niej w innym miejscu).

– Walka z tą przeciwniczką była trudna, ale problemem był mój bark, bo doznałem w trakcie pojedynku kontuzji i miałem kłopoty z zadaniem czystego trafienia – opowiada Kajetan. – Bardziej się siłowałem, niż wykonywałem zalecenia taktyczne. I tak wielki szacunek dla przeciwniczki, szczególnie tak niepełnosprawnej. Trudno, nie walczyłem na sto procent. Po pięciu występach na Pucharach Świata i jednym na Mistrzostwach Europy w Anglii, po walce o miejsce w 16-tce z jednym z najlepszych zawodników na świecie, jestem niepokieszony po dzisiejszym występie. Ale szermierka to nie szachy – trzeba zawsze trzymać dystans, być konsekwentnym, a w tej walce mi tego zabrakło.

Chiny, Rosja, Francja...

Szabla Kilińskiego to ostatni turniej przed zbliżającymi się igrzyskami w Londynie. Wystartowali wszyscy najlepsi z całego świata. Nie przyjechali tylko Chińczycy, bo zapewnili sobie już dawno udział dzięki złotym medalom dającym automatycznie prawo startu w Londynie. Chińczycy nigdzie już nie jeżdżą, zaszyli się gdzieś u siebie i – jak wieść niesie – trenują po 6-8 godzin dziennie. To oni właśnie uchodzą za faworytów w Londynie, ale warszawski turniej pokazał, że liczyć się będą także Rosjanie, Francuzi, Ukraińcy, Węgrzy i Włosi. Polacy pretendowali w Pucha-



rze Świata do krążków brązowych, choć trzeba pamiętać, że w Londynie pula medali znacznie się uszczupli z powodu Chińczyków, a więc pretendentów do brązu będzie więcej. Silni i wszechobecni byli Rosjanie. Z roku na rok przyjeżdżają większą ekipą, a kiedy stanęli do grupowego zdjęcia, fotografujący mieli kłopoty ze zmieszczeniem ich w kadrze.

– Jesteśmy pełni podziwu, że potrafia przeznaczyć na ten cel tyle pieniędzy; na Mistrzostwach Rosji startowało 200 zawodników – komentuje Tadeusz Nowicki. – Co roku mają na swych mistrzostwach wizytę Putina, który

Kuluary turnieju



szczególną sympatią darzy szermierzy, a zwłaszcza tych na wózkach. Tajemnicą polszynela jest fakt, że prezes Światowej Federacji Szermierki, Ulişer Usmanow, to jeden z najbogatszych ludzi w Rosji, a prywatnie przyjaciel Putina. Stąd też pewnie dynamiczny i niesłychanie szybki rozwój szermierki na wózkach w Rosji.

Nie można też bagatelizować doświadczonej i świetnie wyszkolonej kadry zawodników francuskich. Są zawsze groźni indywidualnie i drużynowo, czego dowiedli na tegorocznej Szabli Kilińskiego.

Dorobek Polaków – regres?

Przypomnijmy, że turniej rozgrywany jest w trzech kategoriach: A (z lekkim stopniem niepełnosprawności, niedowładem), B (całkowicie bezwład kończyn dolnych, po urazie rdzenia kręgowego), C (porażenie czterokończynowe, bezwład kończyn dolnych, niedowład górnych). Kategoria

najciężej poszkodowanych, rozgrywana tylko w Polsce, dotyczy tetraplegików, którzy przyjeżdżają z całego świata, bo wiedzą, że są tu doskonałe warunki i ranga Pucharu Świata. To jedyna taka próba zawodnicza poza Mistrzostwami Świata. Wystartowało w tej kategorii 10 szermierzy.

Założenia taktyczne



ma co ukrywać – jestem coraz starszy. Jednak mimo wieku trenuje intensywnie, nie „odpuszcza” i wierzy, że zarówno indywidualnie stać go jeszcze na medal, jak i duże szanse mają też obie drużyny – kobieca i męska.

Renata Burdon zapytana o drogę do podium lapidarnie odparła – była długa. Nie godzi się z oceną, że w naszej szermierce zapanował regres: – Proszę zobaczyć, z ilu krajów są tu reprezentanci, a z ilu krajów stoją na podium. My ciągle się liczymy.

Gala finałowa

Atmosfera w Marriocie jest niezwykła. Zawodnicy z całego świata, o różnych kolorach skóry i... temperamentach krzają się przy sprzeczce,



Rosjanie z trudem mieścili się w kadrze

W zeszłym roku polska ekipa zdobyła dziesięć medali: jeden złoty, trzy srebrne, siedem brązowych. W tym roku wywalczyła sześć medali – wszystkie brązowe.

Pierwszego dnia zawodów na trzecim miejscu stanął **Adam Michałowski** w szpadzie kat. C. Ani **Marta Makowska** (6. miejsce, floret kat. B), ani **Dariusz Pender** (5. miejsce, szpada kat. A) do podium nie dotarli. Drugiego dnia brąz wywalczyli Dariusz Pender (floret, kat. A), **Marta Fidrych** (szpada, kat. A) i **Renata Burdon** (szabla, w kat. A). Dorobek Polaków powiększyły drużyny – męska we florecie i pań w szpadzie.

– Turniej układał mi się nienajlepiej – mówi Dariusz Pender. – W szpadzie mi nie wyszło, we florecie trzecie miejsce. Ogólnie mogło być lepiej. W Londynie będzie już moja czwarta olimpiada, nie

walczą na kilku planszach, prowadzą towarzyskie pogawędki. Kumulacja następuje podczas gali finałowej. Przybywają oficjele, a są to posłowie, władze Warszawy, przedstawiciele międzynarodowych i krajowych organizacji, klubów sportowych, uczelni; są sponsorzy, sympatycy szermierki, a często znani sportowcy. W tym roku nagrody wręczali m.in. **Grzegorz Skrzecz** i **Wojciech Zabłocki**, który powiedział „NS”:

– Byłem podbudowany walką w szabli kategorii A. Bardzo dobra, chyba najlepsza z tych, które widziałem, a byłem na wielu turniejach. Tegoroczny jak zwykle świetnie zorganizowany, szkoda, że w szabli nie ma Polaków. Czy sukcesy są tylko tam,



Zdobywcy medali

gdzie pieniądze? Często, ale na przykład w Hong-Kongu – nie... To zależy od spraw organizacyjnych i w dużej mierze od talentów. Moim zdaniem na olimpiadzie w szermierce najwięcej szans mają nasze kobiety we florecie i szpadzie. W szabli raczej nie jestem optymistą.

Główne trofeum w tym roku otrzymali nie tylko zawodnicy. Z rąk samego **Alberto Martinezza Vassallo**, prezesa Międzynarodowego Komitetu Szermierki na wózkach, otrzymał je Tadeusz Nowicki. Zabierając z tej okazji głos, prezes IWAS powiedział, że jeździ na tę imprezę od wielu lat i ocenia ją jako najlepiej zorganizowaną na świecie.

Pierwsza czwórka kobiet w szabli

Londyńska perspektywa

Na tę Paraolimpiadę automatycznie kwalifikowali się zawodnicy, którzy zdobyli złote medale na mistrzostwach świata lub wygrali roczną klasyfikację Pucharu Świata. W Polsce takim zawodnikiem jest Dariusz Pender, który jako zwycięzca rocznej klasyfikacji Pucharu Świata w szpadzie nie musiał już ciuć punktów. Wszyscy pozostali musieli walczyć do końca i była to bardzo zażarta walka. Zakończyła się na przełomie maja i czerwca we Włoszech. W Londynie żadna z konkurencji wśród mężczyzn nie będzie liczyła więcej niż 16 osób z całego świata. Wśród kobiet te drakońskie limity były jeszcze ostrzejsze, bo startować może tylko

12 zawodniczek. W tej sytuacji zakwalifikowanie się 10 Polaków do turniejów olimpijskich jest już ogromnym sukcesem. Wiele krajów ma zaledwie po 1-2 zawodników. Oczywiście Chińczycy, Francuzi czy Rosjanie mają pełne obsady.

– Mamy pewien niedosyt, ale musimy pogodzić się z tym, że wszyscy chcą zdobywać medale, że na igrzyskach będą najlepsi zawodnicy na świecie i konkurencja będzie bardzo silna – komentuje Tadeusz Nowicki. – Analizując dotychczasowe wyniki, patrząc realnie, nie mogę robić sobie nadziei na worek medali. Jeśli jednak, a bardzo na to liczę, zdobędziemy jakieś medale czy dobre miejsca punktowane, będzie to sukces dla Polski; będziemy bardzo dumni i szczęśliwi.

Szable Kilińskiego otrzymali:

1. Romain Noble FRA (szpada m. kat. A)
2. Andre Marc Cratere FRA (szpada m. kat. B)
3. William Russo ITA (szpada m. kat. C)
4. Zsuzsanna Krajnyak HUN (szpada k. kat. A)
5. Gyongi Dani HUN (szpada k. kat. B)
6. Matteo Betti ITA (fiolet m. kat. A)
7. Ching Ting Chung HKG (fiolet m. kat. B)
8. Oleksii Sundien UKR (fiolet m. kat. C)
9. Yu Chui Yee HKG (fiolet k. kat. A)
10. Gyongi Dani HUN (fiolet k. kat. B)
11. Romain Noble FRA (szabla m. kat. A)
12. Andre Marc Cratere FRA (szabla m. kat. B)
13. Albina Kuramshina RUS (szabla k. kat. A)
14. Drużyna Francji

Tekst i fot.: **Marek Ciszak**



Niesamowita Bebe

Beatrice opowiada, że jej miłość do szermierki urodziła się prawie przez przypadek. Pod koniec treningu siatkówki zauważyła poruszenie w sali gimnastycznej, bo pojawili się szermierze na trening w szabli. Nie miała jeszcze wtedy sześciu lat...

Życie nastolatki

Idolem Bebe jest mistrzyni olimpijska Maria Valentina Vezzali. To urodzona w 1974 roku włoska florecistka, najlepsza zawodniczka w historii światowej szermierki. 7-krotna medalistka olimpijska, 21-krotna medalistka mistrzostw świata, 16-krotna medalistka mistrzostw Europy. Spotyka się z Bebe często i darzy ją przyjaźnią. Gdy Beatrice miała 11 lat, zachorowała i konieczna była amputacja kończyn górnych i dolnych. Mimo dramatu, a przede wszystkim prognozy lekarzy, Bebe wiedziała, że wróci na planszę. Pokonała lęk, zaczęła trenować na wózku inwalidzkim. Przekornie mówi, że kiedy siedzi się na wózku, nie można już się wyrzucić. Życie dzieli między szkołę, pracę domową, ćwiczenia i fizjoterapię. Bebe rośnie, więc protezy trzeba dostosowywać do jej ciała. Dostosował się też do niej rodzinny dom. Mieszkała w pięknej willi na wsi koło Mogliano Veneto z rodziną: to tata – Roger, matka – Teresa, starsza siostra – Maria i Ketchup – pies, piękny retriever.

Z wiejskiej trzydziestomiejowej willi państwo Vio przenieśli się do centrum Mogliano, do domu parterowego, aby Bebe mogła poruszać się bez przeszkód. W marzeniach o przyszłej pracy Bebe widzi się w świecie medialnej komunikacji. Już teraz wraz z przyjaciółmi prowadzi stronę internetową Art4sport.

Sportowiec

Nie boi się walki, a porażki wyzwala w niej chęć rewanżu. Twierdzi, że na razie jej głównym celem jest dobrze się bawić, ale kiedy obserwuje się ją na planszy, trudno w to uwierzyć. Jest zaskakująco odważna, nie ma respektu dla starszego czy lepszego przeciwnika, walczy do końca. Jak wielki to wysiłek, widać dopiero, gdy zdejmuje szermierczą maskę i wyciera pot z twarzy. Prawie zawsze uśmiechniętej. Wzbudza odruchową sympatię. Nie przeszkadzają blizny na jej twarzy, bo wszystko rekompensuje dziewczęcy uśmiech i emanująca z niej radość życia. Widać, że jest ulubienicą ekipy. Zawsze jest ktoś w jej pobliżu, nigdy nie jest sama. Dbają o nią. Na turnieju o Szablę Kilińskiego walczył z nią m.in. 15-letni Kajetan Ruszczyk. Przegrał:

– Bebe zdobyła srebrny medal we florecie kobiet, ogrywając naszą wielokrotną medalistkę, Martę Makowską – mówi Kajetan. – Pokazała się z bardzo dobrej strony w maju we Włoszech i ta jej passa sukcesów trwa. Jest

Beatrice Vio, pseudonim Bebe. To młodziutka Włoszka z amputowanymi nogami i rękami. Ma dopiero 15 lat, a wygrywa w szermierce już z seniorami. Jest ulubienicą włoskich mediów, doskonale zaprezentowała się na tegorocznym turnieju o Szablę Kilińskiego, gdzie zdobyła srebrny medal.



Beatrice „Bebe” Vio

niesamowita, jestem pod wrażeniem tej dziewczyny. Ja jestem poszkodowany, bo nie mam nóg, a przecież ona nie ma także rąk...

Bebe nie bierze udziału w Igrzyskach w Londynie, jej celem jest uczestnictwo w Paraolimpiadzie w Rio de Janeiro w 2016 roku. Ostatnio „Gazzetta dello Sport” zaproponowała, aby Beatrice Vio niosła pochodnię w dniu otwarcia Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. W internetowej relacji rzuca się w oczy tytuł „Bebe w Londynie na sprężynach”. Jej ojciec oczekuje jednak najpierw nienagannych wyników w nauce, choć Bebe twierdzi, że nie będzie żadnych problemów, a po chwili dodaje – miejmy nadzieję, że nauczyciele czują to samo... Jeśli wszystko pójdzie dobrze, pojawi się w Londynie na protezach marki Sprint i pobiegnie z pochodnią. Uśmiech i radość życia na pewno przysporzą jej jeszcze więcej przyjaciół. Na razie ma na Facebooku 3 281 fanów. Dla wielu jest wzorem hartu ducha i ciała. Na przekór losowi.

Jej ojciec, Roger Vio, mówi: – Przed jej chorobą ja nawet nie wiedziałem, że istnieje coś takiego jak sport osób niepełnosprawnych. To wspaniały świat. I cieszę się, jestem dumny, że Bebe jest jego częścią.

Tekst i fot.: Marek Ciszak



„Bebe” w pojedynku z Kajetanem Ruszczykiem

20 lat minęło jak jeden dzień...



Dwa dni uroczystości w Rudołkowicach swą obecnością zaszczytili goście z Blindeninstitut z Würzburga, Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym w Chorzowie, Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Pszczynie, Ośrodka Matki Bożej Różańcowej w Pszczynie, Stowarzyszenia Teatr Grodzki w Bielsku-Białej, Szkoły Podstawowej nr 2 w Bielsku-Białej, władze Starostwa Powiatowego w Pszczynie, absolwenci ośrodka wraz z całym rodzinami oraz jego przyjaciele.

Pierwszy dzień, bardziej oficjalny, upłynął na przemówieniach i występach zaproszonych gości oraz podopiecznych ośrodka. W jego trakcie zaprezentowano wyniki Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla osób z niepełnosprawnością wzroku na bajkę, wiersz, opowiadanie dla dzieci, który ośrodek i Okręg Śląski Polskiego Związku Niewidomych zorganizowały na okoliczność jubileuszu. Podsumowania dokonał przewodniczący jury Jan Picheta w towarzystwie Grażyny Staniszewskiej, podkreślając liczny udział osób z terenu całej Polski, wysoki poziom prac oraz zachęcając wszystkich do pisania. Mimo deszczowej pogody atmosfera była gorąca, a to za sprawą finalnego koncertu zespołu znanego widzom programu „Must Be The Music – Tylko Muzyka” – Ustronsky.

W drugim dniu uczestnicy uroczystości przenieśli się do świata bajek i czarów. Pracownicy ośrodka, dzieci i ich rodzice przebrani byli między innymi za Myszkę Miki, Pipi Lansztrung, Czerwonego Kapturka, Piotrusia Pana, Dzwoneczka, królowy, biedronki, bociany, Kena i Barbie i wiele innych zaczarowanych postaci, których nie sposób wymienić. Nawet pani dyrektor wcieliła się w postać Cruelli Demon.

Atrakcji nie brakowało, oprócz występów na scenie wiele też działo się poza nią. Dzieci rozweselał Clown Cyrulik, dodatkowo mogli korzystać z dmuchanych zjeżdżalni, skakać





na batutach, jeździć konno i bryczką, jeść watę cukrową i brać udział w różnych konkursach.

Stoły suto zastawione, a to za sprawą personelu, który upiekł pyszne ciasta, oraz kucharzy z Firmy Cateringowej Roy, którzy proponowali gościom konkretne dania z grilla.

Impreza przygotowana z rozmachem, a goście zachwyceni. Wszystko się udało!!!

Przeprowadzenie uroczystości możliwe było dzięki dofinansowaniu ze środków PFRON.

Tekst i fot.: *JaWa*



22 i 23 czerwca br. to były ważne dni dla Specjalnego Ośrodka Edukacyjno-Lecznico-Rehabilitacyjnego w Rudołowicach k. Pszczyzny, który to już od 20 lat niesie pomoc dzieciom niewidomym i niedowidzącym ze sprzężoną niepełnosprawnością.

Placówka w 1992 roku została utworzona przez Polski Związek Niewidomych – Zarząd Główny w Warszawie w celu udzielania świadczeń zdrowotnych, edukacji, rehabilitacji, opieki i pomocy pielęgnacyjnej dla tej grupy dzieci i młodzieży. Obecnie swoją działalnością obejmuje dzieci w wieku od 4 do 25 lat z upośledzeniem umysłowym i dodatkowymi ograniczeniami niewymagającymi hospitalizacji, a organem prowadzącym ośrodek jest Polski Związek Niewidomych Okręg Śląski. Podopieczni mają zapewnioną edukację, leczenie i rehabilitację, opiekę i pielęgnację, żywienie i zakwaterowanie oraz transport dla dzieci wymagających dziennego i całonocnego pobytu. Przyjęcia do ośrodka odbywają się na podstawie skierowania od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, wniosku rodziców, a w przypadkach tego wymagających – orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznej o potrzebie kształcenia specjalnego. Każdemu podopiecznemu z osobna ustala się indywidualny program kształcenia i terapii na podstawie testów, opinii, obserwacji i konsultacji poszczególnych specjalistów.

Ośrodek umożliwia podopiecznym uczestniczenie w zajęciach (w zależności od potrzeb):

- Zespołu wczesnego wspomagania rozwoju dziecka,
- Zespołu przygotowania szkolnego,
- Szkoły podstawowej specjalnej, gimnazjum specjalnego,
- Zespołu rewalidacyjno-wychowawczego.

Ponadto do zadań tej placówki zalicza się:

- leczenie i opiekę pielęgniarzką,
- terapię, diagnozę psychologiczną i logopedyczną,
- terapię zajęciową,
- edukację zdrowotną,
- zajęcia tyflopedagogiczne i rehabilitację ruchową.

Ośrodek zapewnia specjalistyczną kadrę: pedagogów specjalnych, psychologów, logopedę, fizjoterapeutów, terapeutę zajęciową, instruktora orientacji przestrzennej, tyflopedagoga, zespół pielęgniarstwo-opiekuńczy, lekarzy specjalistów z zakresu pediatrii, neurologii oraz okulistyki. Współpracuje również ze specjalistami, którzy prowadzą dla dzieci dogo- i hipoterapię. Dysponuje w pełni wyposażoną bazą lokalową. Powierzchnia, na której usytuowana jest placówka, liczy ponad 5 hektarów. Na tym obszarze znajdują się: zabytkowy pałac z początków XVIII wieku, zabytkowy park, dom socjalny, plac zabaw, parking i pomieszczenia gospodarcze.



Festiwalowa Dąbrowa

WTZ Koniusza – zespół Łyżkersi w tanecznej opowieści „I can fly”

Jeszcze nie umilkła do końca, rozedrgana „Dotykem Dźwięku” – rewelacyjnym festiwalem utalentowanych muzyków i wokalistów z dysfunkcją wzroku – scena w Parku Hallera w Dąbrowie Górniczej, gdy w pobliskiej Hali Widowiskowo-

Sportowej „Centrum” 29 maja br. spotkali się już po raz osiemnasty mieszkańcy domów pomocy społecznej na Przeglądzie Umiejętności Artystycznych Domów Pomocy Społecznej PUMA 2012. Od trzech lat ma on charakter międzynarodowy. W tym

roku zaprezentowało się 75 zespołów z Polski i zagranicy, tj. z Danii, Czech, Słowacji, Litwy i Łotwy. Uroczystej inauguracji dokonał prezydent Dąbrowy Górniczej, Zbigniew Podraza.

Przeładowi również i w tym roku towarzyszyło szereg imprez, spotkań panelowych i warsztatów skierowanych do opiekunów i terapeutów, prowadzonych przez polskich i zagranicznych specjalistów.

Przez trzy dni uczestnicy festiwalu prezentowali przygotowane programy o bardzo zróżnicowanej formie i treści. Zespoły taneczne, wokalne, teatralne i kabaretowe różniły się także liczebnością – bywały dwu-, trzyosobowe, ale również bardzo liczne. W strojach eleganckich, odświętnych i uroczystych, ale także fantastycznych i bajecznie kolorowych lub charakterystycznych dla określonego regionu bądź minionej epoki.

Całość tworzyły etudy taneczne, pantomima, bajki, baśnie, obrazki z życia i zwyczajów ludzi sprzed wieków, programy słowno-muzyczne obok żywiołowych tańców taboru cygańskiego, fragmentów wesela żydowskiego z muzyką ze „Skrzypka na dachu”,

OPS Warszawa – zespół Praskie sokoly „Wieczór cygański”



po najnowsze hity muzyki rozrywkowej i popowej oraz recitale wokalne z akompaniamentem tylko pianina, jak Edith Anne Kjaergaard z Danii, a także imponujący profesjonalizmem zespół taneczny kobiet ze Słowacji. Już pobieżny przegląd tematyki ukazuje bogactwo i różnorodność prezentacji. Były to m.in.: muzyczne podróże w czasie, od młodości do starości, stare i nowe – po tej stronie nadziei, poprzez morza, poprzez oceany, opowieści o miłości i przyjaźni, także o samotności, na ratunek Ziemi, impresje sceniczne na podstawie wierszy i dramatów sławnych twórców, pieśni wielkich kompozytorów, spektakle gestu i ruchu, kukielki... i wiele innych.

Przygotowania do występów trwają przez wiele miesięcy, a największą nagrodą dla wszystkich uczestników festiwalu są brawa i aplauz widowni.

Przeгляд to czas radosnego święta ludzi, którzy na co dzień doświadczają wielu problemów związanych z różnymi niepełnosprawnościami i ograniczeniami związanymi także z podeszłym wiekiem i chorobami. PUMA daje im wszystkim wspaniałą zastrzyk radości, optymizmu i poczucia wspólnoty. Jest miejscem integracji, przełamywania barier i wzajemnej akceptacji.

Nam dostarczyła bardzo wielu wzruszeń, dała powody do uśmiechu i wyrażenia wielkiego uznania wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że PUMA trwa i rozkwita.

I uczestnikom, że potrafią tak hojnie obdarzać nas dobrymi emocjami, ubogacając swoją i naszą – widzów – codzienność.

Iwona Kucharska
 fot. Ryszard Rzebko



Ze Słowacji przyjechała Taneczna Skupina ELIŠKY



DPS im. Brata Alberta Suloszowa „Miłość i szaleństwo”



Ćwiczenia koordynacyjno-ruchowe przybrały formę niemalże baletu

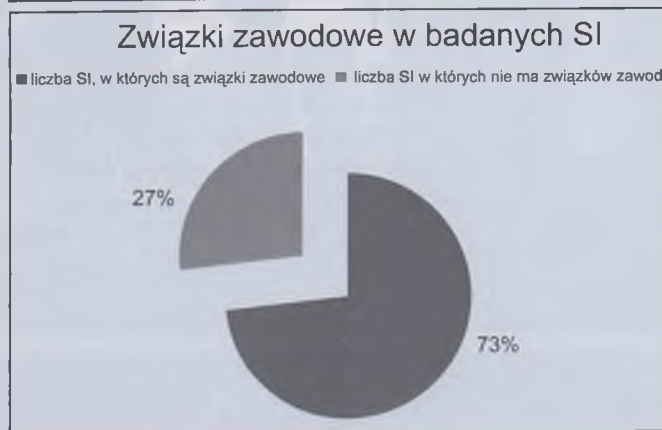
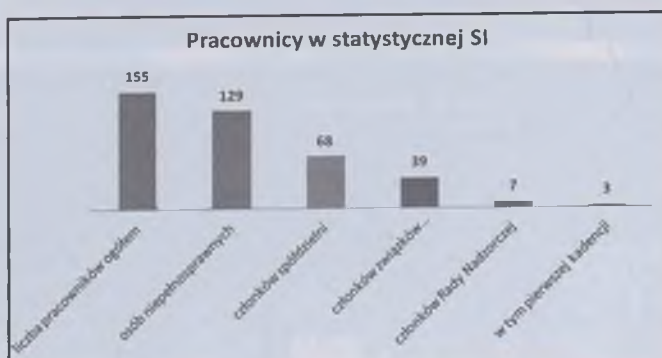


DPS Braci Albertynów – Bulowice, grupa teatralna Przyjaciele w opowieści o bracie Albercie

Rotacja składu rady sprzyja jej uspołecznieniu. Obserwuje się zaś spadek aktywności związków zawodowych, należy do nich zaledwie 27 proc. pracowników. W co czwartej spółdzielni nie utworzono organizacji związkowej. To zjawisko być może wynika z faktu, że zapewnienie reprezentacji interesów pracowników jest konsekwencją samej istoty spółdzielczości i jej prawnych rozwiązań.

Rady Nadzorcze i związki zawodowe

Lp.	Wyszczególnienie	Ogółem	Średnio w spółdzielni
	Liczba członków Rad Nadzorczych	395 osób	6,9 osób
	Pełniących funkcję pierwszą kadencję	143 osób	2,6 osób
	Liczba spółdzielni, w których działają związki zawodowe	41	
	Liczba członków związków zawodowych	2 203 osób	39,3 osób

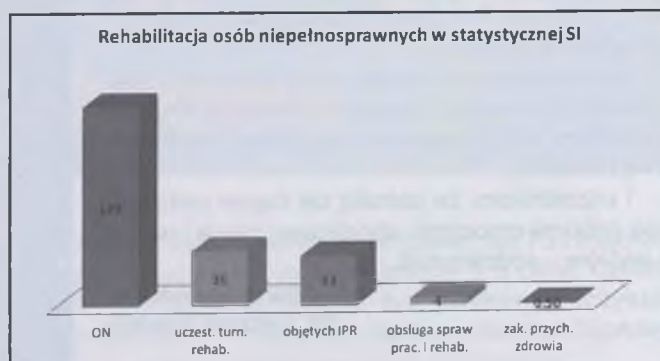
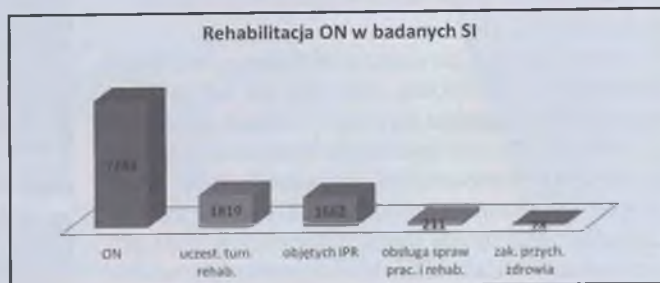


Charakterystyka rehabilitacji osób niepełnosprawnych

Spółdzielnie inwalidów i spółdzielnie niewidomych dużą wagę przykładają do działań związanych z rehabilitacją zatrudnionych osób niepełnosprawnych. Wynika to z ogromnej przewagi tej grupy pracowników w strukturze zatrudnienia oraz statutowych zadań spółdzielni. Z badanych podmiotów spółdzielczych co drugi prowadził zakładowy ośrodek zdrowia i rehabilitacji. Etatowo 3,8 osoby zajmują się obsługą spraw pracowniczych, w tym rehabilitacją osób niepełnosprawnych. W statystycznej spółdzielni 32,5 osoby niepełnosprawne uczestniczyły w turnusach rehabilitacyjnych, to stanowi więcej niż co czwarta pracująca tam osoba niepełnosprawna. Indywidualnym programem rehabilitacji objętych jest 29,7 osób czyli ponad 38 proc. osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Działalność tę finansowo zasila zakładowy fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych, na konto którego w skali całego 2011 roku odpisano 1 587 zł na zatrudnioną osobę niepełnosprawną.

Rehabilitacja osób niepełnosprawnych

Lp.	Wyszczególnienie	Ogółem	Średnio w spółdzielni
	Uczestnicy turnusów rehabilitacyjnych	1 819 osób	32,5 osoby
	Objęci Indywidualnym Programem Rehabilitacji	1 662 osób	29,7 osób
	Etatowa obsługa spraw pracowniczych i rehabilitacji ON	211 osób	3,8 osoby
	Kwota odpisu na zakładowy fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych	11 494 513 zł/rok	1 587 zł/ON/rok
	Liczba spółdzielni, które prowadzą przychodnię zdrowia i rehabilitacji	28	50 %



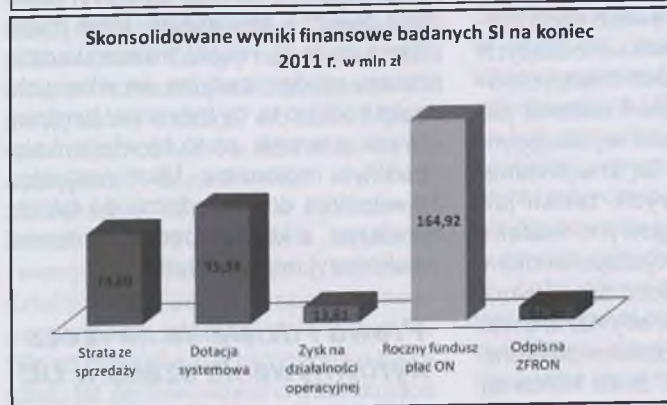
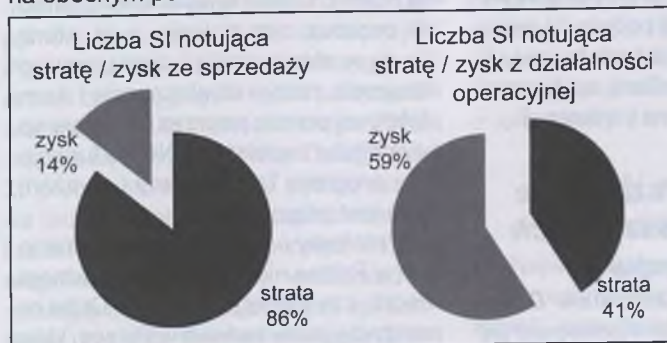
Charakterystyka wyników finansowych

Lp.	Wyszczególnienie	Ogółem	Średnio w spółdzielni
	Zysk/strata ze sprzedaży	- 74 602 374 zł	- 1 332 185 zł
	Dotacja systemowa	95 389 945 zł	1 703 392 zł
	Zysk/strata działalności operacyjnej	+ 13 607 256 zł	+ 242 987 zł
	Średnie miesięczne wynagrodzenie ON	X	1 897 zł
	Średnie miesięczne dofinansowanie do kosztów płacy ON	X	1 097 zł)*
	Odsetek spółdzielni notujących stratę ze sprzedaży	86%	X
	Odsetek spółdzielni notujących stratę z działalności operacyjnej	41%	X

* Kwota ta obejmuje dofinansowanie do wynagrodzenia powiększone o należne od pracodawcy składki na ubezpieczenie społeczne, FP i FGŚP. Nie może być więc w sposób prosty porównywana ze średnim miesięcznym wynagrodzeniem.

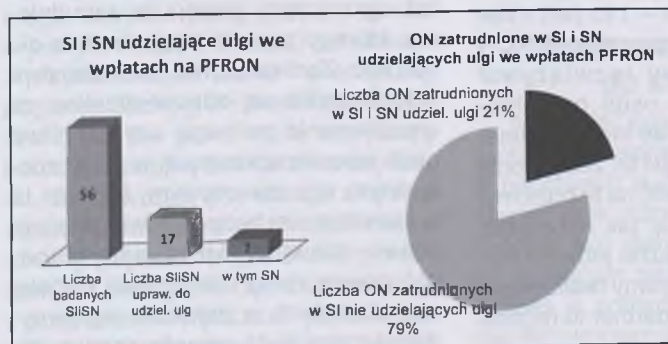
Analiza nadesłanych danych wskazuje na trudną sytuację finansową spółdzielni. Bez systemowego wsparcia finansowego ze środków publicznych, głównie subwencji PFRON do płac zatrudnionych osób niepełnosprawnych, znakomita większość z nich stanęłaby na progu bankructwa. Martwi, że

mimo tej publicznej pomocy 41 proc. badanych spółdzielni odnotowało stratę z działalności operacyjnej. Średnie wynagrodzenie osób niepełnosprawnych w tych spółdzielniach wyniosło 1 897 zł/m-c, przy średniej krajowej w gospodarce narodowej 3 459 zł/m-c, a płacy minimalnej 1386 zł. Wskazuje to na niski poziom generowanych kosztów własnych. To świadczy, że w warunkach globalizacji rynku spółdzielczym przedsiębiorstwom, obciążonym dodatkowymi kosztami rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, trudno sprostać konkurencji, nawet przy wsparciu finansowym na obecnym poziomie.



Udzielanie ulg we wpłatach na PFRON

Instrument udzielania ulg we wpłatach na PFRON opisany w art. 22 ustawy o rehabilitacji silnie wpływa na poprawę rentowności spółdzielczego przedsiębiorstwa. Po nowelizacji tego artykułu radykalnie spadła liczba SI i SN uprawnionych do udzielania tych ulg swoim kontrahentom. Z badanych 56 spółdzielni 17 (30 proc.) posiada takie uprawnienia, w tym 7 (12 proc.) to spółdzielnie niewidomych. Oznacza to, że z dobrodziejstwa tego instrumentu korzysta obecnie jedynie co piąta (21 proc.) zatrudniona w badanych spółdzielniach osoba niepełnosprawna.



Podsumowanie

Według informacji uzyskanych z Krajowej Rady Spółdzielczej w 2009 roku funkcjonowało 228 spółdzielni inwalidów oraz 26 spółdzielni niewidomych. Wszystkie posiadały status zakładu pracy chronionej i dzięki temu mogły korzystać

z ustawowych instrumentów wsparcia jednakowych dla wszystkich pracodawców, którzy taki status posiadają, bez względu na formę prawną. Te 254 spółdzielcze zakłady pracy chronionej zatrudniały prawie 40 tys. osób niepełnosprawnych, to jest więcej niż co piątą osobę niepełnosprawną zatrudnioną na chronionym rynku pracy. Niestety, ponad 50 było w stanie likwidacji lub upadłości. Szacuje się, że obecnie działalność gospodarczą prowadzi 247 spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych (w tym 19 spółdzielni niewidomych), w których znalazło zatrudnienie ponad 32 tys. osób niepełnosprawnych. Malejąca liczba spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych powodowana jest głównie dwoma czynnikami: przekształcaniem w spółki prawa handlowego (w spółdzielniach o dobrej kondycji ekonomicznej) oraz upadłością lub likwidacją z powodu złej sytuacji gospodarczej. Obecnie obserwuje się nasilenie tego procesu. Obraz, jaki wylania się z badań, potwierdza dobre wypełnianie funkcji społecznych przez spółdzielczość inwalidzką, ale jednocześnie niepokojąco słabą kondycję finansową, i to mimo relatywnie niskich kosztów własnych i systemowej dotacji ze środków publicznych. Stan ten ogranicza możliwości rozwojowe spółdzielni. W tej sytuacji należałoby rozważyć dla nich dodatkowe formy wsparcia. Spółdzielnia inwalidów lub niewidomych jest w istocie przedsiębiorstwem społecznym, wypełniającym ważne zadania pożytku publicznego. Z racji swej misji spółdzielnie te są bliższe spółdzielniom socjalnym niż komercyjnym przedsiębiorstwom posiadającym status zakładu pracy chronionej. W tym kontekście na przykład trudno zrozumieć, dlaczego, zgodnie z ustawą, osoba niepełnosprawna nie może uzyskać dotacji ze środków PFRON na wniesienie wkładu do spółdzielni inwalidów lub niewidomych, a może ją otrzymać w przypadku podejmowania własnej działalności gospodarczej lub przystępowania do spółdzielni socjalnej.

Wobec coraz bardziej widocznej sprzeczności, jaka występuje w komercyjnych zakładach pracy chronionej pomiędzy oczekiwaniami polityki społecznej (rehabilitacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych) a wymogami biznesowymi (naturalne dążenie do maksymalizacji zysku) rodzi się postulat o wprowadzenie odpowiednich zmian w obowiązującej ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

Należy zauważyć, że rehabilitacja zawodowa to znacznie szerszy i bogatszy zespół działań podejmowanych wobec osoby niepełnosprawnej niż działania związane tylko z zatrudnieniem.

Dokładnie precyzuje to nasza ustawa o rehabilitacji. Pogląd, że rehabilitacja zawodowa i społeczna, a następnie zatrudnienie w warunkach chronionych powinny być realizowane przez podmioty, których misja i cele nie mają charakteru wyłącznie biznesowego, jest coraz silnie akcentowany w środowisku osób niepełnosprawnych. W tym kontekście prawne usankcjonowanie spółdzielczości inwalidów i niewidomych jako podmiotów ekonomii społecznej łącznie z odpowiednimi instrumentami wsparcia łagodziłoby problem opisanego wyżej konfliktu pomiędzy celami społecznymi i biznesowymi.

Obliczenia i wykresy: **Jacek Mizera**
Redakcja: **Ludwik Mizera**

* Niniejszy raport jest publikowany na stronie internetowej naszego Związku: www.kzrsiisn.pl oraz na stronie Magazynu Informacyjnego Osób Niepełnosprawnych „nowe Nasze Sprawy”: www.naszespawy.eu.
Warszawa, lipiec 2012 r.

Gwarantowane usługi rehabilitacji społecznej

23 lipca br. w Sali Kolumnowej Sejmu RP odbyła się pod patronatem ministra pracy i polityki socjalnej Władysława Kosiniaka-Kamysza konferencja pt. „Gwarantowane usługi rehabilitacji społecznej w nowej ustawie – propozycja Koalicji na rzecz Osób z Niepełnosprawnością”. Była ona podsumowaniem projektu realizowanego przez Koalicję pn. „Rzecznictwo na rzecz osób niepełnosprawnych. Standardy usług rehabilitacji społecznej osób niepełnosprawnych”, sfinansowanego ze środków MPiPS, z programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich oraz dotacji Fundacji im. Stefana Batorego.

G ości przywitała Anna Woźniak-Szymańska, prezes Zarządu Koalicji na rzecz Osób z Niepełnosprawnością. Oprócz przedstawicieli organizacji pozarządowych obecni byli m.in. posłowie Magdalena Kochan, Sławomir Piechota i Marek Plura; minister Janusz Gałęziak, stały przedstawiciel RP przy Unii Europejskiej; dr Joanna Staręga-Piasek, doradca prezydenta RP; dr Wojciech Skiba, prezes Zarządu PFRON; przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, ministra pracy i polityki społecznej z dyrektor Teresą Hernik; przedstawiciele wojewódzkiego zespołu orzekania o niepełnosprawności m. st. Warszawy, PCPR, placówek pomocy społecznej i ośrodków rehabilitacji, uczestnicy panelu dyskusyjnego, pracownicy i eksperci projektu. Program konferencji był również przygotowany w języku brajla, a nagłośnienie sali wzmożono pętlą indukcyjną.

Braki w rehabilitacji społecznej

Rozpoczynając konferencję, Anna Woźniak-Szymańska zwróciła uwagę na fakt, że około 14 proc. obywateli naszego kraju to osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Są wśród nich osoby spełnione prywatnie, zawodowo, jednak w wielu przypadkach osoba niepełnosprawna wymaga wsparcia otoczenia i specjalistów. Dopiero po właściwej rehabilitacji społecznej może ona wejść na ścieżkę rehabilitacji zawodowej. Nie ma na świecie idealnego systemu rehabilitacji społecznej, każdy ma swoje wady i zalety. W polskiej polityce społecznej nie udało się określić czynników, które mają wpływ na przebieg i wyniki rehabilitacji społecznej, oraz katalogu niezbędnych w tym zakresie

usług. Nieznany jest też podmiot, który odpowiada za realizację rehabilitacji społecznej. Brakuje zasad stabilnego finansowania tej rehabilitacji, zasad kształcenia specjalistów oraz programów działania. Koalicja na rzecz Osób Niepełnosprawnych wraz z ekspertami, praktykami reprezentującymi 9 dysfunkcji podjęła się próby wypracowania koszyka podstawowych usług z zakresu rehabilitacji społecznej, który zaprezentowano na konferencji.

Z pozycji Warszawy nie rozwiąże się wszystkich problemów

Z kolei minister Jarosław Duda w swoim wystąpieniu skoncentrował się na Konwencji NZ o prawach osób niepełnosprawnych i innych odnoszących się do nich dokumentach międzynarodowych oraz przedstawił zadania już zrealizowane w zakresie wynikającym z zapisów Konwencji. Są to wdrożenia rozwiązań systemowych, takich jak ustawa o języku migowym, kodeks wyborczy i przepisy dotyczące środków transportu (prawo o ruchu drogowym). Dużo wysiłku włożono, aby Konwencja była kompatybilna z polskim prawem. Minister zadeklarował, że do końca tej kadencji parlamentu powstanie projekt nowej i nowoczesnej ustawy „rehabilitacyjnej”.

– Będzie to trudna i żmudna praca, bo musimy pogodzić trzy żywioły: pracodawców, samorządy, organizacje pozarządowe. Pracodawcy uważają, że ustawa została stworzona po to, aby wspierać zatrudnianie, natomiast cały obszar samorządów coraz bardziej powinien być aktywny w rozwiązywaniu problemów osób i środowisk na swoim terenie. Odejźmy – i to jest moje oczekiwanie – od tego, aby PFRON z pozycji Warszawy rozwiązywał wszystkie problemy osób niepełnosprawnych, szczególnie indywidualne. Państwo i PFRON są po to, żeby środki zebrać i dobrze podzielić na te poziomy, które najlepiej wiedzą, jak rozwiązać dany problem. I to będzie jeden z kierunków, który chcielibyśmy realizować. Trzeci bardzo istotny partner to organizacje pozarządowe. Przekazywanie im w ramach zasady pomocniczości jak największej liczby zadań jest nieodownym sposobem na to, żeby środki były racjonalnie wydatkowane i żeby można było zindywidualizować pomoc.

Mimo trudnego okresu gospodarczego mieliśmy przyzwoity czas, jeżeli chodzi o aktywizację zawodową, jesteśmy w średniej europejskiej, ale mamy ambicję i potrzebę, aby jak najwięcej niepełnosprawnych Polaków zostało nia objętych. Nie ma lepszej rehabilitacji jak poprzez zatrudnienie, a ci, którzy nie są w stanie podjąć pracy, powinni otrzymać zindywidualizowaną i kompleksową pomoc poprzez wsparcie np. asystentów osobistych. Nieźle funkcjonuje program Trener pracy i uważam, że to jest przyszłość.

Problemy osób z niepełnosprawnością w Polsce nie dotyczą tylko jednego resortu czy jednego obszaru. Duże organizacje pozarządowe w Polsce, które mają znaczne osiągnięcia, które mają piękną tradycję, muszą przeprowadzić procesy modernizacyjne we własnych strukturach po to, by były coraz bardziej otwarte w terenie, po to, by włączyć się w polityki regionalne. Mam nadzieję, że wspólnie doprowadzimy do takich rozwiązań, z których będziemy dumni – zakończył minister Duda.

Prawo i działania na rzecz wyrównywania szans w UE

Interesujące i perspektywiczne było wystąpienie ministra Janusza Gałęziaka na temat dobrych praktyk w UE w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej.

Podkreślił on, że ok. 80 mln Europejczyków jest dotkniętych niepełnosprawnością. Wskaźnik ubóstwa osób niepełnosprawnych w UE jest o 70 proc. wyższy niż osób w pełni sprawnych. Występują znaczne ograniczenia w dostępie do klasycznej edukacji, stąd też ograniczony dostęp do zatrudnienia, którego poziom sięga średnio ok. 50 proc. Zarówno Unia, jak i państwa członkowskie są odpowiedzialne za umożliwienie pełnego uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społecznym czy zawodowym. UE robi to w sposób mniej bezpośredni – tworząc prawo, struktury, które mają stanowić pewne ramy dla działań państw członkowskich w zakresie wyrównywania szans osób niepełnosprawnych. Art. 1 Karty praw osób niepełnosprawnych mówi, że godność człowieka jest nienaruszalna, musi być szanowana i chroniona. Kwestie niepełnosprawności są obecne również w Traktacie

– podsumowanie projektu i propozycje

o funkcjonowaniu UE, w którym został zawarty wymóg zwalczania wszelkiej dyskryminacji, jak również możliwość dostosowania prawa w tym zakresie. Duże znaczenie ma Konwencja NZ, której stronami są UE i państwa członkowskie. Pełny udział osób niepełnosprawnych w życiu społecznym i gospodarczym ma zasadnicze znaczenie dla osiągnięcia celów podstawowej europejskiej strategii Europa 2020. Jej cele są bardzo ambitne. Osiągnięcie 75 proc. zatrudnienia nie będzie możliwe bez sięgnięcia po naturalne rezerwy ludzkie, którymi są również osoby niepełnosprawne. Żeby realizować tę strategię na poziomie unijnym, opracowano i przyjęto również strategię dotyczącą niepełnosprawności „Odnowione zobowiązanie Europy bez barier”. KE, która po konsultacjach zaproponowała przyjęcie tej strategii, określiła 8 podstawowych obszarów działania, są to: dostępność, uczestnictwo, równość, zatrudnienie, kształcenie i szkolenie, ochrona socjalna, zdrowie, działania zewnętrzne. Bezpośrednią odpowiedzialność za osoby niepełnosprawne ponoszą państwa członkowskie. W tych działaniach w okresie kilku-kilkunastu lat zaobserwowano interesujące tendencje i trendy. W analizie Polska w tym zakresie jest wymieniana jako kraj, który idzie w tym kierunku.

Kompleksowe wsparcie w jednym miejscu

Zaobserwowano poprawę funkcjonowania i struktury instytucji odpowiedzialnych za rehabilitację. Wiele państw realizują tzw. strukturę jednego okienka, aby osoby z niepełnosprawnością mogły uzyskać kompleksową pomoc w jednym miejscu. W wielu państwach – przykładem jest Dania – próbuje się poprawić zachęty dla płatników świadczeń, np. dla gmin, które otrzymują bardzo atrakcyjne dotacje ze strony rządu, ale wówczas, gdy stosują aktywne metody prowadzące do zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Ciekawym trendem jest powiązanie płatności za usługi z sukcesem. Większość państw UE wdrożyła już zasadę antydyskryminacji do swoich porządków prawnych. Wiele państw modyfikuje systemy kwotowe zatrudnienia, np. poprzez podwyższenie opłat dla pracodawców, którzy nie zatrudniają osób niepełnosprawnych,

poprzez wprowadzenie kwot do sektora publicznego, mniejszych przedsiębiorców. Widać trend odchodzenia od zatrudnienia chronionego do zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Jak również coraz większą eksploatację przedsiębiorczości społecznej. Pojawia się tzw. wczesna rehabilitacja, czyli zasada rehabilitacji przed zasiłkiem. W Szwajcarii zrobiono krok dalej i mówi się o rehabilitacji zamiast zasiłku.

Rozwój zatrudnienia wspomaganego

Najważniejszy element jeżeli chodzi o instrumenty rehabilitacji zawodowej to rozwój zatrudnienia wspomaganego. Ten instrument, który przyszedł z USA w latach 80., jest bardzo dobrze rozwijany i wprowadzany w wielu krajach członkowskich UE. Mówi się o 5 składnikach zatrudnienia wspomaganego: osobiste zaangażowanie, określenie profilu zawodowego, samozatrudnienie, zaangażowanie pracodawcy i wsparcie w okresie zatrudnienia.

Zatrudnienie wspomaganie ma trzy podstawowe zasady. Praca musi być płatna, na otwartym rynku pracy i wsparcie musi być stałe.

Przeprowadzone analizy w 30 państwach wykazują, że większość z nich wykorzystuje do rozwoju zatrudnienia wspomaganego środki z EFS, w wysokości od 35 do 50 proc. całości kosztów tego zatrudnienia. Dużą wagę przywiązuje się do wykształcenia i przygotowania zawodowego trenerów pracy i asystentów. Słabymi stronami tego zatrudnienia jest niestabilność finansowania, biurokratyczne formy kontroli, monitorowania.

Motywacja kluczem do sukcesu

Analizując instrumenty wsparcia dla osób niepełnosprawnych i pracodawców w państwach europejskich, zauważyć można brak różnic. Wachlarz rozwiązań jest taki sam. Co zatem sprawia, że w jednym państwie obserwujemy sukces w polityce zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a w innych jest odwrotnie? Wydaje się, że kluczem jest motywacja. Aby system zadziałał, osobie niepełnosprawnej musi się opłacać pracować, musi ona postrzegać siebie jako posiadającą potencjał. Pracodawcy

musi się także opłacać zatrudnianie osoby niepełnosprawnej, aczkolwiek niekoniecznie musi się to wiązać z wysokością dopłat do wynagrodzenia. Świadczeniodawcy, czyli samorządowi lokalnemu, musi się także opłacać. Wcześniej musi podjąć wyższe nakłady, aby rozpoznać zdolności do pracy, możliwości zatrudnienia po to, by w dłuższej perspektywie doprowadzić do niezależności również ekonomicznej. Usługodawcy, np. agencji zatrudnienia wspomaganego, również musi się opłacać skuteczne i stabilne zatrudnienie osoby niepełnosprawnej.

System nie funkcjonuje w próżni

– System zatrudnienia osób niepełnosprawnych oparty na najlepszych wzorach nigdy nie jest zawieszony w próżni – konkluduje J. Gałęziak. – Funkcjonuje w powiązaniu z innymi elementami polityk finansowych, edukacji. Nie zadziała ten system, jeżeli osoby niepełnosprawne nie będą odpowiednio wykształcone. Nie zadziała, jeżeli w tym trójkącie: świadczenia, płace, podatki znajdują się osoby niepełnosprawne w pułapce zasiłkowej. Nie zadziała, jeżeli samorządy nie będą widziały realnej perspektywy zatrudnienia i korzyści z tego zatrudnienia.

Jednym z kluczy do powodzenia tego systemu jest sposób jego finansowania. Nie można myśleć tylko o finansowaniu zatrudnienia wspomaganego tylko ze środków PFRON.

Nawet na początku źle przygotowany system można poprawić pod warunkiem, że zostanie wprowadzony sprawiedliwy system sprawdzania i monitorowania. Przy budowaniu nowego systemu należy kierować się uniwersalnymi zasadami, drogowskazem jest Konwencja Narodów Zjednoczonych. Musimy budować na zasadzie solidarności. Myślę, że samo powstanie Koalicji jest właściwym kierunkiem, który daje szansę na budowę nowego, trwałego systemu – zakończył Janusz Gałęziak.

Etapy realizacji projektu i rekomendowane usługi

Agnieszka Żychalak, specjalistka ds. merytorycznych projektu „Rzeczniczość na rzecz osób niepełnosprawnych”.

Standardy usług rehabilitacji społecznej”, podsumowała jego realizację i zaprezentowała rekomendacje.

– Cele projektu zostały opracowane dla przedstawicieli organizacji pozarządowych i przedstawicieli administracji publicznej. Działania projektu składały się z dwóch etapów. W pierwszym przygotowano diagnozę sytuacji zastanej. W następnym etapie zajrzeliśmy do doświadczeń zagranicznych, unijnych i dopiero na koniec udało nam się opracować propozycje koszyka usług.

W pierwszym etapie dokonano analizy prawnej. Opracowanie na ten temat i raport diagnozy rehabilitacji społecznej znajduje się na stronie Koalicji. W drugim etapie projektu przeprowadzono sondaż elektroniczny. Do kilkuset organizacji pozarządowych przesłano ankiety, aby poznać jak najszerze zdanie środowiska na temat potrzebnych usług rehabilitacji społecznej. Na podstawie ankiety i pracy ekspertów powstała wstępna propozycja koszyka usług, która była konsultowana w 5 miastach w Polsce: Chorzowie, Olszynie, Poznaniu, Warszawie i Lublinie. Dzięki tym uwagom powstał ostateczny koszyk.

Pierwszą rekomendowaną usługą jest asystent wspomagający w czynnościach codziennych osobę z niepełnosprawnością. Dopuszczalne i bardzo pożądane byłyby dwie formy tej usługi: interwencyjna, np. pilnego dojazdu do urzędu, lekarza itp., jak również zastępcza forma, gdy wymagane jest wsparcie osoby trzeciej. Przygotowaniem asystenta wspomagającego mogłyby zająć się organizacje pozarządowe przy wsparciu finansowym z PFRON. Wnioski byłyby rozpatrywane przez interdyscyplinarne zespoły ds. rozwiązywania problemów osób z niepełnosprawnością na poziomie gminy.

Wśród rekomendowanych usług są też usługi specjalistyczne. Obecnie są one realizowane i mają swoje umocowanie w ustawie o pomocy społecznej, ale znajduje się tam kryterium dochodowe, które wyklucza wiele osób z obszaru tych świadczeń. Postuluje się udostępnienie tych usług poprzez zmianę kryterium dochodowego bądź jego zniesienie dla wybranych rodzajów niepełnosprawności, np. osób z autyzmem czy sprzężonymi głębokimi dysfunkcjami. Usługi te powinny należeć do zadań własnych powiatu, finansowanych ze środków PFRON, a jednostką, która by koordynowała ich świadczenie, byłyby PCPR. Wykonawcami usług byłyby wyspecjalizowane

podmioty, w tym organizacje pozarządowe, pod warunkiem, że posiadają niezbędne zasoby ludzkie i placówkę odpowiednio wyposażoną.

Trzecia rekomendacja to asystent wspomagający aktywność zawodową. Funkcjonuje usługa trenera pracy umocowana w ustawie o rehabilitacji, ale jest on dostępny tylko dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i zaburzeniami psychicznymi. Rekomendowano rozszerzenie usługi na inne rodzaje niepełnosprawności, które wymagają takiego wsparcia, oraz rozszerzenie obowiązków trenera pracy – asystenta wspomagającego aktywność zawodową. Przygotowanie do pracy asystenta wspomagającego aktywność powinno być standaryzowane, wówczas mogłoby być przekazywane organizacjom pozarządowym działającym na rzecz osób niepełnosprawnych, pod warunkiem zagwarantowania na ten cel środków, które powinny pochodzić – zdaniem projektodawców – z PFRON.

Ostatnią rekomendację nazwano bon-voucher. – Rekomendujemy, aby w najbliższej przyszłości wprowadzić do systemu zabezpieczenia społecznego bon-voucher dla osoby z niepełnosprawnością, który upoważniałby ją do uzyskania określonej usługi w danej instytucji czy organizacji pomocowej. Wówczas pieniądze „słyby” za beneficjentem, który sam decydowałby o zakresie, miejscu i czasie realizacji usługi – zakończyła Agnieszka Żychalak.

Panel dyskusyjny

Moderatorem panelu dyskusyjnego, który rozpoczął drugą część konferencji był **Piotr Pawłowski**, wiceprezes Koalicji realizującej projekt.

W dyskusji udział wzięli: postowie **Stawomir Piechota** i **Marek Plura**, **Wojciech Skiba** – prezes Zarządu PFRON, dr **Izabela Książkiewicz** – socjolog ze Szkoły Głównej Handlowej, **Andrzej Kurkiewicz** – adwokat, **Alina Wojtowicz-Pomierna** – wicedyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, **Małgorzata Pacholec** – przewodnicząca Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych m. st. Warszawy.

Pierwszym dyskutantem był **Stawomir Piechota**, który zwrócił uwagę na 80 proc. bierność zawodową osób niepełnosprawnych, co – jego zdaniem – oznacza wyczerpanie bodźców ekonomicznych obecnego systemu.

Ponadto występuje antynomia między standaryzacją procedur a indywidualizacją usług.

Alokacja środków kluczem do lepszego zaspokajania potrzeb

Wojciech Skiba stwierdził, że środków chyba naprawdę jest dosyć, a pytaniem jest, jak powinniśmy je alokować, by zdiagnozowane potrzeby zostały w jak największym stopniu zaspokojone. Nie ma takiego systemu na świecie, który by fundował i asystenta, i trenera, i permanentnie trwające dofinansowanie do wynagrodzenia osób niepełnosprawnych. Takiej hojności żaden system nie udźwignie. Postulat środowiska, który organizuje pomoc i określa lub współokreśla potrzeby, który określa zasady subsydiarności, czyli wsparcia jak najbliższej osoby potrzebującej, jest jak najbardziej słuszny. Postulat zindywidualizowanego wsparcia idzie jak najbardziej w parze z tak zdefiniowanymi usługami, ponieważ w jego ramach jest miejsce na konkretne usługi, które powinny być wystandaryzowane. Bo tylko wtedy można monitorować, czy jakość ich świadczenia jest adekwatna do potrzeb.

Wydaje się, że ta nowa ustawa mogłaby być prostym zapisem różnych działań, które znajdują swoje odzwierciedlenie chociażby w programach PFRON. Czy uważa pani, że jest to dobry kierunek? Czy powinniśmy wszystko zapisywać w ustawach, bo tylko wtedy będziemy wiedzieli co mamy robić?

Sływny gorset przepisów ogranicza możliwości

Z kolei **Alina Wojtowicz-Pomierna** uważa, że przydałaby się większa elastyczność w definiowaniu przepisów, tak aby nie nakładać gorsetu na tworzone możliwości. Osoby niepełnosprawne potrzebują bardzo różnego rodzaju wsparcia. Bardzo precyzyjne definiowanie zarówno źródeł wsparcia, jak i kierunków wydatkowania tych środków może skutkować tym, że indywidualne potrzeby nie zostaną tak naprawdę zaspokojone. Pożądane jest wskazanie ogólnych kierunków, możliwości kreowania indywidualnej pomocy. Ważna jest promocja innego sposobu myślenia, bo nie można nieustannie mówić o rehabilitacji zawodowej i społecznej. Rozważania powinny być usytuowane

w kontekście praw człowieka, niezależnego życia, swobody dokonywania wyboru i włączenia społecznego. Niezwykle ważne jest rozmawianie o nowych rozwiązaniach w kontekście kosztów i korzyści oraz wskazywanie, jakie mogą być koszty zaniechania wprowadzenia tych rozwiązań. Być może środków nie jest mało, winny być jednak optymalnie zagospodarowane. Jeżeli wydawane są sektorowo, trudno je łączyć w sensowną całość, która służy konkretnej osobie. Należy zabiegać o budowanie takiego systemu, aby montaż finansowy był możliwy, wówczas osoby z niepełnosprawnością będą mogły uzyskać bardziej efektywną pomoc niż do tej pory.

Wpadliśmy w pułapkę projektową

Małgorzata Pacholec skupiła się na roli organizacji pozarządowych, które w ostatnich 20 latach pełniły bardzo ważną rolę w procesie rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Dzisiejszy raport i rekomendacje wskazują, że organizacje te mają określone doświadczenia, które pozwalają krytycznie ocenić to, na co pozwala porządek prawny i jakie ma on ograniczenia. Państwo i samorządy wiele zadań zlecają organizacjom pozarządowym, te zaś czują się odpowiedzialne za sposób przygotowania osoby z niepełnosprawnością do samodzielnego życia.

– Mamy wiele frustracji – powiedziała m.in. – bo nie możemy pracować w sposób systematyczny, spokojny, ciągły. Nie możemy zabezpieczyć wszystkim potrzebującym, którzy się do nas zgłaszają, właściwej pomocy. Ostatnie 10 lat to moda na projekty. Wpadliśmy w pułapkę projektową i żyjemy od projektu do projektu. W tym raporcie organizacje pozarządowe mówią, że chcą inaczej. Chcemy, żeby osoby niepełnosprawne, które reprezentujemy i na rzecz których pracujemy, miały zagwarantowaną ze strony państwa pewną pomoc, bez której nie potrafią żyć. Jestem bardzo za taką zmianą akcentów. Pieniądze powinny iść za człowiekiem, który ma potrzeby, a organizacje, które wyspecjalizowały się w ich zaspokajaniu, będą mogły mu pomóc. A konieczności zmian dowodzą wnioski z raportu. Ustawa, która nas obowiązuje, jest już w tej chwili uciskającym gorsetem i niepełnosprawni czekają na zmianę.

Rehabilitacja społeczna warunkuje wzrost zatrudnienia

Natomiast **Izabela Książkiewicz** uważa, że usługi z zakresu rehabilitacji społecznej mieszczą się w zakresie pomocy społecznej. Rozszerzając działania z rehabilitacji społecznej, trzeba wyjść dużo dalej niż ustawa o pomocy społecznej. Część zadań z zakresu usług opiekuńczo-pielęgnacyjnych, opieki domowej, asystenta wspomagającego będą realizowane przez samorządowe instytucje pomocy społecznej. Natomiast działania dotyczące rehabilitacji społecznej osób z niepełnosprawnościami znacznie wykraczają poza ustawę o pomocy społecznej. Przygotowując nowe akty prawne, trzeba zwrócić uwagę, że rehabilitacja społeczna jest podstawowym czynnikiem aktywizacji zawodowej. Nie osiągnie się zadowalającego poziomu zatrudnienia, jeśli nie będzie szeroko dostępnych usług w zakresie rehabilitacji społecznej. Są to usługi specjalistyczne. Na pewno wsparcie trenera pracy, asystenta powinno mieć swoje podstawowe umocowanie w nowej ustawie o rehabilitacji społecznej, a uszczegółowienie tych rozwiązań w ustawie o pomocy społecznej, bo część tych usług dotyczy nie tylko osób z niepełnosprawnością.

Wypracowanie dobrych założeń i zapewnienie stabilności

Andrzej Kurkiewicz uznał, że ratyfikacja przez Polskę Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, która wkrótce nastąpi, stwarza niepowtarzalną możliwość wypracowania zupełnie nowego prawa dotyczącego tej grupy osób. Dotychczasowa ustawa o rehabilitacji została uchwalona w zupełnie innych realiach gospodarczych i społecznych. Najważniejsze jest to, aby opracować dobre założenia do nowej. Należy precyzyjnie określić, kto będzie jej beneficjentem i jednocześnie kto i w jaki sposób ma realizować określone w niej zadania. Należy sprecyzować, czy nowy system rehabilitacji społecznej ma być systemem scentralizowanym zarządzanym przez państwo, czy też ma to być system dalece zdecentralizowany zarządzany na poziomie samorządów, nawet gmin. I wreszcie najważniejsze pytanie o pochodzenie środków na realizację określonych w ustawie zadań. Mecenas Kurkiewicz uważa, że im więcej czasu,

energii zostanie zaangażowanych w wypracowanie założeń do ustawy, tym ona będzie lepsza, stabilniejsza, bo to jest mankament polskiego systemu prawnego. Zapewnienie stabilności tego systemu też powinno być brane pod uwagę przy opracowywaniu założeń.

Coraz mniejsze znaczenie dotacji

Janusz Gałęziak, odpowiadając na pytanie, czy dotacje do wynagrodzenia mają duże znaczenie dla poziomu zatrudnienia osób z niepełnosprawnością, uznał, że coraz mniejsze. W państwach rozwiniętych o wiele większe znaczenie ma możliwość skorzystania z usług trenera pracy, doradztwa zawodowego również dla pracodawcy, system pracy. Bardzo często przeszkodą w zatrudnieniu jest nieświadomość pracodawcy. W Zjednoczonym Królestwie jest rozważane wręcz odejście od dotacji do wynagrodzenia. Gałęziak przestrzegał przed koncentrowaniem się na instrumentach przy ustalaniu nowej filozofii ustawy. System będzie wtedy otwarty, gdy będzie zawierał możliwość kreatywnego rozwoju. – Przy takich okazjach – zakończył – przywołuję system ochrony zdrowia w starożytnych Chinach. Lekarz był sownie wynagradzany, gdy wszyscy byli zdrowi, gdy ktoś zachorował, natychmiast przestawał być wynagradzany, więc lekarz był zainteresowany profilaktyką, swoim własnym rozwojem – i takiej filozofii chciałbym wszystkim życzyć.

Minister J. Duda na zakończenie podkreślił, że aby zrealizować system vouchera dla osoby niepełnosprawnej, gruntownej zmianie musiałby ulec system finansów publicznych, bowiem pieniądze nie byłyby odprowadzane do państwa, a pozostawałyby na poziomie samorządów. Podziękował też za rekomendacje wypływające z projektu.

Zamykając konferencję, Anna Woźniak-Szymańska podziękowała za dużą frekwencję i zachęciła do korespondowania z Koalicją na rzecz Osób z Niepełnosprawnością.

Oprac.: **Radek Szary**



Czas pracy osób niepełnosprawnych

Od 1 stycznia 2012 r. czas pracy osoby niepełnosprawnej zaliczonej zarówno do znacznego, umiarkowanego, jak i lekkiego stopnia niepełnosprawności wynosi 8 godzin na dobę i 40 godzin tygodniowo, chyba że przedstawi on pracodawcy zaświadczenie o celowości stosowania czasu pracy skróconego do 7 godzin od lekarza medycyny pracy lub, w przypadku gdy zakład nie posiada lekarza, to od lekarza prowadzącego osobę niepełnosprawną.

Posel Wojciech Penkalski z Ruchu Palikota zwrócił się do ministra pracy i polityki społecznej z interpelacją w sprawie dobowego wymiaru czasu pracy osób niepełnosprawnych, prosząc o udzielenie odpowiedzi na poniższe pytania:

1. Czy przewiduje się zmiany w procedurze wydawania przez lekarzy zaświadczeń o czasie pracy osoby niepełnosprawnej?

2. Dlaczego osoby niepełnosprawne nie mają możliwości odwołania się od decyzji lekarza zakładowego, który posiada często wiedzę ogólną na temat ich choroby?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda odpowiedział na interpelację posła Wojciecha Penkalskiego, wyjaśniając:

Brak drogi odwoławczej w sprawach objętych przepisami art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2011 r. Nr 127, poz. 721, z późn. zm.) nie wyłącza możliwości uzyskania przez osobę niepełnosprawną zaświadczenia, o którym mowa w tym przepisie.

Należy zaznaczyć, że wskazana powyżej ustawa nie ogranicza pracownika niepełnosprawnego w ten sposób, że w celu uzyskania zaświadczenia o celowości stosowania skróconej normy czasu pracy może on przebadać się tylko raz. Pracownik o takie zaświadczenie, a tym samym przebadanie na jego potrzeby, może do pracodawcy występować nawet kilkukrotnie.

Z przepisów art. 29 § 3¹⁻³ Kodeksu pracy wynika, iż poinformowanie pracownika o jego warunkach zatrudnienia, w tym o obowiązującej go dobowej i tygodniowej normie czasu pracy, może nastąpić przez pisemne wskazanie odpowiednich przepisów prawa pracy. O zmianie tych warunków pracodawca ma obowiązek poinformować pracownika niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 1 miesiąca od dnia wejścia w życie tych zmian, a w przypadku, gdy rozwiązanie umowy o pracę miało nastąpić przez upływem tego terminu – nie później niż do dnia rozwiązania umowy. Także poinformowanie pracownika o zmianie jego warunków zatrudnienia może nastąpić przez pisemne wskazanie odpowiednich przepisów prawa pracy. W związku z powyższym zmiana norm czasu pracy obowiązujących pracownika wynikająca ze zmiany przepisów ustawowych obowiązuje pracodawcę do przekazania pracownikowi na piśmie informacji o tej zmianie także w przypadku, gdy pracodawca dokonuje tego przez pisemne wskazanie odpowiednich przepisów prawa pracy.

Info: Sejm

Stanowisko MAiC w sprawie egzekwowania standardów dostępności WCAG 2.0

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (MAiC) ogłosiło na swojej stronie internetowej wyniki prac warsztatów eksperckich.

Warsztaty eksperckie odbywały się od kwietnia 2012 roku i powołane zostały w ramach konsultacji dotyczących Karty Wolności w Internecie.

W ramach warsztatu integracji cyfrowej z ramienia Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w prace nad przeciwdziałaniem wykluczeniu cyfrowemu zaangażowało się Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych.

Jednym z rozwiązań przyjętych przez ministra Michała Boniego jest rozdzielanie zadań między departamentami MAiC w sprawie egzekwowania standardów WCAG 2.0, zgodnie z którymi serwisy internetowe mają być dostępne dla osób niepełnosprawnych i starszych.

Dokumentacja prac poszczególnych warsztatów oraz raporty końcowe dostępne są na stronie MAiC: <http://warsztaty.mac.gov.pl/>

Info: MPiPS-BON

Stowarzyszenie na rzecz Spółdzielni Socjalnych zaprasza do wzięcia udziału w projekcie o powyższej nazwie. Stanowi on odpowiedź na szeroko dyskutowany problem roli i przyszłości warsztatów terapii zajęciowej. Placówki te są niezbędnym ogniwem w procesie rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych. Zdaniem SnrSS należy jednak zdefiniować ich rolę w całym systemie, jako że w chwili obecnej mamy do czynienia z sytuacją, kiedy z jednej strony wymaga się od warsztatów sukcesów w obszarze aktywizacji zawodowej uczestników, z drugiej – nie daje się im niezbędnych narzędzi prawnych, organizacyjnych, finansowych, by ten sukces umożliwić.

W ramach projektu Stowarzyszenie podjęło się wypracowania i wdrożenia trwałej struktury uzupełniającej i modyfikującej obecny system wsparcia osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Autorzy projektu są przekonani, że doskonałym uzupełnieniem funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej mogą być powstające przy nich spółdzielnie socjalne, tworzone jako miejsce praktyk, staży i pracy dla uczestników WTZ. Dlatego w oparciu o dobre praktyki krajów Unii Europejskiej i własne doświadczenie podjęły się opracowania strategii regulującej współpracę obu podmiotów. Dodatkowo w ramach trójsektorowej współpracy pomiędzy samorządem, biznesem i organizacjami pozarządowymi SnrSS chce stworzyć silne partnerstwa lokalne wspierające powstające przy WTZ spółdzielnie socjalne.

Rezultatem projektu będzie gotowe rozwiązanie wraz ze strategią jego wdrożenia. Zostanie ono upowszechnione w całej Polsce. Podjęte zostaną także działania mające na celu włączenie go w główny nurt polityki społecznej.

Projekt „Innowacyjny model aktywizacji zawodowej uczestników WTZ” jest realizowany przez Stowarzyszenie na rzecz Spółdzielni Socjalnych w partnerstwie z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Poznaniu oraz Konimpex Sp. z o.o.

Dodatkowe informacje dostępne są na stronie www.spoldzielnie.org.

Oprac. *Kat*

Wyższa podstawa naliczania dofinansowań od września

10 sierpnia br. prezydent podpisał ustawę z dnia 28 czerwca 2012 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw.

Jej celem jest m.in. uszczelnienie systemu wspierania zatrudniania osób z niepełnosprawnością, wzmocnienie uprawnień kontrolnych prezesa Zarządu PFRON, „odmrożenie” podstawy wyliczania dofinansowania do wynagrodzenia pracowników z niepełnosprawnością oraz uzupełnienie niektórych przepisów tego aktu prawnego o nowe regulacje zmierzające do efektywniejszego nadzoru nad realizacją zadań przewidzianych w ustawie.

Dawno zapowiadaną i długo oczekiwaną zmianą jest skrócenie o 4 miesiące czasu obowiązywania przepisu określającego wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę z grudnia 2009 r. (1276 zł) jako podstawę do wyliczania dofinansowania do wynagrodzenia pracowników z niepełnosprawnością. Zatem od września br. podstawą, od której naliczane będzie dofinansowanie, stanowi kwota minimalnego wynagrodzenia z grudnia roku 2010, czyli 1386 zł.

Nowelizacja określa ponadto trzy sposoby przekazania wynagrodzenia pracownikowi z niepełnosprawnością, co warunkuje przyznanie dofinansowania: przekazanie środków na rachunek bankowy, przekazanie ich na rachunek w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej oraz przekazanie na adres zamieszkania pracownika za pośrednictwem firm, które prowadzą działalność w zakresie doręczania kwot pieniężnych (np. przekaz pocztowy). Zmiana ta generować będzie po stronie pracodawcy dodatkowe koszty w przypadku tych pracowników, którzy nie posiadają rachunku bankowego ani rachunku w SKOK, a dotychczas otrzymywali wynagrodzenie gotówką.

Kolejną ważną zmianą jest terminowe ponoszenie kosztów płacy, co oznacza, że poszczególne składniki wynagrodzenia powinny być zapłacone w odpowiednim czasie określonym w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych oraz w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych. Uchybienie powyższym terminom nie może przekroczyć 14 dni i skutkować będzie odmową wypłaty dofinansowania.

Powyższe przepisy wejdą w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia nowelizacji.

Nowelizacja nadaje ponadto uprawnienia kontrolne prezesowi Zarządu PFRON w zakresie wypłaty dofinansowań do wynagrodzeń, zwiększając jego kompetencje m.in. w zakresie wydawania decyzji o odmowie dofinansowania z powodu nieprzestrzegania warunków dotyczących sposobu i terminu przekazania wynagrodzenia pracownikowi.

Prezes Zarządu PFRON ma ponadto możliwość prowadzenia u pracodawcy postępowania sprawdzającego w celu potwierdzenia m.in. zgodności ze stanem faktycznym danych zawartych we wnioskach o dofinansowanie składanych w PFRON.

Znowelizowana ustawa umożliwi niektórym podmiotom z sektora finansów publicznych, które finansują wynagrodzenia pracowników ze środków lub dochodów publicznych, ubieganie się o dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością.

Nowelizacja poszerza grono podmiotów zwolnionych z miesięcznych wpłat na PFRON, zwalniając z tej daniny pracodawców niedziałających w celu osiągnięcia zysku, a będących:

- domami pomocy społecznej w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej,
- hospicjami w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej,
- publicznymi i niepublicznymi jednostkami organizacyjnymi, których wyłącznym przedmiotem prowadzonej działalności jest rehabilitacja społeczna i lecznicza osób niepełnosprawnych, edukacja osób niepełnosprawnych lub opieka nad tymi osobami.

Oprac. R.S.

Portal rekrutacyjny dla osób niepełnosprawnych

„Odkrywamy potencjał w pracy z niepełnosprawnością” – tak zatytułował swoją notatkę prasową portal pracy dedykowany osobom z niepełnosprawnością Brevio.pl. Jak czytamy: „Misją portalu jest łączenie kandydatów niepełnosprawnych i pracodawców, a także budowanie profesjonalnego wizerunku tej grupy pracowników. Brevio.pl skupia wokół siebie pracodawców, kandydatów, instytucje wspierające rynek pracy osób niepełnosprawnych i instytucje III sektora.

– Celem projektu jest stworzenie miejsca w sieci, gdzie osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności odnajdą pracodawców, którzy zaoferują im dobre miejsce pracy – mówi Mikołaj Szwochert, kierownik projektu Brevio.pl. – Jednocześnie chcemy budować wiedzę o niepełnosprawności, wspierać proces integracji społecznej i tworzyć wizerunek osób niepełnosprawnych jako profesjonalistów, którzy mogą pracować na każdym stanowisku.

Pracodawcy często nie zdają sobie sprawy, że oprócz pozyskania dobrego i zaangażowanego pracownika uzyskają wymierne korzyści. Przykładowo: 50-osobowa firma, która nie zatrudnia 6 proc. osób z orzeczeniem o niepełnosprawności, płaci co roku karę w wysokości 45 000 zł. Zasila ona konto Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dodatkowo można ubiegać się o różnego rodzaju dofinansowania.

Pomimo finansowych korzyści, w pełnej aktywizacji potencjału osób z niepełnosprawnością przeszkadza ich społeczny wizerunek. Zdaniem Mikołaja Szwocherta są oni często utożsamiani jedynie z przypadkami charakterystycznymi dla znacznego stopnia niepełnosprawności.

– Osoby chore na cukrzycę, choroby skóry czy niedosłyszące również dostają orzeczenie. W ich przypadku bariery architektoniczne nie stanowią żadnego problemu – przekonuje Mikołaj Szwochert. – Pracownicy z różnym typem niepełnosprawności mogą odnosić sukcesy w każdej firmie. Zależy nam na dotarciu do firm, które wcześniej nie prowadziły aktywnej polityki zatrudniania osób niepełnosprawnych. Będziemy budować profesjonalny wizerunek osób niepełnosprawnych i promować odpowiedzialnych pracodawców.

Projekt współfinansowany jest ze środków UE w ramach EFS.

MS

Niepełnosprawni w służbie cywilnej: marzenia czy schody?

4 lipca br. odbyła się w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów konferencja zorganizowana przez szefa Służby Cywilnej Sławomira Brodzińskiego oraz pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosława Dudę pod tytułem „Osoby niepełnosprawne jako kandydaci na wolne stanowiska w służbie cywilnej”. W konferencji uczestniczyła również pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz. Jej celem było przedstawienie nowych rozwiązań prawnych wspierających zatrudnienie osób z niepełnosprawnością w administracji publicznej, w szczególności w służbie cywilnej.

I tu od razu pojawia się kwestia zasadnicza w postaci pytania, dla kogo właściwie konferencja ta została zorganizowana? Dla mediów? Media specjalizujące się w tematyce osób z niepełnosprawnością temat ten już znają i rozpowszechniają swoimi kanałami, natomiast jeżeli organizatorzy mieli zamiar przekazać te informacje najważniejszym obecnie adresatom, czyli władzom samorządowym wszystkich szczebli, należało – tak jak niedawno w przypadku projektu „Projektowanie Uniwersalne” – zorganizować ogólnopolską transmisję internetową z wyraźnym blokiem pytań przedstawicieli samorządów. Tymczasem po konferencji z 4 lipca pozostały jedynie suche i sygnałowe prezentacje, które nie zachęcają do choćby pobieżnej lektury.

I tak: z prezentacji szefa Służby Cywilnej dowiadujemy się, że w dwóch stanowiskach rządu (maj 2010 r., grudzień 2010 r.) do projektu ustawy o zmianie ustawy o służbie cywilnej oraz niektórych innych ustaw konsekwentnie wyrażał poparcie dla wprowadzenia zmian w zakresie zwiększenia szans osób niepełnosprawnych ubiegających się o pracę w służbie cywilnej (i chwala mu za to). Ponadto – w ramach działań informacyjnych – miało miejsce wystąpienie do dyrektorów generalnych urzędów oraz umieszczenie na stronach internetowych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów komunikatu dotyczącego zamieszczania informacji zachęcającej osoby z niepełnosprawnością do ubiegania się o stanowisko, w ramach ogólnokrajowych szkoleń w roku 2011 r., oraz na stronach De-

partamentu Służby Cywilnej, a także modyfikacja wyszukiwarki ogłoszeń o wolnych stanowiskach pracy w celu ułatwienia wyszukiwania ogłoszeń osobom niepełnosprawnym. Tematyka dotycząca tej grupy osób była poruszana podczas Forum Dyrektorów Generalnych Urzędów, również w tym roku kontynuowane są konferencje dla instytucji współpracujących z osobami niepełnosprawnymi, jak również osób zaangażowanych w realizację polityki kadrowej w urzędach. W planach na ten i przyszły rok jest analiza przyczyn niskiego poziomu zatrudnienia osób z niepełnosprawnością oraz podejmowanie odpowiednich działań: analiza informacji pozyskiwanych do sprawozdania szefa Służby Cywilnej, w szczególności w odniesieniu do poziomu zatrudnienia i udziału osób niepełnosprawnych w naborach do służby cywilnej, identyfikacja przyczyn takiego stanu rzeczy na podstawie wyników kontroli Departamentu Kontroli i Nadzoru KPRM, w zależności od wyników kontroli prezesa Rady Ministrów zaplanowanej na bieżący rok oraz danych ze sprawozdania szefa Służby Cywilnej za rok 2012, przeprowadzona zostanie ocena możliwości podjęcia działań mieszczących się w kompetencjach szefa Służby Cywilnej na rzecz zwiększenia zatrudniania osób niepełnosprawnych w korpusie służby cywilnej.

Następna prezentacja stanowiła obszerną porcję danych statystycznych nt. służby cywilnej, z której wynika, że praca u tego pracodawcy nie jest zbyt atrakcyjna... Z kolei Maria Reutt z Departamentu Służby Cywilnej KPRM przedstawiła szczegółowo „Nabór do służby cywilnej w kontekście zasady pierwszeństwa w zatrudnieniu osób niepełnosprawnych – praktyczne aspekty naboru”. Jest to praktycznie podręcznik dla zainteresowanych tą ofertą, więc może należałoby go w jakiś sposób rozpowszechnić?

Ostatnim punktem konferencji był referat Aliny Wojtowicz-Pomiernej z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych „Praca w administracji – dlaczego nie?”. Zwrócono w nim uwagę, że w ministerstwach

i urzędach centralnych zatrudnionych jest zaledwie 1,5 proc. osób z niepełnosprawnością, podczas gdy wskaźnik wymagalny to 6 proc., wskazano na przyczyny tego zjawiska, leżące zarówno po stronie administracji, jak i samych tych osób, określono też ich atuty jako pracowników służby cywilnej. Być może zabrakło propozycji w zakresie poprawy komunikacji z potencjalnymi pracodawcami z sektora administracji i zainteresowanymi pracą niepełnosprawnymi. Zmiany prawne i niedaleka ratyfikacja przez nasz kraj konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych są okazją do „nowego otwarcia” i odrzucenia wieloletniego schematu działania.

Omawiając nowe rozwiązania, zwrócono szczególną uwagę na potrzebę przełamywania negatywnych postaw wobec zatrudniania osób z niepełnosprawnością oraz potrzebę zachęcania ich do aplikowania na wolne stanowiska pracy w administracji.

Komentując przebieg konferencji, chciałbym jednak wyrazić obawę, że to tak „zadaniowe” podejście do tego subtelного zagadnienia, które zaprezentowano, może jednak zrodzić „zatrute owoce”. Nie należy bowiem działać siłą restrykcyjnych paragrafów, lecz argumentami racjonalnymi, zdając sobie sprawę, że w okresie niepewności gospodarczej grupy interesów (młodzież po studiach, bezrobotni fachowcy, emeryci i inni) będą rywalami osób niepełnosprawnych, oskarżanych o nadmierne przywileje. Z drugiej strony sami niepełnosprawni nieraz nie wierzą w swoje umiejętności i szanse na sukces. Praca nad przekonaniem, że osoby z niepełnosprawnością nie są uczestnikami tej rywalizacji wobec pozostałych, będzie skuteczna, gdy dostrzeżony zostanie m.in. wzrost obrotów branży działającej na rzecz rozwijających się technologii na potrzeby niepełnosprawnych, nie mówiąc już o potencjale siły roboczej w kontekście demograficznym. Młokontentów będzie wielu, lecz ciepłością i konsekwencją można to osiągnąć.

Oprac. **Stanisław Oksza**

W Centrum Konferencyjnym Golden Floor w Warszawie 21 czerwca br. odbyła się druga edycja ogólnopolskiej konferencji „Projektowanie uniwersalne. Dostępność i uczestnictwo dla wszystkich”, przygotowana przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, we współpracy z pełnomocnikiem rządu ds. równego traktowania, w celu prezentacji możliwości wdrażania idei projektowania uniwersalnego jako praktycznego narzędzia, użytecznego we wszystkich przedsięwzięciach związanych z organizacją przestrzeni publicznej, dostarczaniem informacji, produktów i usług.

Projektowanie uniwersalne – dla wszystkich

Spotkanie zagał sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, **Jarosław Duda**, akcentując ważne zmiany w kontekście oczekiwanej niebawem ratyfikacji przez Polskę Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, co oznacza m.in., że nie tylko wyspecjalizowane placówki, ale wszystkie szczeble administracji państwowej są zobowiązane do współdziałania i respektowania praw osób z niepełnosprawnością. W nowej sytuacji trzeba innych metod działania w zakresie przestrzeni publicznej i synergii, poprzez współdziałanie i konsultacje osób i organizacji zainteresowanych. Takim rozwiązaniem jest właśnie projektowanie uniwersalne. Warunkiem powodzenia jest autentyczne i skuteczne likwidowanie barier architektonicznych, ale przede wszystkim tych mentalnych.

Alina Wojtowicz-Pomierna, zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych (BON), zwróciła uwagę na dokonującą się na naszych oczach zmianę paradygmatu odbioru niepełnosprawności – model medyczny ustępuje modelowi społecznemu, opartemu na interakcji i na pozytywnych relacjach z otoczeniem, co pozwala na wyzwolenie potencjału osoby niepełnosprawnej. Prelegentka zaakcentowała również strategiczną perspektywę rozwoju inicjatyw na szczeblu Unii Europejskiej mających na celu poprawę jakości życia, czego przykładem jest m.in. projektowanie uniwersalne, które oznacza projektowanie produktów, środowiska, programów i usług w taki sposób, by były użyteczne dla wszystkich, w możliwie największym stopniu, bez potrzeby adaptacji lub specjalistycznego projektowania i nie wyklucza pomocy technicznych dla szczególnych grup osób niepełnosprawnych, jeżeli jest to

potrzebne. Zaletami tego podejścia jest funkcjonalność, łatwość użytkowania, użyteczność dla wszystkich i brak stygmatyzacji, co oznacza, że projektowanie uniwersalne z założenia „kamufduje” swoją uniwersalność... Jest to praktyczne wykorzystanie zasady ergonomii uzupełnionej o element społecznej użyteczności. Z kolei dostępność jest zasadniczym kryterium dla niepełnosprawnych w kontekście praw podstawowych. Interesujące wnioski przynoszą długookresowe prognozy demograficzne i gospodarcze, z których wynika, że starzenie się ma i pozytywną stronę medalu – budowa społeczeństwa zapewniającego pełne włączenie społeczne osób niepełnosprawnych przynosi także nowe możliwości rozwoju rynku i gospodarki europejskiej oraz stymuluje jej innowacyjność w postaci prognozowanego popytu na rynku medycznym, turystycznym, ubezpieczeniowym i innych. Na koniec dowiedzieliśmy się, że BON spowodowało włączenie metody projektowania uniwersalnego do „Długookresowej Strategii Rozwoju Kraju Polska 2030” i „Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030”, a także współpracy w ramach Trójkąta Wyszehradzkiego.

Natomiast prof. dr hab. **Ewa Kuryłowicz** z Politechniki Warszawskiej – jako polski prekursor rozwiązania nazywanego obecnie „projektowanie uniwersalne” przypominała, że koncepcja ta narodziła się już w 1990 roku na prestiżowej konferencji w Maastricht, w której uczestniczyła, a 6 lat później opublikowała książkę poświęconą temu rozwiązaniu. Jak się jednak okazuje, nierozstrzygnięta dyskusja na ten temat toczy się już od 40 lat. Należy przy tym stanowczo zaznaczyć, że projektowanie uniwersalne nie jest kamieniem filozoficznym ani algorytmem, który zwolni nas od konstruktywnego

i indywidualnego myślenia. Akurat w ubiegłym roku weszła w życie nowa norma ISO, która wspiera współdziałanie mieszkańców we wszystkich etapach procesu architektonicznego. W szczególności w przypadku zamówień publicznych, finansowanych z budżetu miast i gmin. Istnieją odpowiednie materiały, przykłady dobrej praktyki, również w Polsce, np. w Gdyni, ale trzeba też dobrej woli władz i determinacji. Z kolei projektant pracujący zgodnie z zasadami projektowania uniwersalnego musi być uwrażliwiony na odmienną percepcję osób niepełnosprawnych w ramach szeroko pojętej empatii i indywidualności konsultanta.

Violetta Szymanek, radca ministra administracji i cyfryzacji, na wstępie przedstawiła znane i trywialne definicje dotyczące niesprawności, okraszając je „anegdotką” potwierdzającą (poniekąd z perspektywy neofitki), że o tym środowisku wie tyle samo, co Eskimos o murzynach, co wychwyciła *ad vocem* pełnomocnik rządu ds. równego traktowania, **Agnieszka Kozłowska-Rajewicz**, prostując niewiedzę poprzedniczki i przy okazji poruszając temat dostępności stron internetowych administracji państwowej i poza nią, gdyż przedstawicielka ministra administracji i cyfryzacji o tym zagadnieniu również nie wspomniała... Nasza bohaterka podkreśliła natomiast, że mamy sprzyjające warunki do dopracowywania strategii, ponieważ Komisja Europejska nie ma oporów przed wyłożeniem środków unijnych na tego rodzaju działania. Korzyści, jakie wynikają z włączenia cyfrowego osób z niepełnosprawnościami, są oczywiste i obustronne: osobiste, społeczne, jak i gospodarcze, ponieważ osoby te to wielki, niewykorzystywany dostatecznie potencjał. W Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji odbyły się warsztaty integracji cyfrowej, na których

przedstawiciele administracji centralnej, samorządów, organizacji pozarządowych i biznesu dyskutowali nad problemem przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu. Wśród podstawowych przyczyn tego zjawiska zdiagnozowano przede wszystkim brak potrzeby korzystania z technologii cyfrowych, brak umiejętności, zbyt wysokie koszty sprzętu i dostępu do sieci internetowych oraz brak możliwości technologicznych podłączenia do sieci. Znamienne konkluzją jest, że nadal najważniejszy czynnik to brak potrzeby korzystania z nowych technologii, a więc inercja i konserwatyzm. Prelegentka wymieniła i omówiła rekomendacje, które mają być podstawą dla przyszłych działań rządu na rzecz przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu, m.in. prowadzenie stałego monitoringu przestrzegania przez podmioty publiczne realizacji rozporządzenia w sprawie Krajowych Ram Interoperacyjności, respektowanie zasady, aby tworzone za publiczne środki treści i usługi w mediach cyfrowych były dostępne dla osób niepełnosprawnych i starszych (zgodne ze standardami WCAG 2.0) i stosowanie dobrych praktyk w tym obszarze.

Dr Paweł Kubicki, adiunkt w Instytucie Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, przedstawił prezentację pod tytułem „Gospodarka Społeczna: „Age-friendly cities WHO”. Jest to program WHO (World Health Organization – Światowa Organizacja Zdrowia) projektowania przestrzeni publicznej miast dostępnej dla osób starszych. Do 2050 roku 22 proc. osób mieszkających w miastach będzie w wieku 60+, dlatego już dziś należy zacząć realizować inwestycje zgodne z zasadami uniwersalnego projektowania. O prowadzeniu takiej polityki decyduje przede wszystkim przyjazny i sprawny samorząd, który uwzględni różnorodność potrzeb osób starszych, przeciwdziała wykluczeniu i promuje wnoszony przez seniorów wkład do wszystkich dziedzin życia oraz przewiduje i elastycznie reaguje na potrzeby związane ze starzeniem się. Prelegent omówił raport dotyczący kluczowych obszarów dla uniwersalnego projektowania przestrzeni miejskiej w oparciu o badania przeprowadzone w 53 miastach z 22 krajów na każdym z kontynentów – w tym w Krakowie – łącznie 158 wywiadów grupowych

z 1485 uczestnikami w wieku 60+, dodatkowo konsultacje z 250 opiekunami i 515 usługodawcami. W przewodniku podsumowującym wyniki (WHO 2007) wyróżniono osiem wpływających na siebie wzajemnie obszarów kluczowych: przestrzeń publiczna, transport/komunikacja, mieszkalnictwo, partycypacja społeczna, szacunek i integracja społeczna, aktywność obywatelska i zatrudnienie, komunikowanie się i informacja, wsparcie społeczności i usługi zdrowotne. Następnym etapem to Międzynarodowa Sieć Wsparcia, otwarta dla wszystkich miast wyrażających gotowość działania (niezbędne jest wypełnienie aplikacji *on line*), zaangażowanie do działania osób starszych, wykonanie diagnozy sytuacji bieżącej, obejmującej osiem kluczowych obszarów i 3-letniego planu działania wraz ze wskazówkami dla monitoringu. Międzynarodowa Sieć Wsparcia otwiera dostęp do najlepszych metodologii i procedur oraz doświadczeń innych miast i krajów.

Dr Iwona Palczewska, zastępca dyrektora Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, mówiła o „Dostępności jako wartości dodanej”. Dostępność przestrzeni, produktów i usług w dużym stopniu zależy od przedsiębiorców i sfery biznesowej. Dla tych grup inwestycja musi być przede wszystkim opłacalna. Podkreśliła, że nie ma sprzeczności między projektowaniem dostępnych produktów i usług a generowaniem zysków finansowych. Motywacjami do stosowania projektowania uniwersalnego są między innymi społeczna percepcja, ekonomia i rynek, regulacje prawne i ergonomia. Prelegentka przedstawiła szereg sytuacji, w których przeciętny człowiek napotyka bariery w korzystaniu z usług, przestrzeni i urządzeń codziennego użytku. Dobrze zaprojektowane przedmioty, usługi i przestrzenie są tańsze, bo nie trzeba ich dostosowywać i tym samym może z nich korzystać większa liczba osób. Poinformowała również o internetowej bazie danych ergonomicznych, których wykorzystanie jest niezbędne w projektowaniu uniwersalnym.

Ewa Janczukowicz-Cichosz z Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni omówiła zagadnienie „Projektowania uniwersalnego jako innowacji społecznej na przykładzie

realizacji projektów rewitalizacji jednej z zaniedbanych dzielnic Gdyni”. Gdyński projekt Zamenhof polegał na zaangażowaniu w rewitalizację – na ogół nieufnych – mieszkańców (brak zaufania do władz miasta i dzielnicy, niedostateczne warunki socjalne, wandalizm). Bariery tę udało się przełamać m.in. dzieciom, które stały się „ambasadorami” przekonującymi dorosłych do zaprojektowania wymarzonego placu zabaw. Drugi etap to ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji z zastrzeżeniem, że każdy etap projektu będzie konsultowany z mieszkańcami dzielnicy. W realizację kolejnego projektu – „Zielona Gdynia od podwórka” – również zaangażowano mieszkańców, którzy zaprojektowali swoje podwórko marzeń, wskazując architektom konkretne bariery, które uniemożliwiały im korzystanie z tej przestrzeni. W mieście tym odbyły się również warsztaty z projektowania uniwersalnego dla urzędników i studentów. Skutkiem wyjścia w teren studentów w ramach warsztatów była analiza potrzeb mieszkańców na konkretnych obszarach miasta. Na ich podstawie powstały projekty architektoniczne przedstawione urzędnikom, które mają przejść w fazę realizacji.

Dr Joanna Bartnicka i dr Agnieszka Kowalska-Styczeń z Politechniki Śląskiej przedstawiły prezentację „Dostępność – nowości w dziedzinie projektowania dla wszystkich”. Audyty dostępności budynków to udokumentowana analiza i ocena w zakresie dostępności informacji, a ponadto stopnia przystosowania elementów infrastruktury budynku i jego wyposażenia. Nie wielki odsetek budynków użyteczności publicznej jest dostępnych dla osób z obniżoną sprawnością. W związku z tym wypracowano metodologię audytowania budynków z myślą o osobach z różnymi rodzajami niepełnosprawności i metody rozwiązywania problemów z niedostosowanymi budynkami. Nowa metoda dzięki pojęciowej precyzji eliminuje liczne niedopowiedzenia służące „kruczkom”, omijające zaniechania i wymagania norm. Prelegentki szczegółowo opisały tę metodologię, obrazując ją na licznych przykładach z dokonanych już audytów. Może więc należałoby metodę tę wprowadzić jako wzorcową w przypadku projektowania uniwersalnego?



Kolejną prezentację pod tytułem „Współpraca instytucjonalna w dziedzinie projektowania uniwersalnego – perspektywy” przedstawił dr inż. arch. **Marek Wysocki** z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Realizacja uniwersalnego projektowania związana jest ze zrozumieniem podstawowych zasad, które powinny obowiązywać w społeczeństwie obywatelskim. Przede wszystkim należy mieć świadomość, że przestrzeń publiczna ma być dostępna dla wszystkich na równych prawach, co przynosi zarówno korzyści ekonomiczne, jak i społeczne. Należy również pamiętać, że różnorodność jest atutem każdego społeczeństwa. Uniwersalne projektowanie to projektowanie dla nas samych, a nie dla niezidentyfikowanego tłumu. Zanim przystąpi się do realizacji zleceń projektowych, należy dokonać rzetelnej analizy potrzeb. Powszechną dostępność przestrzeni publicznej powinni zapewnić odpowiednimi przepisami ustawodawcy, jak również realizujący te przepisy samorządy lokalne i prywatni inwestorzy. Za ergonomię i bezpieczeństwo tej przestrzeni odpowiedzialni są architekci, projektanci, nadzór budowlany i wykonawcy. Na projekt największy wpływ, poza projektantami, powinni mieć sami użytkownicy. Na dzień dzisiejszy mamy wiele materiałów służących kształceniu w dziedzinie uniwersalnego projektowania, największy problem w jego realizacji stanowi wciąż niska świadomość potrzeb osób niepełnosprawnych i starszych ze strony zarówno władz centralnych i samorządowych, jak architektów i projektantów.

Anna Bugalska z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego przedstawiła prezentację pod tytułem „Zarządzanie programami EFS – horyzontalna zasada równości”. Podstawową zasadą przy programowaniu i wdrażaniu funduszy europejskich jest zasada równości szans, niedyskryminacji i dostępności. Środki unijne mogą być wykorzystywane również do likwidacji barier architektonicznych oraz wielopłaszczyznowego włączania osób niepełnosprawnych w życie społeczno-kulturalne. Wszyscy starający się o dofinansowanie ze środków unijnych muszą w swoich projektach zarówno na poziomie wniosku o dofinansowanie, jak i jego realizacji wykazać, że ich działania nie są i nie będą źródłem dyskryminacji.

Prelegentka omówiła funkcjonowanie dofinansowań w ramach: Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Funduszu Spójności, z perspektywy prawa antydyskryminacyjnego i wspierania uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społecznym i zawodowym.

Prezentację „Atuty projektowania uniwersalnego – kognitywistyka stosowana, ekosystemy człowieka” przedstawił dr **Maciej Błaszak** i dr **Łukasz Przybylski** z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kognitywistyka to nauka zajmująca się badaniem mózgu, m.in. w kontekście otoczenia i aktywności ciała. Kognitywiści uważają, że projektowanie jest formą rozszerzenia umysłu człowieka; wiemy, jakie parametry musi mieć obiekt, żeby został uznany przez człowieka za użyteczny. Tezę tę oparto i udowodniono na podstawie licznych badań. Taki projekt musi zawierać bardzo wartościową informację, ale zarazem niewielką ilość tej informacji, ponieważ koszt energetyczny jej przetwarzania jest duży. Dr Maciej Błaszak przedstawił teorię genetyczną jej przetwarzania jest duży. Dr Maciej Błaszak przedstawił teorię genetyczną podmiotowości i godności człowieka w kontekście pojawienia się procesu projektowania, który „nie odbywa się w głowie architekta, ale jest procesem ewolucyjnym”. Projektowanie jest krytyczną cechą definiującą, czym jest człowiek. Dr Łukasz Przybylski przedstawił natomiast działania grupy Open Design – konsorcjum składającego się z badaczy i studentów wielu dziedzin, którzy wspólnie projektują prototypowe rozwiązania między innymi ułatwiające dostęp do przestrzeni miejskiej i korzystania z komputera.

Zagadnienie „Systemu projektowania uniwersalnego w edukacji osób niepełnosprawnych” omówił **Paweł Wdówik**, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych na Uniwersytecie Warszawskim. Należy uważać z wdrażaniem uniwersalnego projektowania w sposób prowadzenia zajęć przez nauczycieli i wykładowców, ponieważ narzucenie im schematów może „zabić indywidualność wykładowcy”. Dlatego należy się skupić na istocie kursu, precyzyjnie określić, jaką wiedzę ma dany

Projektowanie Uniwersalne

uczeń/student wynieść z zajęć. Sposób przekazywania tej wiedzy powinien być różnorodny, dlatego że uczący się mają różne ograniczenia w jej przyswajaniu (osoby niewidome, niesłyszące, dyslektycy). Bardzo ważne są również metody sprawdzania wiedzy. Niekiedy osoby z różnymi dysfunkcjami są dyskryminowane, ponieważ z powodu swych ograniczeń nie mogą wykonać jakiegoś zadania, którego umiejętność wykonania mogłyby udowodnić, gdyby dostosowano do ich możliwości metodę sprawdzania wiedzy.

Ewa Gołębiowska, dyrektor Śląskiego Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie, przedstawiła prezentację „Projektowanie uniwersalne i konkurencyjność. Działania lokalne na światowym poziomie”. Prelegentka omówiła działania Zamku w Cieszynie na rzecz projektowania uniwersalnego. Pracownicy tej placówki przede wszystkim angażują studentów, mieszkańców Cieszyna i ludzi biznesu, by uczyć ich i uświadamiać o tym, jak wielki kapitał drzemie w projektowaniu uniwersalnym. Służąc temu mają warsztaty, spotkania, prelekcje, akcje społeczne w terenie, służące poprawie dostępności przestrzeni.

Ostatnią prelegentką była **Beata Łupińska**, projektantka, prezeska jedynego w Polsce Stowarzyszenia na rzecz Projektowania Uniwersalnego „Wspólna Przestrzeń”, która omówiła temat „Rozwijania dostępności poprzez projektowanie uniwersalne”. Prelegentka przedstawiła przede wszystkim korzyści ze stosowania projektowania uniwersalnego płynące zarówno dla użytkowników, jak również dla administracji i biznesu.

Ostatnim akcentem konferencji były związane odpowiedzi na pytania internautów, których udzieliła dyrektor Alina Wojtowicz-Pomierna. Szeroki zakres tematyczny, rozziew poglądowy, wiele niewiadomych, a przede wszystkim waga tej problematyki sprawiają, że do tego tematu z pewnością będziemy jeszcze powracać.

Oprac.: **Stanisław Oksza**

Wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 2011

Zgodnie z zapisami ustawy z dnia 4 marca 2010 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2011 r. udzielanie odpowiedzi na pytania dotyczące niepełnosprawności odbywało się na zasadzie dobrowolności – ze względu na specyfikę i wrażliwość tematu. Na pytania odpowiadały osoby dorosłe, które wyraziły na to zgodę, natomiast na temat dzieci informacji udzielali rodzice lub opiekunowie.

Jednocześnie podkreślić należy, że w odniesieniu do poprzednich spisów – tematykę badawczą w odniesieniu do niepełnosprawności w spisie 2011 roku poszerzono o: czas trwania ograniczenia zdolności wykonywania zwykłych (podstawowych) czynności życiowych, a także o grupy schorzeń, które powodują ograniczenie zwykłych czynności życiowych osób. Zagadnienia te będą przedmiotem analizy w kolejnych opracowaniach tematycznych z obszaru niepełnosprawności.

Zbiorowość osób niepełnosprawnych została podzielona na 2 podstawowe grupy:

1. osoby niepełnosprawne prawnie, tj. takie, które posiadały odpowiednie, aktualne orzeczenie wydane przez organ do tego uprawniony;

2. osoby niepełnosprawne tylko biologicznie, tj. takie, które nie posiadały orzeczenia, ale miały (odczuwały)

Tabl. 6/4. Osoby niepełnosprawne według stopnia niepełnosprawności w latach 2002 i 2011 – wstępne wyniki

Wyszczególnienie	Ogółem			Miasta			Wieś		
	2002	2011		2002	2011		2002	2011	
	w tys.		2002 = 100			2002 = 100			2002 = 100
Ogółem osoby niepełnosprawne	5456,7	4697,5	86,1	3213,1	3018,4	93,9	2243,6	1679,1	74,8
Mężczyźni	2568,2	2167,1	84,4	1488,5	1362,2	91,5	1079,7	804,9	74,5
Kobiety	2888,5	2530,4	87,6	1724,6	1656,2	96,0	1163,9	874,2	75,1
Niepełnosprawni prawnie	4450,1	3131,9	70,4	2650,6	2089,8	78,8	1799,6	1042,1	57,9
Niepełnosprawni tylko biologicznie	1006,6	1565,6	155,5	562,5	928,6	165,1	444,0	637,1	143,5

całkowicie lub poważnie ograniczoną zdolność do wykonywania czynności podstawowych stosownie do swojego wieku.

Wyniki spisu ludności 2011 roku wykazały wstępnie, że liczba osób, które zadeklarowały ograniczenie zdolności do wykonywania zwykłych czynności podstawowych dla swojego wieku i/lub posiadały ważne orzeczenie kwalifikujące je do zaliczenia do zbiorowości osób niepełnosprawnych, wynosiła 4 697,5 tys., co stanowiło 12,2 proc. ludności kraju, wobec 14,3 proc. w 2002 r.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż w związku z dobrowolnym charakterem pytań dotyczących niepełnosprawności blisko 1,5 mln respondentów odmówiło udzielenia odpowiedzi. Można przypuszczać, że w tej zbiorowości znajdują się osoby niepełnosprawne, które mogą posiadać udokumentowane orzeczenie, jednak nie chciały udzielić odpowiedzi na pytania formularza w części dotyczącej niepełnosprawności. Również braki danych mogą rzutować na uzyskaną w spisie strukturę osób niepełnosprawnych. Bardzo liczną grupą ludności, o której nie zebrano bardziej szczegółowych danych (również w innych obszarach tematycznych), są przede wszystkim osoby przebywające za granicą 12 miesięcy lub dłużej.

Wyniki spisu 2011 dotyczące osób niepełnosprawnych należy traktować jako wstępne. Nadal będą prowadzone pogłębione analizy, których celem będzie zmniejszenie liczby brakujących odpowiedzi (ok. 1940,2 tys.), natomiast nie ulegnie już zmianie liczba odmów odpowiedzi przez respondentów.

W świetle powyższych wyjaśnień należy przyjąć, że ogólne liczby osób niepełnosprawnych mężczyzn i kobiet, w miastach i na wsi, uzyskane wstępnie z wyników spisu 2011 – są niedoszacowane. W konsekwencji zaniżone są także odsetki osób niepełnosprawnych w relacji do ogólnej liczby ludności.

Pomimo niedoszacowania ogólnej liczby osób niepełnosprawnych wydaje się zasadne przeprowadzenie analizy zmian w strukturze według rodzaju oraz stopnia niepełnosprawności wśród kobiet i mężczyzn.

Według wyników spisu w 2011 roku wśród ogółu osób niepełnosprawnych 2530,4 tys. stanowiły kobiety, których w porównaniu do spisu 2002 odnotowano spadek o 12,4 proc. W miastach zmniejszyła się liczba kobiet niepełnosprawnych o 68 tys., natomiast na wsi aż o 290 tys. (patrz tabl. 6/4).

Niepełnosprawni mężczyźni w 2011 roku stanowili nieco mniej liczną grupę – 2167,1 tys. osób. Ich liczebność

zmniejszyła się w stosunku do 2002 roku o 15,6 proc. Podobnie jak wśród kobiet mniejszy spadek niepełnosprawnych mężczyzn widoczny jest w miastach – o 8,5 proc., natomiast na wsi o ponad 25 proc. Wydaje się, że niepełnosprawność częściej dotyka mieszkańców miast niż wsi.

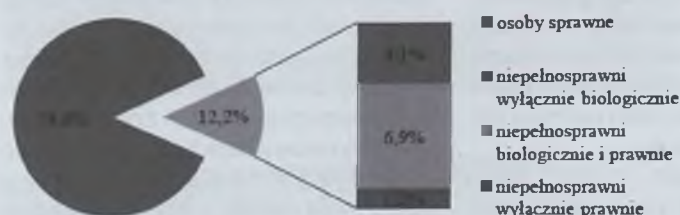
Istotne zmiany zauważa się, analizując poszczególne kategorie osób niepełnosprawnych. Liczba osób niepełnosprawnych prawnie w 2011 r. wyniosła 3 131,9 tys. i zmniejszyła się w stosunku do 2002 r. o blisko 30 proc. Większy spadek liczby osób niepełnosprawnych prawnie odnotowuje się wśród osób mieszkających na wsi (o ponad 40 proc.), w miastach o ponad 20 proc. Zmiany w przepisach prawnych i zaostrzenie przepisów dotyczących przyznawania rent z tytułu niezdolności do pracy i podobnych świadczeń spowodowały znaczne zmniejszenie się zbiorowości osób niepełnosprawnych prawnie. Przy czym należy zauważyć, że największy – ponad trzykrotny – spadek widoczny jest w grupie osób niepełnosprawnych wyłącznie prawnie, tzn. takich, które określiły, że posiadają odpowiednie orzeczenie wydane przez organ do tego uprawniony, ale nie odczuwają

w zakresie populacji osób niepełnosprawnych

żadnych ograniczeń do wykonywania zwykłych (podstawowych) czynności życiowych związanych z wiekiem. W 2011 roku stanowiły one 1,2 proc. ogółu ludności, natomiast w 2002 ich odsetek wynosi 4,3 proc.

Z kolei zwraca uwagę fakt, że zwiększyła się istotnie (o ponad 50 proc.) – w stosunku do wyników spisu 2002 r.

Wykres 2. Osoby niepełnosprawne w 2011 roku (w stosunku do ogółu ludności)



ograniczenie sprawności oraz posiadanie odpowiedniego orzeczenia wydanego przez organ do tego uprawniony, tzn. niepełnosprawni prawnie i biologicznie. Odsetek ich wyniósł 60,5 proc. (patrz tabl. 6/5). Najczęściej deklarowali umiarkowane ograniczenie sprawności. Natomiast 11,2 proc. spośród ogółu niepełnosprawnych mężczyzn oceniało swoją sprawność jako całkowite ograniczoną, a 15,8 proc. jako poważnie ograniczoną.

Znacznie mniejszą grupę osób niepełnosprawnych prawnie i biologicznie stanowiły kobiety, których udział wyniósł 53 proc. wśród ogółu kobiet niepełnosprawnych. Nieco rzadziej niż mężczyźni deklarowały one całkowite ograniczenie sprawności (9,7 proc.). Na podobnym poziomie kształtuje się odsetek kobiet o poważnym ograniczeniu sprawności (14,4 proc.).

Wśród zbiorowości osób nieposiadających odpowiedniego orzeczenia, a deklarujących ograniczenie sprawności, mężczyźni stanowili blisko 29 proc., natomiast odsetek wśród ogółu niepełnosprawnych kobiet był znacznie wyższy i wyniósł 37,4 proc. W grupie osób niepełnosprawnych wyłącznie biologicznie zarówno mężczyźni jak i kobiety

Tabl. 6/5. Osoby niepełnosprawne według płci w 2011 roku – wyniki wstępne

Wyszczególnienie	Ogółem		
	Razem	Mężczyźni	Kobiety
Osoby niepełnosprawne	4697,5	2167,1	2530,4
		w tysiącach	
		2167,1	2530,4
		w odsetkach	
Niepełnosprawni tylko biologicznie odczuwający ograniczenie sprawności:	33,3	28,6	37,4
całkowite	1,7	1,4	2,0
poważne	8,2	6,7	9,5
umiarkowane	23,4	20,6	25,8
Niepełnosprawni biologicznie i prawnie odczuwający ograniczenie sprawności:	56,5	60,5	53,0
całkowite	10,4	11,2	9,7
poważne	15,1	15,8	14,4
umiarkowane	31,0	33,5	28,9
Niepełnosprawni tylko prawnie w stopniu:	10,2	10,8	9,7
znacznym	1,3	1,3	1,3
umiarkowanym	3,7	3,9	3,6
lekkim	4,0	4,3	3,8
Osoby w wieku 0-15 posiadające orzeczenie o niepełnosprawności	0,5	0,6	0,4
nieustalonym	0,7	0,8	0,6

– liczba osób niepełnosprawnych wyłącznie biologicznie, tj. takich, które nie posiadają orzeczenia, ale ich subiektywna ocena wskazywała, że miały (odczuwały) całkowicie lub poważnie ograniczoną zdolność do wykonywania czynności podstawowych. Ich liczba wyniosła 1 565,6 tys., tj. 4,1 proc. ogółu ludności (w 2002 stanowili oni 2,6 proc. ogółu ludności). Zarówno w miastach, jak i na wsi obserwuje się bardzo dynamiczny wzrost osób niepełnosprawnych wyłącznie biologicznie.

Wśród ogółu osób niepełnosprawnych mężczyźni stanowili 46 proc. Rozpatrując ich zbiorowość według podstawowych kategorii, zauważa się, że w 2011 roku najliczniejszą grupę spośród nich stanowili ci mężczyźni, którzy deklarowali

najczęściej deklarowali umiarkowane ograniczenie sprawności (odpowiednio 20,6 proc. i 25,8 proc.). Należy zauważyć, że w omawianej grupie niepełnosprawnych osoby oceniające swoje ograniczenie jako całkowite stanowiły najniższy udział w porównaniu z osobami, które oprócz ograniczenia sprawności posiadają stosowne orzeczenie.

Jednocześnie zwraca uwagę fakt, że wśród ogółu niepełnosprawnych mężczyzn i kobiet niemalże co dziesiąta osoba – niezależnie od płci – posiadała wyłącznie prawne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, natomiast nie odczuwała żadnego ograniczenia sprawności w wykonywaniu podstawowych czynności życiowych.

Info: **BON**

Święto sztuki po raz dwunasty

19 czerwca br. w Krakowie w samo południe hejnał zabrzmiał nie tylko wokół wieży Kościoła Mariackiego, również w Galerii „Kotłownia” Politechniki Krakowskiej przy ulicy Warszawskiej 24. Okolicznością, która to sprawiła, było ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i dyplomów laureatom oraz wernisaż wystawy prac nagrodzonych i wyróżnionych na XII Międzynarodowym Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych (fot. na str. obok), zgodnie z tradycją zorganizowanym przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych (FSON).

Biennale to cykliczny, międzynarodowy konkurs dla twórców z niepełnosprawnością, odbywający się co dwa lata w Krakowie. W 2006 roku FSON za to przedsięwzięcie otrzymała pierwszą nagrodę w prestiżowym konkursie PRO PUBLICO BONO w kategorii Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jego historia rozpoczęła się w 1991 roku, a na przestrzeni tych lat uczestniczyły w nim tysiące twórców niemal ze wszystkich kontynentów. Wystawy pokonkursowe goszczone były w najbardziej renomowanych galeriach i miejscach związanych ze sztuką w grodzie Kraka, m.in. przez Pałac Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” i Centrum Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki. W roku 2000 Biennale było integralną częścią wydarzeń w ramach Festiwalu Kraków 2000 – Europejska Stolica Kultury, a wystawa miała miejsce w Muzeum Narodowym.

W tegorocznym Biennale wzięły udział 483 osoby z 5 krajów (Bułgaria, Finlandia, Polska, Słowacja, Szwajcaria), nadsyłając 964 zgłoszeń. Jury pod przewodnictwem rektora Akademii Sztuk Pięknych, prof. Adama Wsiółkowskiego, wybrało prace na wystawę pokonkursową oraz przyznało nagrody w trzech kategoriach: twórczości dzieci, twórczości dorosłych – malarstwo oraz twórczości dorosłych – grafika i rysunek.

Gospodarze tego spotkania, z rektorem prof. **Kazimierzem Furtakiem** i prorektorem prof. **Wacławem Celadynem** na czele, samą swoją obecnością nadal mu wysoką rangę. O wynikach biennialowego konkursu i niełatwej, ale owocnej pracy jury mówił jego przewodniczący (nieprzerwanie od początku istnienia Biennale) prof. Adam Wsiółkowski, przyznając, że w ekspozycjach pracach znajduje się duży ładunek prawdy, która często umyka nieuważnym obserwatorom. Rektor **Kazimierz Furtak** wyraził radość z faktu, iż Politechnika może po raz czwarty

gościć niecodziennych artystów i ich prace. – W ten sposób to miejsce staje się świątynią sztuki – powiedział – do którego przychodzimy uczyć się przeżywać emocje związane z dziełem. Widzę w tych pracach świeżość, entuzjazm i emocje, które są przekazywane przez uczestników, jestem pełen podziwu dla ich rosnącego poziomu.

Andrzej Gerlach, jeden z założycieli Fundacji, również serdecznie powitał licznych gości przybyłych nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy, tym razem ze Szwajcarii. **Bogdan Dąsał** – pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa – przyznał, że od lat jest wiernym kibicem tej imprezy o wysokiej randze artystycznej, kulturotwórczej i integracyjnej. Opinię tę podziela również prezydent **Jacek Majchrowski**, czego wyrazem jest objęcie przez niego honorowym patronatem tego wydarzenia o z górą 20-letniej już tradycji. W jego imieniu pełnomocnik złożył podziękowania i gratulacje twórcom i osobom, dzięki którym to ważne przedsięwzięcie kulturalne może co dwa lata dojść do skutku.

Nadszedł kulminacyjny, przy tym najbardziej poruszający – zwłaszcza dla laureatów – punkt programu spotkania: ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród i dyplomów honorowych. Szczególnie uhonorowani byli zdobywcy głównych nagród, którzy otrzymali medale wykonane przez wybitnego artystę, prof. **Bronisława Chromego**. Potem zebrani zeszli do sali wystawowej, aby napawać się rzeczywiście niezwykle efektowną ekspozycją. Powstała ona przede wszystkim dzięki pracy twórczej uczestników Biennale, a także kompetencji i trudowi obu zespołów – Politechniki i Fundacji, które wystawę udatnie zaaranżowały. Dopelnieniem wrażeń artystycznych były ożywione rozmowy z laureatami, a także... smaczne ciasteczka i napoje, szczególnie przydatne tego upalnego dnia u progu lata.

Od kilkunastu lat – napisała dr **Ewa Herniczek** we wstępie do katalogu Biennale – śledzę z narastającą

ciekawością prezentacje twórczości artystów niepełnosprawnych w ramach dedykowanego im Biennale Sztuki. Nieustannie jednak odkrywam rangę dzieł, z którymi mam szansę zetknąć się jedynie za sprawą działalności Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych i współpracujących z nią Artystów. Właśnie niezwykła artystyczna wartość napływających na Biennale prac przykuwa moją uwagę i każe za każdym razem na nowo przyjrzeć się ocenom, jakie wystawiane są sztuce dzisiaj.

Projekt współfinansowany jest ze środków Gminy Miejskiej Kraków.

Jury na posiedzeniu w dniu 1 czerwca 2012 r. przyznało następujące nagrody:

W kategorii twórczości dzieci (rok urodzenia po 1 stycznia 1995):
1 nagroda – **Piotr Traczyk** – Skierniewice („Reżyser” i „Św. Florian”)
2 nagroda – **Patrycja Ratajczak** – Gorzów Wlkp. („Kot”)
3 nagroda – **Darina Chovaniakova** – Čadca/Słowacja („Šašo”)
oraz 6 równorzędnych wyróżnień.

W kategorii twórczości dorosłych – malarstwo:
1 nagroda – **Aneta Bagier** – Oświęcim („Martwa natura”)
2 nagroda – **Milena Maciaszek** – Skierniewice („Plaża w Jastrzębiej Górze”)
3 nagroda – **Danuta Garbarz** – Kraków („Pejzaż miejski”)
oraz 9 równorzędnych wyróżnień.

W kategorii dorosłych – grafika i rysunek:
1 nagroda – **Jarosław Latowski** – Toruń („Jeźdźcy”)
2 nagroda – **Adam Ciepliński** – Kościerzyna („Kościół św. Trójcy”)
3 nagroda – **Tomasz Anuszkiewicz** – Suwałki („Ptaki”)
oraz 9 równorzędnych wyróżnień.

Tekst i fot.: **Radek Szary**



Jest takie miejsce...

NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY



... gdzie dobro rozkwita, radość dojrzewa jak cytryna w słońcu, gdzie bliskość drugiego człowieka jest „tak prosta, jak podanie ręki”, gdzie w sposób jak najbardziej naturalny i oczywisty dokonuje się akt autentycznej, niewymuszonej integracji. Tym miejscem jest korzkiewska polana pod pięknym XVI-wiecznym zameczkiem, z pietyzmem rekonstruowanym przez obecnego właściciela, Jerzego Donimirskiego.

Był on także obecny 23 maja br. na dorocznym festynie integracyjnym z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka, którego organizatorem było już po raz 34. krakowskie Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami”. Od 20 lat podopieczni Stowarzyszenia, obecnie już z 21 ośrodków, szkół specjalnych, szkół podstawowych z Krakowa, Skawiny oraz Korzkwi, Laskowej i Wieliczki spotykają się właśnie na polanie w Korzkwi. Obok właściciela zamku dzieciom towarzyszyli inni znamienici goście i darczyńcy, z Joanną Gil, przedstawicielką „Motoroli Mobility” – głównego sponsora imprezy – na czele.

Nie zabrakło zaprzyjaźnionych ze Stowarzyszeniem przedstawicieli instytucji, organizacji, firm, zakładów pracy oraz organów samorządowych, władz gminy i regionu ze starostą powiatu krakowskiego Józefem Krzyworzeczką oraz Bogusławem Królem, wójtem gminy Zielonki, i Moniką Karlińską-Nawarą, małżonką nieżyjącego marszałka województwa małopolskiego Marka Nawary, wielkiego przyjaciela dzieci – podopiecznych Stowarzyszenia

„Bądźcie z nami”. Nie sposób wymienić wszystkich ludzi dobrej woli zaangażowanych w to przedsięwzięcie. Cecylia Chrzęścik – prezeska Stowarzyszenia, główny organizator festynu – gorąco i serdecznie podziękowała im za pomoc, zaangażowanie i prawdziwie wielkie serca – jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem imprezy. My odsyłamy na stronę Stowarzyszenia: www.spn.krakow.pl, wyrażając również nasze uznanie i wielki podziw dla wszystkich, którzy przyczynili się do realizacji tej pięknej imprezy.

W tym roku jej hasłem wspólnej zabawy było: Witamy lato – EURO na wesoło. Zespoły zawodników reprezentujących kraje biorące udział w mistrzostwach piłkarskich z dumą defilowały przed centralną sceną na polanie. Ubrania w barwach narodowych, powiewające flagi państw-uczestników Euro dodawały im animuszu. Parada była niezwykle widowiskową częścią tego wydarzenia.

Przeprowadzono rozgrywki piłkarskie, rzuty na bramkę, zawody jeździeckie, sportowy tor przeszkód i wiele innych. W strefie kibica królowały potrawy regionalne i kolorowe cheerleaderki. Na stanowiskach



Prezes Cecylia Chrzęścik (pierwsza z prawej) oraz dwoje wiceprezesów Stowarzyszenia „Bądźcie z nami” wręczają wyróżnienie Joannie Gil, przedstawicielce Motoroli Mobility

artystycznego kształtowania gliny wykarowywano rzeźby i symbole Euro 2012. Chętni uczestniczyli także w pokazie lekarzy pogotowia ratunkowego udzielania pierwszej pomocy.

Poza boiskiem – również w tym roku – dostępne były także atrakcje



dmuchanego „miasteczka”, chętni oglądali od środka ambulans pogotowia ratunkowego – popularną „Erkę”, także wóz strażacki i oczywiście mogli „pokierować” policyjnymi motocyklami – pod czujnym okiem policjantów. Krakowska policja drogowa po raz kolejny zapewniła bezpieczny przejazd korowodowi ze słoneczkiem (logo Stowarzyszenia) przez Kraków aż do polany, by tutaj opiekować się dziećmi i brać udział w ogólnej zabawie. To chyba jedyny taki, absolutnie bezprecedensowy przykład tak serdecznego zaangażowania się policji polskiej w tego typu imprezę. Czuwając nad bezpieczeństwem setek dzieci z niepełnosprawnością podczas festynu, przed i po imprezie, współtworzą oni niepowtarzalny klimat integracji i wzajemnej akceptacji.

W tanecznym korowodzie uczestniczyli wszyscy obecni na festynie goście, sponsorzy, organizatorzy, terapeuci, wychowawcy i ich wychowankowie z rodzinami i przyjaciółmi pod czujnym okiem nie tylko policji. Jak zawsze bowiem o dobrą

organizację i atmosferę imprezy doskonale zadbał harcerze z MDK – Dom Harcerza i hućców: Kraków-Podgórze, Nowa Huta oraz Podkrakowskiego. Kiedy już Stowarzyszenie taksówkarzy Radio Taxi WAWEL opiekujące się dziećmi od pierwszego(!) festynu w Brzoskwini, w 1992 r. przywiozło dzieci na polanę w Korzkwi, a także je odwiozło po imprezie, to właśnie harcerze zostali, by ją wysprzątać, zdemontować dekoracje, urządzenia – wszystko to, co pracownicy postawili przed przybyciem uczestników festynu. Do dzisiaj jesteśmy pod wrażeniem ich kompetencji, świetnej organizacji i wielkiej wrażliwości. Jak to fajnie, że mamy taką młodzież!

Towarzysząc przedsięwzięciom Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że uczestniczymy w dziele wielkim i jedynym w swoim rodzaju. Nakierowanym na pomoc przede wszystkim tu i teraz, w najbardziej potrzebnym momencie, czasie i wymiarze. To działania będące współczesną odmianą renesansowego „carpe diem”, w myśl przekonania,

że mądra pomoc udzielona w porę zaoowocuje podwójnie, utoruje drogę dla małych i większych sukcesów dzieci z niepełnosprawnością i osób z różnymi dysfunkcjami – dla nich na miarę olimpijskich trofeów.

Jeden z najwybitniejszych w Polsce twórców autorskiej metody rehabilitacji naturalnej, założyciel i pierwszy prezes toruńskiej Fundacji Ducha, Stanisław Duszyński, zawsze podkreślał: „co za siebie rzucisz – przed sobą znajdziesz”! Powtarzam – również za nim – „święte słowa”! Któż bowiem mógł przypuścić, że Stowarzyszenie „Bądźcie z nami” niespodziewanie dostanie znaczące wsparcie finansowe właśnie na organizację festynu integracyjnego w Korzkwi? Pewnie w tej kwestii zadziałało nie tylko Niebo i anioły, ale także szereg ludzi chcących i potrafiących działać charytatywnie w sposób prawdziwie mądry i skuteczny... To do nich kierowała ze wzruszeniem swoje podziękowania prezes Cecylia Chrzęścik: – Ogarniam was wielkim wdzięcznym sercem, wielkie, wielkie dzięki...

O tym, że pogoda – jak zwykle – była znakomita, grochówka przepyszna, wszystkie wypieki przewyborne, nie muszę zapewniać, bo to – cytując prawie klasyka – „oczywista oczywistość”. Prezes Cecylia ma chyba już stałą umowę z Niebem w tej kwestii...

Czuając się ubogaceni, bo hojnie obdarowani przez wszystkie „Słoneczka” radością i pozytywną energią, obiecujemy i zapewniamy – pełni dobrych emocji – że będziemy wam towarzyszyć „do końca świata i jeden dzień dłużej”.

Iwona Kucharska
fot. Ryszard Rzebko,
Jolanta Kołacz



Niezależne życie



Niemal od dwudziestu lat w Ciechocinku działa ośrodek dla osób z niepełnosprawnością, założony przez Jerzego Szymańskiego i Dariusza Mokosę pod nazwą „International Team on Wheelchairs” (ITW), który miał siedzibę w Warszawie, a od 15 lat prowadzony jest przez Jerzego Szymańskiego jako Stowarzyszenie Centrum Niezależnego Życia „Sajgon”.

Stowarzyszenie powstało w celu wspomagania niezależnego życia osób z niepełnosprawnością. Co osiągnęło przez 20 lat? – pytamy prezesa Szymańskiego

– „Centrum Niezależnego Życia” powstało głównie z myślą o osobach po urazie rdzenia kręgowego, poruszających się na wózkach inwalidzkich na skutek doznanych wypadków, urazów lub chorób przewlekłych. Instruktorzy Centrum Niezależnego Życia starają się, aby koledzy z podobnym rodzajem dysfunkcji, będący w podobnej sytuacji życiowej





zdawali sobie sprawę z tego, że usprawnianie we wszystkich płaszczyznach jest ich sprawą i oni ponoszą odpowiedzialność za uzyskane wyniki.

Na przestrzeni tych lat przez nasze Centrum przewinęło się parę tysięcy osób. W tym roku w ramach programów PFRON organizujemy 16 obozów, w każdym z nich bierze udział 15 osób. Dodatkowo prowadzimy działalność poradniczą, wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego i urządzeń pomocniczych. Od kilku lat współorganizujemy w Górninie (nieoficjalne) mistrzostwa Polski w diathlonie (pływanie w jeziorze i ściganie na wózkach). Na początku w zawodach uczestniczyło kilka osób, a w zeszłym roku było już około 20 zawodników. We wrześniu organizujemy tradycyjny, już 24. Bieg Solny w Ciechocinku, w którym udział biorą osoby z różnego rodzaju dysfunkcjami, jest nawet kategoria osób na wózkach elektrycznych!

Stowarzyszenie jest laureatem nagrody MOTYL 2003 za niezależne życie przyznanej przez Fundację Jolanty Kwaśniewskiej Porozumienie bez Barrier. Otrzymało również w 2009 r. statuetkę PFRON z okazji 10-lecia promowania idei niezależnego życia oraz działalności na rzecz osób niepełnosprawnych.

– Jaki jest status prawny waszej siedziby?

– Z formalnego punktu widzenia właścicielem tego obiektu jest Stowarzyszenie ITW, a my jako CNŻ Sajgon zarządzamy nim. Niestety, w związku z pewnymi nieuregulowaniami prawnymi dotyczącymi prawa własności nie możemy ubiegać się o środki zewnętrzne, np. na remonty.

– To z jakich środków Centrum jest utrzymywane?

– Z działalności statutowej. Niestety nie są to wielkie środki.

– Czy źródłem przychodów są tylko programy PFRON, czy są również inne?

– Głównie są to zadania zlecone PFRON, czasami uda się pozyskać grant z Ministerstwa Sportu, od lokalnych samorządów, z Urzędu Marszałkowskiego, nie są to jednak duże środki, ale przy wsparciu wolontariuszy udaje się nam realizować szereg przedsięwzięć. Mamy 10 stałych wolontariuszy przez nas przeszkolonych, a okazjonalnie pracuje ich znacznie więcej. Najczęściej są to uczniowie i studenci szkół medycznych, rehabilitacyjnych, AWF.



– Na czym polegają organizowane przez Centrum obozy?

– Jeżeli mówimy o obozie aktywnej rehabilitacji, to bierze w nich udział przeciętnie 15 uczestników, trzech instruktorów na wózkach, kilku wolontariuszy. Program obozu obejmuje technikę jazdy na wózku, jazdę konną, zajęcia w wodzie, zajęcia kondycyjne, techniki przesadzania i asekuracji – pokazujemy wolontariuszom, jak prawidłowo przemieszczać osoby niepełnosprawne, żeby nie zrobić krzywdy podopiecznemu i sobie. Głównym celem turnusu jest doprowadzenie uczestnika do przekonania, że mimo niepełnosprawności bardzo wiele czynności fizycznych może wykonać samodzielnie. Umiejętności nabyte

podczas warsztatów pozwalają organizować sobie proces samousprawniania w różnych warunkach.

Program jest zbliżony do tego, co robi Fundacja Aktywnej Rehabilitacji, z tą różnicą, że nie skupiamy się tylko na osobach z urazem rdzenia kręgowego. Robimy to też znacznie taniej, bo nie w Spale, tylko we własnym ośrodku. Przyjmujemy osoby ze wszystkimi schorzeniami, które wymagają wózka, również osoby starsze, w wieku 50 plus, korzystamy z dofinansowań z PCPR w ramach turnusów rehabilitacyjnych.

Uczestnicy kursów mają możliwość przetestowania jazdy na różnych wózkach i dopasowania do własnych potrzeb, doradzamy, jak starać się o dofinansowanie do takiego sprzętu. Prowadzimy pogadanki poruszające różne zagadnienia zdrowotne, szczególnie istotne dla osób na wózkach, np. urologiczne czy dotyczące profilaktyki przeciwoleżynowej.

Kontakty z m.in. Ryszardem Pawłowskim, Krzysztofem Wielickim, wcześniej z Andrzejem Zawadą przyczyniły się do powstania inicjatywy, aby osoby z niepełnosprawnością mogły uczestniczyć w różnego rodzaju niekonwencjonalnych, ekstremalnych zmaganiach sportowych i wyprawach, w tym wysokogórskich, co w przeszłości miało miejsce.

– Jest Pan pełnomocnikiem burmistrza ds. osób niepełnosprawnych. Co w tym zakresie poza Biegiem Solnym dzieje się w mieście? Na ile jest ono otwarte na osoby z niepełnosprawnością, czy myśli się o nich jako potencjalnych turystach, użytkowników?

– Uważam, że powołanie pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych jest przejawem zainteresowania sprawami tej grupy osób. Niewiele gmin, a tym bardziej małych, może się tym pochwalić. Ponadto Ciechocinek staje się coraz bardziej dostępny, zwłaszcza w centrum miasta, gdzie jest coraz mniej barier architektonicznych. Coraz więcej ośrodków jest przystosowanych dla klientów na wózkach, niestety najczęściej są to oferty komercyjne. Cyklicznie w czerwcu miasto organizuje imprezę Sztuka bez barier, której celem jest promowanie artystów z różnymi dysfunkcjami, udostępnia też nieodpłatnie wszystkie obiekty, w tym sportowe, będące w jego gestii.

– Życzymy zatem dalszych sukcesów i dalszego rozwoju w tak pożytecznej działalności.

Rozmawiał **Ryszard Rzebko**
fot. „Sajgon”, autor

Kto jest w Polsce dyskryminowany?

Co druga osoba badana jest zdania, że w naszym kraju istnieje problem gorszego traktowania ze względu na chorobę psychiczną oraz orientację psychoseksualną – m.in. wynika z ogólnopolskich badań przeprowadzonych w ramach projektu „Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia” realizowanego na zlecenie pełnomocnika rządu ds. równego traktowania.

Badani, odnosząc się do istnienia zjawiska gorszego traktowania różnych grup w Polsce, najczęściej wskazywali na taki problem w przypadku osób chorych psychicznie (49 proc.) i osób o innej niż heteroseksualna orientacji seksualnej (49 proc.). W dalszej kolejności wskazywali, że gorzej traktowani są niepełnosprawni fizycznie (43 proc.), osoby o odmiennym kolorze skóry (43 proc.) i osoby starsze (33 proc.). Najmniej osób wskazywało na dyskryminację osób po rozwodzie (15 proc.) czy posiadających małe dziecko lub rodziny wielodzietne (po 16 proc.). W kontekście tych wyników na uwagę zasługują też wyniki badania dystansu społecznego, pokazującego uprzedzenia Polaków. W tej kategorii badani wskazują największy dystans społeczny kolejno do gejów, osób transseksualnych, biseksualnych, chorych psychicznie oraz lesbijek. Najmniejszy dystans Polki i Polacy odczuwają z kolei do osób niewidomych, niesłyszących oraz poruszających się na wózku, a więc osób niepełnosprawnych fizycznie, które jednocześnie – jak wynika z danych dotyczących gorszego traktowania – są postrzegane jako jedna z grup najgorzej traktowanych. Inaczej wygląda ocena dystansu w sytuacji, kiedy badani mieli osobisty kontakt z przedstawicielami danej grupy. I tak największy dystans badani w tej kategorii deklarują w stosunku do Romów i osób chorych psychicznie, zaś najmniejszy do osób poruszających się na wózku oraz tych powyżej 50 roku życia.

Badani odczuwający duży dystans do grup społecznych, do których należą osoby określające siebie jako mniejszości seksualne (grup LGBT) czy mniejszości etnicznych, wyznaniowych, rasowych i narodowych to częściej osoby z wykształceniem podstawowym, osoby starsze (po 55 roku życia) oraz osoby zamieszkujące na wsiach. Natomiast osoby odczuwające niewielki dystans do tych grup to częściej osoby z wykształceniem wyższym, osoby młode (18-24, 25-34) oraz zamieszkujące większe miasta.

– Badania pokazują uprzedzenia Polaków, ale też ujawniają, że zauważamy dyskryminowanych. Największe uprzedzenia zgłaszamy do chorych psychicznie i LGBT, jednocześnie są oni uważani za najbardziej dyskryminowanych. W grupie nierówno, gorzej traktowanych pojawiają się też osoby starsze i z niepełnosprawnością fizyczną. Te wyniki bardzo klarownie wyznaczają priorytety działań rządu w ramach polityki równościowej – komentuje Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania. – Ciekawe jest to, jak osobisty kontakt z dyskryminowanymi zmienia odczuwany dystans (uprzedzenia). Przeważnie możliwość bezpośredniego kontaktu zmniejsza uprzedzenia – największy efekt zauważono w grupie LGBT. Widać z tego, że osobisty kontakt sprzyja przełamywaniu stereotypów – zauważa pełnomocniczka o zmianie stereotypu.

Badania zostały przeprowadzone przez zespół naukowców z Centrum Ewaluacji i Analiz Polityk Publicznych UJ.

Projekt „Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia” jest finansowany w 85 proc. ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Więcej informacji znajduje się na stronie: <http://www.rowne-traktowanie.gov.pl>.

Info: SIZ PAP, oprac. IRCA

 SWISS
CONTRIBUTION

 PARP

Spółeczna odpowiedzialność? To nie dla nas. Naszym celem jest przetrwanie, a nie filantropia. Podzielimy się, jak już będziemy mieli czym się dzielić. To domena dużych firm, a nie mikro i małych – takie są najczęściej opinie polskich mikro, małych i średnich przedsiębiorstw o społecznej odpowiedzialności biznesu. Czy nasz sektor MŚP jest już gotowy na nową strategię zarządzania, jaką jest CSR? Czy firmy dostrzegają korzyści z bycia społecznie odpowiedzialnymi?

W maju 2012 r. odbyły się pierwsze na polskim rynku ogólnopolskie, bezpłatne szkolenia z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu w ramach projektu PARP „Zwiększenie konkurencyjności regionów poprzez społeczną odpowiedzialność biznesu”. W zajęciach mogli wziąć udział właściciele i pracownicy mikro, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP).

Czy CSR – dziedzina pręźnie rozwijająca się na polskim rynku, wciąż nowa i dająca firmom realną szansę na zdobycie konkurencyjności – cieszy się zainteresowaniem sektora MŚP?

– Niestety przedstawiciele MŚP nie do końca rozumieją, czym jest społeczna odpowiedzialność, a co za tym idzie, nie są szczególnie zainteresowani podnoszeniem swoich kwalifikacji w tym zakresie. Można natomiast zaobserwować ciekawe zróżnicowanie regionalne. Najwięcej chętnych do udziału w zajęciach było w województwie mazowieckim. Na tym obszarze MŚP nie trzeba było zachęcać. Najgorzej sytuacja zarysowała się w woj. podlaskim, łódzkim i dolnośląskim, gdzie pomimo wielu działań promocyjnych świadomość korzyści udziału w zajęciach była znikoma – podkreśla Marcin Opas, zarządzający projektem.

Dlaczego MŚP nie są zainteresowane wdrażaniem działań CSR?

– Przedstawiciele MŚP dostrzegają bardzo dużo barier we wdrażaniu CSR w swoich firmach. Najczęściej wskazują na brak wiedzy, czym CSR tak naprawdę jest, bowiem sama nazwa kojarzy się przede wszystkim z działalnością sponsoringową bądź filantropijną. Mówią również o kosztach, nie tylko finansowych, podejmowania takich inicjatyw. Żeby zająć się społeczną odpowiedzialnością, trzeba mieć czas na opracowanie strategii, jej wdrożenie, monitoring rezultatów i raportowanie, a tego czasu MŚP często po prostu nie mają. Nie potrafią również dostrzec korzyści wynikających z CSR, który nie wiąże się przecież wyłącznie z wydawaniem pieniędzy. W gruncie rzeczy firmy angażują się w taką działalność, żeby w konsekwencji doprowadzić do wzrostu wartości firmy i zysków – mówi Anna Zakrzewska, trener w projekcie PARP. – Firmy nie rozumieją również, co jest, a co nie jest działalnością CSR-ową. Czy jednorazowe dofinansowanie domu dziecka już oznacza, że mamy

Spółeczna odpowiedzialność MŚP

strategię CSR w firmie? A czy dobre traktowanie pracowników to CSR? A terminowe płacenie zobowiązań finansowych wobec kontrahentów to społeczna odpowiedzialność? Dużo pytań – zbyt mało wiedzy. Okazuje się również, że wiele firm prowadzi bardzo dużo działań społecznie odpowiedzialnych, w ogóle nie wiedząc, że można te inicjatywy zaliczyć do CSR. Niektórzy twierdzą, że po prostu chcą uczciwie prowadzić biznes. Wiele jest też przedsiębiorstw, które świadomie twierdzą, że mają i wdrażają strategie CSR, że są społecznie odpowiedzialne. Niemniej jak się dowiadują, że CSR to przede wszystkim przestrzeganie przepisów prawa, to już nie są tacy pewni, czy na 100 proc. mogą mówić o sobie, że są społecznie odpowiedzialni – dodaje A. Zakrzewska.

Jedna z norm CSR – SA 8000 – traktuje o CSR w aspekcie pracowniczym i praw człowieka. Mówi o konieczności spełnienia ośmiu warunków wstępnych, by móc przejść do warunku dziewiątego – opracowania strategii społecznej firmy i uzyskania certyfikacji w tym zakresie. Warunki wstępne mówią wyłącznie o respektowaniu prawa w aspekcie m.in. przestrzegania ustawowych godzin pracy, zakazie dyskryminacji w miejscu pracy czy wynagradzaniu pracowników nie gorzej, niż przewiduje prawo. – Choć na pierwszy rzut oka przedstawiciele MŚP zgodnie twierdzą, że warunki wstępne nie stanowią problemu, ponieważ każdy i tak je musi spełniać, to po głębszej analizie okazuje się, że niestety nawet z tym standardem jest problem. Ile osób pracuje po godzinach i nie ma płatnych nadgodzin bądź możliwości ich odbioru w formie dni wolnych od pracy? A z iloma pracownikami umawiamy się na pensję minimalną, by później w formie comiesięcznej „premi” wypłacić dodatkowe wynagrodzenie? Takich pytań jest dużo, a przedsiębiorcy zgodnie twierdzą, że w Polsce inaczej się nie da – dodaje A. Zakrzewska.

Czy rzeczywiście się nie da prowadzić odpowiedzialnego biznesu? Przecież wiele firm prowadzi działania CSR i czerpie z tej działalności realne korzyści. Podczas szkoleń nt. CSR trenerzy akcentowali, że wdrożenie strategii CSR przekłada się na budowanie pozytywnego wizerunku firmy, zwiększenie zaangażowania i lojalności pracowników, budowanie wiarygodności przedsiębiorstwa w oczach klientów i partnerów oraz w konsekwencji doprowadza do wzrostu wartości firmy i zwiększenia zysków. Przedsiębiorcy MŚP powoli, lecz konsekwentnie coraz chętniej sięgają po rozwiązania i działania CSR oraz umieją dostrzec korzyści z nich płynące. Przykładem może być firma Aiton Caldwell, działająca na rynku hostowanych usług telekomunikacyjnych od 2009 r., zatrudniająca 50 pracowników, która wdraża wiele działań CSR od powstania przedsiębiorstwa. – Działania w zakresie CSR przyniosły firmie wiele wymiernych korzyści. Do najważniejszych należą m.in. zespół lojalnych pracowników, którzy utożsamiają się z wartościami firmy, wizerunek spółki jako uczciwego pracodawcy, rzesza zaufanych klientów, którzy identyfikują się z firmą. Nasze działania CSR zostały także zauważone i poparte przez środowisko biznesowe – w 2011 roku w konkursie *Firma z przyszłością* wyróżniono nas tytułem firmy *Odpowiedzialnej w biznesie* – mówi **Anna Zabaryłło**, specjalista ds. marketingu z Aiton Caldwell. Podobnego zdania jest **Dorota**

Janczy-Stożek, dyrektor Biura Zarządu firmy Gold Drop Sp. z o.o., średniej wielkości producenta środków czystości, która twierdzi, że „w ujęciu wieloletnim działania CSR budują dobrą opinię o przedsiębiorstwie w środowisku lokalnym oraz na rynku wśród kontrahentów i instytucji”.

Coraz większe zainteresowanie CSR wśród mikro, małych i średnich przedsiębiorstw daje nadzieję, że w przyszłości nie tylko duże firmy będą podejmowały działania w tym zakresie. – Wiemy, że koszty stoją często na drodze do podejmowania inicjatyw CSR w MŚP, dlatego staramy się tworzyć projekty, które ułatwiają wdrażanie CSR. We wrześniu planujemy również uruchomienie konkursu dla MŚP, w ramach którego firmy będą mogły uzyskać do 100 tys. zł na wdrożenie we własnych firmach działań CSR w trzech aspektach: pracowniczym, środowiskowym oraz zaangażowania społecznego – podkreśla **Małgorzata Jelińska** z Departamentu Programów Pilotażowych PARP.

Więcej informacji na temat CSR jest dostępnych na stronie: www.csr.parp.gov.pl.

Informacje o projekcie

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości pełni funkcję Instytucji Realizującej dla projektu „Zwiększenie konkurencyjności regionów poprzez społeczną odpowiedzialność biznesu (CSR)” realizowanego w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Cel główny projektu to wzrost świadomości i wiedzy na temat społecznej odpowiedzialności biznesu (SOB, ang. Corporate Social Responsibility, CSR) wśród przedstawicieli małych i średnich przedsiębiorstw, Urzędów Marszałkowskich oraz Centrów Obsługi Inwestora i Eksportera (COIE). Projekt ma również na celu promocję przedsiębiorców społecznie odpowiedzialnych w działaniach samorządów skierowanych na rozwój przedsiębiorczości i inwestycji oraz ma zachęcać do wdrażania idei CSR przez realizację pilotażowych projektów przez MŚP. Projekt ma zasięg ogólnopolski i składa się z 3 komponentów. Komponent 1 obejmuje budowę kompetencji w dziedzinie CSR przez m.in. spotkania informacyjne dla przedstawicieli MŚP oraz szkolenia dla przedstawicieli Urzędów Marszałkowskich i COIE. Spotkania informacyjne i szkolenia planowane są w każdym z 16 województw. Kolejny komponent to pomoc we wdrażaniu rozwiązań CSR przez realizację pilotażowych projektów MŚP. W tym celu w projekcie zaplanowano organizację konkursu dla MŚP, w którym przedsiębiorcy będą mogli ubiegać się o dofinansowanie projektów polegających na wdrożeniu działań CSR powiązanych z bieżącą działalnością przedsiębiorstwa. Konkurs dla MŚP jest największym pod względem wartości działaniem w ramach projektu. Komponent 3 ma na celu upowszechnienie dobrych praktyk i działania komunikacyjne na temat rezultatów projektów wdrożonych przez MŚP.

Info: Firma 2000, oprac. **SzymSza**

Wyłoniono laureatów konkursu Samorząd Równych Szans 2012

Są już wyniki ogólnopolskiego konkursu Samorząd Równych Szans 2012 na najlepsze działania na rzecz osób niepełnosprawnych realizowane przez polskie samorzady.

Śród 125 samorządów zgłoszonych do konkursu Kapituła Nagrody wybrała 15 zwycięzców i przyznała 25 wyróżnień. Informacja o wynikach zostanie przekazana wszystkim laureatom telefonicznie. Zdobycy nagród i wyróżnień drogą pocztową otrzymają zaproszenia na dwudniowe warsztaty (4-5 października) poświęcone tematyce związanej z osobami niepełnosprawnymi oraz uroczystą galą (5 października). Oba wydarzenia odbędą się w hotelu Gołębiowski w Karpaczu.

Kapituła Nagrody pod przewodnictwem ministra Jarosława Dudy, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, **wybrała 15 samorządów – laureatów statuetki Samorząd Równych Szans**. Są to (w kolejności alfabetycznej):

- Dąbrowa Górnicza
- Dzierżoniów
- Gdańsk
- Katowice
- Kraków
- Piaseczno
- Powiat Kartuski
- Powiat Olkuski
- Powiat Policki
- Poznań
- Stargard Szczeciński
- Szczecin
- Województwo Łódzkie
- Województwo Wielkopolskie
- Żory

Wyróżniono także 25 samorządów. Są to:

- Długołęka
- Gogolin
- Józefów
- Klucze
- Lesznowola
- Nysa
- Powiat Białobrzegi
- Powiat Buski
- Powiat Cieszyński
- Powiat Dąbrowski

- Powiat Gliwicki
- Powiat Jarosławski
- Powiat Kluczborski
- Powiat Konecki
- Powiat Kościerski
- Powiat Poznański
- Powiat Proszowski
- Powiat Przysuski
- Powiat Rzeszowski
- Powiat Tczewski
- Powiat Wadowicki
- Ruda Śląska
- Szczawno-Zdrój
- Wejherowo
- Wieliczka

Szczególne uznanie należy się **miastu Szczecin**, które po raz czwarty z rzędu zdobywa główną nagrodę w konkursie oraz **powiatowi Polickiemu**, który po raz trzeci sięga po najwyższe laury. Zgodnie z regulaminem konkursu trzykrotny triumfator otrzyma od organizatorów konkursu **złotą statuetkę**.

Dwie organizacje – Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym oraz Polski Związek Głuchych – przyznały nagrody specjalne w ramach konkursu Samorząd Równych Szans 2012 r. Zwycięzcami są samorzady, których projekty w szczególny sposób przyczyniły się do wsparcia osób głuchoniewidomych i głuchych.

Nagroda od **Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym** powędruje do **Miasta Wrocław** w uznaniu za Program działań na rzecz osób niepełnosprawnych pod nazwą „Bez Barier”.

Nagrodę od **Polskiego Związku Głuchych** otrzymuje **Miasto Łódź** za wdrożenie „Systemu obsługi osoby niesłyszącej” w Urzędzie Miasta Łodzi.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zrealizowano go przy wsparciu finansowym ze środków PFRON będących w dyspozycji województwa małopolskiego.

Info: **FIRR**

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych informuje, że w dniu 5 lipca 2012 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 12 czerwca 2012 r. w sprawie dofinansowania kosztów szkolenia polskiego języka migowego, systemu językowo-migowego, sposobu komunikowania się osób głuchoniewidomych oraz tłumacza-przewodnika (Dz. U. Nr 0, poz. 687).

Dofinansowanie kosztów szkolenia w zakresie języka migowego

Zgodnie z powyższym rozporządzeniem osoba uprawniona, członek jej rodziny oraz osoba mająca stały lub bezpośredni kontakt z osobą uprawnioną składają wniosek o dofinansowanie kosztów szkolenia języka migowego do Oddziału PFRON właściwego ze względu na miejsce jego zamieszkania.

Wniosek można składać w formie papierowej lub elektronicznej opatrzonej bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. Nr 130, poz. 1450, z późn. zm.).

Wniosek można złożyć w każdym czasie. Wniosek złożony w okresie od dnia 1 listopada do dnia 31 grudnia danego roku kalendarzowego jest rozpatrywany w pierwszym miesiącu następnego roku.

Wniosek rozpatrzony pozytywnie stanowi podstawę do zawarcia umowy z wnioskodawcą.

Dofinansowanie wynosi:

- dla osoby uprawnionej – nie więcej niż 95% kosztów szkolenia,
- dla członka rodziny osoby uprawnionej oraz osoby mającej z nią stały lub bezpośredni kontakt – nie więcej niż 90% kosztów szkolenia.

Kwota przekazanego dofinansowania nie może być wyższa od faktycznego kosztu uczestnictwa wnioskodawcy w szkoleniu.

Rozliczenie dofinansowania następuje na podstawie faktury lub rachunku wystawionego na wnioskodawcę oraz dokumentu potwierdzającego ukończenie szkolenia przez wnioskodawcę. Wnioskodawca przekazuje dokumenty rozliczeniowe w terminie 14 dni od dnia zakończenia szkolenia. Dofinansowanie jest przekazywane na rachunek bankowy organizatora szkolenia w terminie 14 dni roboczych od dnia otrzymania dokumentów rozliczeniowych przez PFRON.

Wzory wniosków do pobrania na stronie www.pfron.org.pl:

- Wzór wniosku osoby uprawnionej o dofinansowanie
- Wzór wniosku członka rodziny osoby uprawnionej o dofinansowanie
- Wzór wniosku osoby mającej stały lub bezpośredni kontakt z osobą uprawnioną o dofinansowanie

Akty prawne:

- Ustawa z dnia 19 sierpnia 2011 r. o języku migowym i innych środkach komunikowania się (Dz. U. Nr 209, poz. 1243)
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 12 czerwca 2012 r. w sprawie dofinansowania kosztów szkolenia polskiego języka migowego, systemu językowo-migowego, sposobu komunikowania się osób głuchoniewidomych oraz tłumacza-przewodnika (Dz. U. z dnia 20 czerwca 2012 r., poz. 687)

Info: **PFRON**

Człowiek uczy się przez całe życie

– koncepcja Life Long Learning

Wraz ze stałym postępowaniem naukowo-technicznym rosną również wymagania wobec pracowników. Jest to nie lada wyzwanie dla społeczeństwa, które musi nieustannie podnosić swoje kwalifikacje oraz dbać o rozwój kompetencji w celu utrzymania się na rynku pracy. To zadanie szczególnie trudne dla osób powyżej 50. roku życia, które często są sceptycznie nastawione do zdobywania nowych umiejętności. Jednak doszkalanie się przez całe życie, szczególnie w wieku dojrzałym, jest kluczową kwestią dla pozostania aktywnym zawodowo.

Koncepcja Life Long Learning jest wiodącym elementem strategii lizbońskiej, ogłoszonej w 2000 roku przez Unię Europejską. Zgodnie z jej treścią edukacja jest jedną z najważniejszych składowych prowadzących do tego, aby gospodarka UE stała się najbardziej konkurencyjną i dynamiczną gospodarką na świecie. Ludność natomiast ma się stać społeczeństwem wiedzy. Do priorytetowych działań zaliczono:

- Nadanie wysokiej rangi uczeniu się.
- Zwiększenie powszechnego dostępu do informacji i doradztwa dotyczącego możliwości edukacyjnych.
- Zwiększenie inwestowania w uczenie się.
- Przybliżanie uczącym się możliwości edukacyjnych.
- Upowszechnianie umiejętności podstawowych.
- Rozwój innowacyjnych koncepcji uczenia się/nauczania.

Idea edukacji przez całe życie pojawiła się już na początku XX wieku. Jednakże jako uniwersalna i humanistyczna koncepcja ukształtowana została w latach 70. przy udziale UNESCO. Zakładała, że „każdy człowiek ma prawo i powinien uczyć się przez całe swoje życie”. Jednakże nastąpił czas kryzysu gospodarczego i idea doczekała się odrodzenia dopiero w latach 90. (publikacja UNESCO). Następnie ogłoszono strategię lizbońską, w której podano dokładną definicję Life Long Learning: „wszelkie działania związane z uczeniem się przez całe życie, zmierzające do poprawy poziomu wiedzy, umiejętności i kompetencji w perspektywie osobistej, obywatelskiej, społecznej i/lub związanej z zatrudnieniem”.

Idea Life Long Learning dotyczy zarówno rozwoju indywidualnego, jak i rozwoju cech społecznych we wszystkich formach i kontekstach, w systemie formalnym i nieformalnym. Nacisk kładziony jest na zachęcanie do nauki przez całe życie, już od wczesnego dzieciństwa. Opisywana koncepcja jest praktycznie tożsama z kształceniem ustawicznym, które jest rozumiane jako kompleks procesów oświatowych:

formalnych, nieformalnych i incydentalnych, które umożliwiają uzupełnienie wykształcenia.¹

Koncepcja uczenia się przez całe życie nabiera szczególnego znaczenia w przypadku osób w wieku 50+, które wielokrotnie doświadczają marginalizacji zawodowej właśnie z powodu braku bądź dezaktywujących się kompetencji zawodowych. Edukacja jest ważna w każdym wieku – czy z tym stwierdzeniem zgodzi się każdy? Wyniki badań jednoznacznie wskazują na fakt, że wraz z wiekiem spada nasza motywacja do kształcenia. Zgodnie z raportem PARP „Bilansu Kapitału Ludzkiego” z 2012 r. jedynie 20 proc. Polaków w wieku 18-64 lata dokształcało się w jakiegokolwiek formie w roku poprzedzającym badanie. Najbardziej bierną grupą wśród tych osób byli ludzie starsi – w grupie bezrobotnych 50-64 lata 88 proc. nie dokształcało się w żaden sposób, natomiast wśród pracujących było to 78 proc. Optymistycznie nie nastraja fakt, że w dalszym ciągu chęć uczestnictwa w kursach i szkoleniach spada wraz z wiekiem – w grupie 50-59/64 lata deklaruje ją jedynie 9 proc. Dlatego tak ważne jest, aby propagować wśród osób w tym wieku koncepcję uczenia się przez całe życie.

W grupie wiekowej 50+ najczęściej wskazywanym powodem utrudniającym wzrost aktywności szkoleniowej było przekonanie, że w tym wieku nie ma sensu się dokształcać. Znaczenie miały również ograniczenia związane ze stanem zdrowia.

W przedstawioną koncepcję Life Long Learning dobrze wpisuje się projekt „Aktywny emeryt”, realizowany jest na zlecenie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP), a współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Działanie ma na celu utrzymanie aktywności zawodowej pracowników powyżej 50. roku życia poprzez podniesienie świadomości i wiedzy w zakresie korzyści płynących z pozostawania aktywnym zawodowo na rynku pracy. W ramach usługi przeszkolonych zostanie 1250 pracowników małych, średnich

i dużych przedsiębiorstw w wieku okołoemerytalnym, którzy ukończyli co najmniej 50 lat. Projekt realizowany będzie w trzech województwach: małopolskim, śląskim oraz podkarpackim i potrwa do grudnia 2013 roku.

W jego ramach zostaną zrealizowane szkolenia z zakresu kompetencji miękkich, obejmujące m.in. następujące zagadnienia: praca zespołowa, planowanie i organizacja, umiejętność przystosowania się do zmieniających się warunków zewnętrznych, umiejętność rozwiązywania problemów, networking, zakładanie działalności gospodarczej (podstawy prawne działalności gospodarczej i możliwe formy jej prowadzenia, rejestrowanie firmy, podatki i ubezpieczenia w ramach własnej działalności gospodarczej, rozpoznawanie rynku, źródła informacji o możliwościach uzyskania wsparcia na prowadzenie i rozwój firmy itp.).

Szczegóły dotyczące projektu znajdują się na stronie www.50plus.parp.gov.pl. Daj sobie szansę!

Usługa szkoleniowo-doradcza w ramach projektu systemowego PARP pt. „Aktywny Emeryt” została zlecona FIRMIE 2000 Sp. z o.o. Projekt jest współfinansowany ze środków UE w ramach EFS.

Obserwowany w ostatnich latach narastający problem przedwczesnego wycofywania się i „wypychania” z rynku pracy osób w wieku okołoemerytalnym skutkuje marnowaniem potencjału firm i ograniczaniem kapitału społecznego Polaków. Wśród wielu przyczyn tego zjawiska zwraca uwagę niski poziom kompetencji miękkich – niska samoocena, brak wiary we własne możliwości, niedostateczne umiejętności w zakresie pracy zespołowej (w tym w ramach zespołów międzypokoleniowych), komunikacji, asertywności, wysoki poziom lęku przed zmianą czy brak zdolności adaptacyjnych. Usługa szkoleniowa ma na celu utrzymanie aktywności zawodowej pracowników w wieku okołoemerytalnym poprzez podniesienie świadomości i wiedzy w zakresie korzyści płynących z pozostawania aktywnym zawodowo na rynku pracy.

Info: Firma 2000

¹ Strategia rozwoju kształcenia ustawicznego, rok 2010

Uśmiechnięty

W tym roku redakcja „Naszych Spraw” z niecodziennego powodu uczestniczyła w 9. Ogólnopolskich Dniach Integracji „Zwyciężyć Mimo Wszystko” w Krakowie.

W tradycyjnym programie obejmującym jak co roku Festiwal Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty, pokazy niepełnosprawnych mistrzów sportu i mszę świętą w Bazylice Mariackiej w intencji osób chorych i niepełnosprawnych znalazł się punkt dodatkowy – wręczenie Orderu Uśmiechu.

Od lewej:

Marian Kulik, Marek Plura, Marek Michalak, Anna Dymna, Przemysław Sobieszczuk

Kawalerowie orderu

Wprawdzie podczas krakowskiego festiwalu wręczano już taką nagrodę, w 2009 roku Maciejowi Wojtyszko (patrz: „Nasze Sprawy” lipiec/sierpień 2009), ale w tym roku, bodaj po raz pierwszy, tą nagrodą zostały uhonorowane aż dwie osoby niepełnosprawne. 10 czerwca 2012 roku Kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, Marek Michalak (Rzecznik Praw Dziecka), wspólnie z Członkami Kapituły – Anną Dymną i Marianem Kuligiem, udekorował najstoneczniejszym z odznaczeń posła na Sejm RP Marka Plurę oraz Przemysława Sobieszczuka, założyciela i prezesa Stowarzyszenia Debra Polska Kruchy Dotyk. Pasowania obu kawalerów dokonała Anna Dymna.

Marek Plura został wyróżniony za działalność na rzecz dzieci z niepełnosprawnością. Jest założycielem Ośrodka Rehabilitacyjnego dla Dzieci „Akcent” w Katowicach, zabiega o prawa tych dzieci, jest członkiem Komitetu Obrony Praw Osób Niepełnosprawnych, bierze udział w pracach komisji społecznych PFRON, organizuje wyjazdy rehabilitacyjne dla dzieci ze Śląska, włącza się także w starania o przestrzeganie praw chorych dzieci. Marek Plura został zgłoszony do Kapituły Orderu Uśmiechu przez dzieci i młodzież z katowickiego Klubu „Wysoki Zamek”.

Przemysław Sobieszczuk

to prezes stowarzyszenia działającego na rzecz dzieci z chorobą pęcherzykowego oddzielania naskórka, która powoduje bardzo bolesne rany. W ciągu kilku lat działalności tej organizacji udało się doprowadzić do wpisania EB na krajową listę chorób przewlekłych i zagwarantować refundację specjalnych opatrunków przez NFZ. Przemek ma 34 lata, pochodzi z Katowic i na co dzień pracuje w ING Banku Śląskim w Katowicach, jako specjalista ds. polityki personalnej. Ukończył politologię w Wyższej Szkole Bankowej w Poznaniu (wydział w Chorzowie). W 2009 roku otrzymał wyróżnienie „Człowiek bez barier”. Po zakończeniu całej ceremonii laureat podziękował wszystkim dzieciom, które zgłosiły jego kandydaturę do odznaczenia, i wyraźnie wzruszony powiedział: – Siła i energia, jaka mieści się w tym słoneczku, pochodzi od dzieci i na ich rzecz zostanie spożytkowana.

Jak to się odbyło?

Przypomnijmy: Order Uśmiechu jest jedynym odznaczeniem przyznawanym przez dzieci osobom dorosłym. Najmłodszy wyróżniają tych, których działalność jest wyjątkowa, przynosi największej radości, a często nawet ratuje dzieciom życie.

– O terminie wręczenia orderu decydują sami jego Kawalerowie. Zazwyczaj każdy z nich ma swoją własną uroczystość, organizowaną przez dzieci, które go nominowały – mówi rzecznik praw dziecka Marek Michalak, kanclerz Kapituły Orderu Uśmiechu. Podczas ceremonii nowy kawaler musi wypić – z uśmiechem – sok z cytryny, który jest wyciskany do naczynia przez dzieci, które zgłosiły swojego kandydata do wyróżnienia.

Dzieci i młodzież z „Wysokiego Zamku”, postanowiły pojechać na uroczystość do Krakowa, aby osobiście w niej uczestniczyć. Najpierw zwiedziły Wawel, Sukiennice i inne atrakcje miasta. Dla większości z nich było to

przeżycie tym większe, że wcześniej nigdy nie były w Krakowie. W dodatku ich przedstawicielka wystąpiła na scenie, odczytując list nominacyjny.

Za kulisami

Festiwal Zaczarowanej Piosenki oglądany w TV może sprawiać wrażenie imprezy spontanicznej, na pograniczu radosnej improwizacji. Nic bardziej mylnego. Odkąd w realizację włączyła się telewizja, a więc niemal od początku istnienia imprezy, rządzą nią twarde reguły logistyki podporządkowanej widowisku telewizyjnemu. Każdy z uczestników – od widza po artystę – otrzymuje stosowną plakietkę. Jej kolor upoważnia do poruszania się w ściśle określonych strefach, co skrupulatnie kontroluje ochrona. Zwykli widzowie mogą poruszać się w wydzielonym sektorze, bardziej uprzywilejowani dostają miejsca siedzące, nieliczni mają wstęp za kulisami, na teren bezpośrednio zaplecza technicznego, w pobliże sceny i garderób dla artystów. Tylko dzięki wieloletnim koneksjom reporterzy „Naszych Spraw” mogą cieszyć się plakietką najwyższego uprzywilejowania, co zresztą znakomicie ułatwia nam pracę. Twarde prawa telewizyjnego show odczuły na własnej skórze dzieci z Wysokiego Zamku. Ich marzeniem było



Kraków

znaleźć się na scenie w trakcie wręczania orderu ich nominatowi, Markowi Plurze. Mimo dzielnej konfrontacji z reżyserką spektaklu Marek Richter, szef Wysokiego Zamku, musiał ulec. Samo wejście i zejście kilkunastoosobowej grupy dzieci na i tak już zapelnioną scenę było technicznie niemożliwe w kontekście reguł czasowych widowiska. Zakulisowy chaos i rozgardiasz to mylące pozory. Jeśli na zjazd ze sceny kilkunastu osób na wózkach przewidziano 2 minuty, to można być pewnym, że wcześniej zostało to policzone i jest wykonalne. Zasadą jest ściśle trzymanie się scenariusza i rzadko bywa inaczej.

Migawki spoza sceny

*Specyficzną grupę ludzi tworzą wolontariusze Anny Dymnej. Zawsze na miejscu, zawsze pomocni, kompetentni. Dowód swej sprawności dali podczas ostatniego festiwalu. Kiedy nieoczekiwanie z nieba lunął deszcz tak obfity, że trzeba było przerwać imprezę, natychmiast, jak na zawołanie, pojawili się wolontariusze z dziesiątkami błękitnych firmowych parasoli rozdawanych widzom. Akcja godna podziwu, a i parasole ładne; dla wielu pozostaną cenną pamiątką.

*Nikt i nic nie wzbudza tak od-ruchowej sympatii uczestników imprezy, jak grupa psów-terapeutów. Co roku do Krakowa przyjeżdża ich więcej i gromadnie prezentują to, co w nich najcenniejszego – stoicki spokój, życzliwość do wszystkich, pogodnie usposobienie. Mało kto potrafi przejść koło takich psów obojętnie, niemal każdy ma ochotę je pogłaskać, a one niezmiennie znoszą to z podziwu godną cierpliwością. Przy tym wszystkim są niezwykle wdzięcznym obiektem do zdjęć, co prezentujemy w galerii.

*Euro 2012 nie dawało o sobie zapomnieć. Kraków jest bazą pobytową dla wielu ekip piłkarskich i tysięcy kibiców. Było to widoczne wokół Rynku, w dziesiątkach pubów, restauracji i kawiarnianych ogródków. Chóralne śpiewy i radosna konsumpcja przebiegały jednak w przyjaznej i mało inwazyjnej tonacji. Festiwalu nie zdominowały, przebiegał bez przeszkód, jeśli nie liczyć deszczowego kataklizmu. Żegnaliśmy się tradycyjnym – do zobaczenia za rok.

Tekst i fot.:

**Ilona Raczyńska
i Marek Ciszak**



Konkurs plastyczny w Kaliszu

W dniu 5 czerwca br. w holu Ośrodka Sportu, Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu odbyło się podsumowanie Regionalnego Konkursu Plastycznego dla Osób Niepełnosprawnych pod nazwą „Moje miasto – moja mała ojczyzna”. W konkursie wzięło udział 18 placówek rehabilitacyjnych z Wielkopolski, nadesłano 80 prac.

Organizowanie imprezy było możliwe dzięki środkom finansowym Miasta Kalisza pozyskanym w ramach mecenatu nad kulturą. Organizatorem była Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” przy współpracy organizacji OSRiR, Fundacji „Aktywni Zawodowo” i Stowarzyszenia „Wszystko dla Kalisza”.

Honorowy patronat objęli: Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Piotr Florek, wojewoda wielkopolski, Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego, oraz Janusz Pęcherz, prezydent Kalisza.

Pokonkursowa wystawa prac czynna była do dnia 11 czerwca, w którym to czasie mieszkańcy Kalisza mogli zapoznać się z twórczością osób niepełnosprawnych.

Pierwsze miejsce zajął Jacek Lewek z WTZ w Kuźnicy Grabowskiej, drugie miejsce zajęli Piotr Pacholski i Zbigniew Kubicki z WTZ w Kaliszu, a trzecie przypadło Arkadiuszowi Mockowi z WTZ w Kościanie. Przyznano również 10 wyróżnień i nagrodę specjalną, którą ufundował dyrektor kaliskiego Zakładu Karnego.

Podczas otwarcia wystawy Stanisław Bronz – prezes Fundacji „Miłosierdzie” – powitał zaproszonych gości: wiceprezydenta miasta Jacka Konopkę, przedstawicieli Rady Miejskiej, senatora RP Witolda Sitarza, przedstawiciela wojewody wielkopolskiego oraz przedstawiciela prezydenta Ostrowa Wielkopolskiego, przedstawicieli Wydziału Spraw Społecznych i Mieszkaniowych UM w Kaliszu, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kaliszu, dyrekcję OSRiR oraz przedstawicieli Zakładu Karnego w Kaliszu.

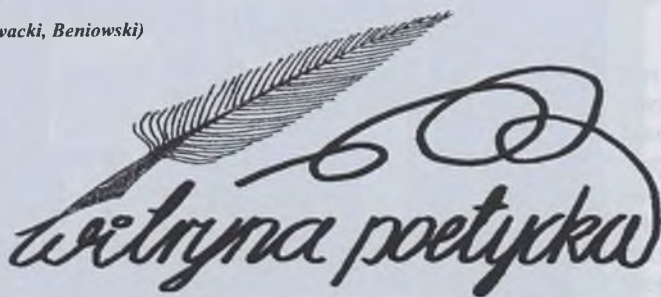
Konkurs oraz wystawa były, jak co roku, wkładem środowiska osób niepełnosprawnych w obchody Święta Miasta Kalisza.

Tekst i fot.: **Mariusz Patysiak**



„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”

(J. Słowacki, Beniowski)



W bieżącej Witrynie sięgnęliśmy do pięknych archiwaliów „N8”, przedstawiając poezję wysokiej próby naszych ulubionych poetów, dzisiaj już uznanych i dojrzałych. Wspólnym motywem prezentowanych utworów są miłość i nadzieja jako spoiwo, sens i kolor życia, i jako lekarstwo na samotność i pustkę.

Dlaczego

Migające światłem piorunu
Perły deszczu przerywają
Ciemność wieczoru
Odkrywam biel dna filiżanki kawy
Znowu rośnie do monstualnych
wymiarów
Ciche maleńkie
Chowane w najgłębszych
Zakamarkach myśli pytanie
Dlaczego
Pnąc się po drabinie życia
Wciąż napotykam
Wyłamane szczeble

Zmuszony przez życie
Do ciągłego czekania na coś
Często spychany do granic możliwości
Kiedy po drodze zaplątała się jakaś ła
Zamykałem szybko oczy
Czasami nie należy wszystkiego
widzieć

Obojętnie mijany
Przez następne godziny
Chcę im ukraść jeszcze parę chwil
Tych gdy nie jestem sam

Krzysztof Andrzej Czerniak

być szarym pyłem drogi
wśród pól łąk lasu
kruszywą chleba na stole
upuszczoną od ust
słowem cichym
jak dotyk
trąconej wiatrem firanki
myślą jak liść brzozy
serca owalem drżącym
być zwyczajnie
sobą

Janina Rodak

Upagnienie

Pragnę unieść cię w ramiona
Ponad pamięć zdarzeń
Abyś była zadziwiona
Siłą moich marzeń.
Ujrzeć w twoich oczach siebie
Jak w kryształkach rosy
I całując, pytać ciebie
Jakie przyszłe losy.
Tak pragnąc pragnieniem
Jakże oczywistym
I być zniewolony zniewoleniem
Węzłem miłości jak ła najczystsza.

Kształtem twoich kształtów
Być zbudzony we śnie
I fascynacją roziskrzonych rantów
Powiek zbudzonych
przedwcześnie.

Myśli wciąż przy tobie
Trwają jak zgłodniałe cienie
Bo narasta, narastając w sobie
Upagnione upagnienie.

Czesław Włosek Brynica

Łamiemy
między siebie
niepokój chleba powszechnego

trzeba się dzielić
kiedyś powiedział ktoś
choć trudno
przełknąć kamień
codziennej rozpacz

– nadziejo
która jesteś jak okruszek
na podłodze
bądź wielka
jak mój lęk

Dorota Szachewicz

Drugie złodowacenie

rozkochałaś jego dom
a potem odchodziłaś
po kawałku
zabierając z sobą sens
życia
on patrzył
i zapamiętywał cię
w niebieskiej sukience
jakiej nigdy nie miałaś
w spojrzeniu jakim obdarzał
twoją skórę
było nieświadome uwielbienie
dla tysięcy lat historii
chińskiej porcelany

arktyczny krajobraz
po tej miłości
był prostszy niż prawda

czasami patrzy na sople
spadające z dachu
i wypowiada ciągle to samo
życzenie

Post Amorem

rozśpiewałaś mnie w sobie
rozsnuteś niebo szeleszczące
jak bezsenna pościel
jeszcze dziś poranki
wdzięczą się do mnie
nadziejnym rozszeptaniem

umilkło tylko
poddasze naszej miłości

Oddałyśmy się
w pół gestu
ćwierć słowa
w przeszłość
z koronki i kurzu
żyjemy z rozpędu
i przyzwyczajenia
żyjemy ptaki i nadzieję
wybijając szyby
w oknach Panu Bogu
skamieniałymi sercami

a zegar pokornie przypomina
że tylko czas nie traci czasu

Lilia Latus

Oprac. IKa

Wokół problemów edukacji i socjalizacji osób niepełnosprawnych – idee, koncepcje, badania

Zenon Gajdzica
(red. nauk.)

Oficina Wydawnicza Impuls
Wydanie I, Kraków 2011, Format B5, Objętość 172 strony, Oprawa miękka, klejona, folia matowa

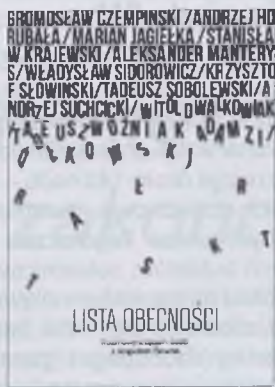
Kategoria: Serie wydawnicze

Przedłożony Czytelnikowi trzynasty tom serii, podobnie jak poprzednie, zawiera treści o stosunkowo wysokim stopniu ogólności; zostały one opracowane z myślą o prezentacji stanowisk, koncepcji, modeli stanowiących teoretyczne podstawy organizacji i reorganizacji procesów edukacji oraz socjalizacji osób niepełnosprawnych. Nie brakuje w nim także analiz o względnie wąskim zakresie zagadnieniowym, skoncentrowanych na określonym problemie. Nakreślone idee, stanowiska, opinie, prezentowane wyniki badań są kontynuacją dyskusji nad efektywnością edukacji specjalnej oraz niwelowaniem szeroko pojętych barier socjalizacyjnych, a także przyczynkiem do faktycznej zmiany społecznej i edukacyjnej.

Pierwsza część trzynastego tomu serii „Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych” obejmuje treści związane właśnie z edukacją. Nie oznacza to jednak, że zostały one przez autorów poszczególnych rozdziałów rozpatrzone w oderwaniu od problematyki socjalizacji i rehabilitacji. Przeciwnie – zagadnienia te stanowią istotny kontekst omawianych procesów kształcenia i wychowania. Potwierdzenia tej tezy można szukać w analizie rozpatrywanych w związku z edukacją pojęć, na przykład indywidualizacji, treningu umiejętności społecznych czy wspomaganie rozwoju. Z kolei w drugiej części książki – objętej tytułem nawiązującym do problematyki socjalizacji – znajdujemy sporo odniesień do procesów wychowania i kształcenia. W opinii autorów są one podstawą adaptacji społecznej, nabywania podstawowych kompetencji życiowych, kreowania dróg do samodzielności, ustalania celów życiowych, wzmacniania aktywności czy rozwiązywania aktualnych problemów społecznych.

Ogólnie można więc przyjąć, że wyróżnienie dwóch części niniejszego opracowania – pierwszej, ukierunkowanej na procesy edukacyjne, a drugiej na socjalizację – jest zabiegiem umownie porządkującym strukturę tomu.

Pytania o wartości ojcostwa



„Lista obecności. Rozmowy z ojcami osób z zespołem Downa” to książka wydana przez Stowarzyszenie Rodzin i Opiekunów Osób z Zespołem Downa Bardziej Kochani. W książce znalazło się 12 wywiadów ze znanymi postaciami polskiego życia politycznego, gospodarczego, naukowego i kulturalnego, które łączy jeden fakt – są ojcami dzieci z zespołem Downa.

Pomysłodawcami książki są rodzice osób z zespołem Downa i współzałożyciele Stowarzyszenia Bardziej Kochani – Elżbieta Zakrzewska-Manterys, socjolożka, i Andrzej Suchcicki, filozof. Elżbieta Zakrzewska-Manterys

przeprowadziła wywiady z dwunastoma ojcami dzieci z zespołem Downa, dziś w większości już dorosłych. Mężczyźni, z którymi rozmawiała, to: Gromosław Czempieński, Andrzej Horubała, Marian Jagielka, Stanisław Krajewski, Aleksander Manterys, Władysław Sidorowicz, Krzysztof Słowiński, Tadeusz Sobolewski, Andrzej Suchcicki, Witold Walkowiak, Tadeusz Woźniak, Adam Ziółkowski.

– Pewnie są w Polsce sławne postaci, które ocierają się o niepełnosprawność, ale nie dotarliśmy do nich. Sława ludzi, których ukazujemy w książce, jest mniej krzykliwa, ale bardziej ugruntowana, bardziej stabilna, długotrwała. Dzięki temu „Lista obecności” zyskuje wymiar wielopokoleniowy – powiedział Andrzej Suchcicki ze Stowarzyszenia „Bardziej Kochani”, a zarazem jeden z bohaterów książki.

Książka została zilustrowana czarno-białymi zdjęciami autorstwa Macieja Hermana, fotografa niezależnego. Artysta zaangażował się w projekt kierowany własnymi doświadczeniami z dzieciństwa: *Dzieciństwo spędziłem na jednym z wielu typowych polskich blokowisk. Były to jeszcze czasy, kiedy wszystkie dzieci bawiły się na podwórkach (...) Mieszkaliśmy w „szóstce”. W „dziesiątce” mieszkał Tosiek. Gdy pojawiał się na naszym podwórku, wszystkie dzieciaki uciekały, śmiały się z niego i dokuczały mu. Tosiek był grubszym od nas chłopakiem, miał dziwną twarz, niewyraźnie mówił i chodził cały czas z kralikiem patykiem w dłoni. Patrzył się na niego często i rozmawiał cicho jak z najlepszym przyjacielem. Dla nas Tosiek był po prostu „nienormalny”. Nie przypominam sobie, by jakkolwiek rodzic tłumaczył nam wtedy, dlaczego Tosiek urodził się taki a nie inny i jak my powinniśmy go traktować.*

Książka „Lista obecności” to kolejny projekt Stowarzyszenia Bardziej Kochani, który przybliży społeczeństwu problem dzieci z zespołem Downa i ich rodzin. Jej celem jest przede wszystkim udowodnienie, że niepełnosprawność umysłowa, jaką jest zespół Downa, to nie „koniec świata”, że dzieci z tą wadą mogą być szczęśliwe, jeśli tylko otrzymają odpowiednią pomoc od rodziców, ale i społeczeństwa.

Piotr Pacewicz z Gazety Wyborczej zachęca do przeczytania książki: *Wiem, co myślisz. Po co o tym czytać? Po co czytać o takim, uchowaj nas Boże, nieszczęściu? Ale oni – ojcowie Downów – o cierpieniu mówią nie za wiele. Martwią się o dzieci, jasne, ale skupiają się na tym, co zyskują, nawet zawodowo. Pełni „niemęskiego” rozczulenia opowiadają o pociesznych zdarzeniach i codziennej radości. Można się w ich doświadczeniu przejrzeć i, jak kto chce, spytać o wartość swojego ojcostwa, małżeństwa, swojej rodziny. Pomysłodawcy książki chcieli, by „przesłanie książki nie zapadło jedynie w niszę ich środowiska, chcieli wyjść z tym Downem na zewnątrz”. Dlatego brali ojców znanych, możliwie celebrytów, „by przejść po nich jak po kładce”. Żebyśmy my – zajęty sobą kolektyw – „złapali się na ten lep z popularności”. To się łapmy.*

Istnieje możliwość zamówienia książki w cenie 25 zł. Dokładne informacje: Stowarzyszenie Rodzin i Opiekunów Osób z Zespołem Downa **Bardziej Kochani**
ul. Conrada 13; 01-922 Warszawa
tel. (22) 663 40 43; tel./fax (22) 663 10 13
www.bardziejkochani.pl; info@bardziejkochani.pl;
www.ksiegarnia.bardziejkochani.pl

Info: **Bardziej Kochani**

1 Międzynarodowa Abilimpiada SM

Od 15 do 18 czerwca br. na Słowacji odbywała się 8 Abilimpiada Słowackiego Stowarzyszenia SM i 1 Międzynarodowa Abilimpiada SM 2012. Jak na prawdziwej olimpiadzie zapalono znicz oraz złożono przysięgę. Po krótkiej przerwie rozpoczęły się konkurencje, w których udział wzięli przedstawiciele Norwegii, Czech, Węgier oraz Polski. Łącznie wzięło udział około 140 osób – oprócz uczestników w poszczególnych konkurencjach – ich opiekunowie, wolontariusze, organizatorzy oraz członkowie komisji oceniających prace. Tegoroczna edycja miała 23 konkurencje, m.in.: aranżację kwiatowych bukietów, cukiernictwo, szydełkowanie, krawiectwo damskie, malowanie farbami na papierze, malowanie na szkle, modelowanie w glinie, plakat komputerowy, zdobienie pierników, zdobienie jajek wielkanocnych, zdobienie techniką serwetkową (decoupage), garmażerię, sudoku, szachy, rzeźbienie w drewnie, plakat, wyroby z gipsu, wyszywanie pełnym ścięciem, wyszywanie krzyżykiem, reportaże fotograficzne.

W programie tej imprezy było także miejsce na wspólną zabawę na dyskotekę oraz propagowanie słowackiej kultury ludowej. Wieczorem po kolacji odbywały się występy słowackich solistów lub zespołów ludowych.

W ostatnim dniu Abilimpiady ogłoszono wyniki poszczególnych konkurencji i wręczono dyplomy oraz nagrody uczestnikom i zwycięzcom. Miło nam donieść, że w kategorii reportaży fotograficznego zwycięzcą został reprezentant Polski Edward Móraski.

Jotka

W Rybniku przyjaźnie

Na terenie Centrum Handlowo-Rozrywkowego Rybnik Plaza wprowadzono oznakowania dla osób słabo widzących, m.in. kontrastowe naklejki na szklanych ściankach Galerii, które ułatwiają im poruszanie się po obiekcie.

Tym przedsięwzięciem Galeria wpisuje się w kampanię społeczną „Bądź świadomy – bądź widoczny” – zainicjowaną przez Ośrodek Pomocy Społecznej, a koordynowaną przez Mirosława Górkę – która skutecznie propaguje i walczy o bezpieczną i przyjazną osobom z dysfunkcją wzroku, a więc bez barier, przeszczeń publiczną i komunikację miejską.

IKa

Związek depresji z alzheimerem

Naukowcy z konsorcjum medycznego Kaiser Permanente i Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco przez 45 lat badań, w których uczestniczyło 13 tys. osób, analizowali związek objawów depresji z otępieniem. W latach 2003-2009 otępienie zdiagnozowano u 3129 osób.

Z ich obserwacji wynika, że osoby, u których objawy depresji zaczynały występować w średnim wieku, były bardziej narażone na otępienie naczyniowe, podczas gdy wśród osób, u których objawy pojawiły się dopiero w starszym wieku, częściej rozwijała się choroba Alzheimera. Można więc wnioskować, że wystąpienie objawów depresji u seniorów jest jednym z pierwszych objawów choroby Alzheimera.

Badania będą kontynuowane i budzą nadzieję, że odpowiednie leczenie depresji w średnim wieku może zmniejszyć ryzyko otępienia naczyniowego i demencji w starszym wieku.

Wyniki badań zostały opublikowane w przeglądzie „Archives of General Psychiatry”.

Jotka

Drukarka 3D może wytwarzać... kości!

Specjaliści z Uniwersytetu Stanu Waszyngton opracowali materiał, który wygląda jak kość i ma podobne właściwości. Dzięki specjalnej drukarce trójwymiarowej, która warstwami nanosi dowolny materiał na przestrzenną strukturę, można zaprojektować i wydrukować każdą kość. Dla specjalistów z dziedziny medycyny regeneracyjnej jest to przełom. Będzie można zaprojektować kształt kości czy zębów; w ten sposób uda się wytworzyć „części zamienne” do zabiegów ortopedycznych. Przeprowadzono już pierwsze próby laboratoryjne. Drukarka 3D z wielu dysz natryskuje masę plastyczną, która stanowi szkielet dla ludzkich komórek. To swoiste rusztowanie będzie znikać, gdy zacznie się pojawiać prawdziwa tkanka.

Prof. Susmita Bose, która przeprowadziła eksperymenty, uważa, że za 10-20 lat lekarze będą wykorzystywać tę technikę wraz z substancjami przyspieszającymi wzrost kości do regenerowania szczęki czy kręgosłupa.

Podobne próby z drukowaniem tkanki kości przy użyciu podobnego sprzętu wykonywano również w szkockim szpitalu Monklands.

Jotka

Wspólny z gminą zakup busa to nie najlepszy pomysł

– Czy organizacja pozarządowa może partycypować w kosztach zakupu gminnego busa, którym osoby niepełnosprawne będą dowożone na zajęcia? – pyta przedstawiciel jednego ze stowarzyszeń. – Nie jest to najlepszy pomysł – odpowiada nasz ekspert.

Gmina planuje zakup busa, który ma służyć osobom niepełnosprawnym – będą mogły nim dojeżdżać na zajęcia do Środowiskowego Domu Samopomocy. Z busa będzie korzystał również Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej – do realizacji pracy socjalnej.

Pieniądze potrzebne do kupna pojazdu mają pochodzić zasadniczo z dwóch źródeł: połowę przekaże Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, drugą połowę ma finansować gmina. Jednak władze gminy zaproponowały jednemu z lokalnych stowarzyszeń, aby partycypowało w kosztach zakupu busa. Planowany wkład organizacji to 5 tys. zł. Organizacja ta od kilku lat zajmuje się wspieraniem rozwoju osobowego i fizycznego osób niepełnosprawnych. Współpracuje przy tym z gminą, która pomaga w organizacji dowozu osób niepełnosprawnych na proponowane przez stowarzyszenie zajęcia.

– Czy stowarzyszenie może dołożyć się do kupna samochodu w sytuacji, kiedy jego właścicielem będzie gmina? Czy mogą to być środki pochodzące z 1% podatku? Jakie dokumenty powinny być utworzone? – pytają przedstawiciele organizacji i dodają: – Zakup busa pozwoli na rozszerzenie naszej oferty.

Zdaniem Pawła Szczyrskiego, kierownika Biura Organizacji Pozarządowych Urzędu Miasta Szczecin, zakup samochodu przez trzy różne podmioty w sposób zdecydowany skomplikuje sytuację prawną pojazdu.

– Pomijając pozytywny aspekt montażu finansowego, jaki ma miejsce w tej sytuacji, taki zakup to nie jest najlepszy pomysł – komentuje Szczyrski. – Najlepiej byłoby, gdyby np. gmina ogłosiła konkurs na przewóz osób niepełnosprawnych, użyczając samochód organizacji, która wygra to postępowanie, a stowarzyszenie przekazałoby 5 tys. zł na paliwo i serwisowanie oraz ubezpieczenie pojazdu. Takie rozwiązania funkcjonują w niektórych miastach Polski. Generalnie uważam, że angażowanie się finansowo organizacji w zakup samochodu jest niewłaściwe, szczególnie jeśli są to środki pochodzące z 1%.

Oprac. *dobr*

Informacja pochodzi z portalu organizacji pozarządowych www.ngo.pl

Minister zdrowia Bartosz Arłukowicz 23 marca 2012 r. podpisał rozporządzenie, na podstawie którego chorzy cierpiący na spastyczność mogą ubiegać się o refundację wszczepienia pompy baklofenowej z budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia. Niestety, na początku sierpnia nie było jeszcze podpisane przez Fundusz stosowne zarządzenie, co sprawiało, że pacjenci wciąż nie mogli dostać pomp, które pozwalają redukować codzienny ból i cierpienie.

Bolesne opóźnienie z pozytywnym zakończeniem

Rodzice niepełnosprawnych dzieci, lekarze, dorośli pacjenci cierpiący na spastyczność od kilku lat zabiegali o refundację tego urządzenia. Wielokrotnie też monitorowali w tej sprawie w różnych instytucjach, a ich działania były wspierane i nagłaśniane przez media. W wyniku tych starań w marcu tego roku refundacja została podpisana przez ministra zdrowia. Jednak wciąż nie była realizowana ze względu na brak podpisu pod zarządzeniem NFZ dotyczącym zasad ogłaszania przetargów na zakup pomp i sposobu rozliczeń pomiędzy szpitalami i wojewódzkimi oddziałami Funduszu.

Stowarzyszenie Rodziców Dzieci z Dziecięcym Porażeniem Mózgowym odbierało sygnały, że urzędnicy w niektórych oddziałach NFZ nie otrzymali do dziś informacji na temat refundacji pomp baklofenowych. – Jest to szczególnie problem, gdy mały pacjent czeka na nowe urządzenie, które co kilka lat wymaga wymiany. Proszę wyobrazić sobie, co może czuć dziecko, które otrzymuje silny lek przeciwbólowy, dzięki któremu może w miarę normalnie funkcjonować, i zostaje mu to odebrane. Cierpienie staje się nie do wytrzymania. Jesteśmy zaniepokojeni, że pomimo wprowadzenia refundacji jesteśmy bezsilni i spotykamy się z dezinformacją i oporem urzędników – mówi **Marek Zembrzuski**, prezes Zarządu Stowarzyszenia Rodziców Dzieci z MPD.

Nowoczesna metoda terapii pompą baklofenową skierowana jest do pacjentów cierpiących na silne porażenie spastyczne, odporne na leczenie farmakologiczne i operacyjne. Jest stosowana między innymi u dzieci chorych na porażenie mózgowe. Nie jest stosowana powszechnie i według specjalistów nie spowoduje nadmiernego obciążenia budżetu NFZ.

– Leczenie za pomocą tego urządzenia pomaga w procesie rehabilitacji, redukuje ból i cierpienie chorych, zmniejsza przykurcz mięśni. Ponadto ogranicza ryzyko występowania dodatkowych dolegliwości, które zazwyczaj towarzyszą poszczególnym jednostkom

chorobowym, w tym niebezpiecznych uszkodzeń stawu biodrowego powstałych w wyniku zaburzeń ruchowych. Ogólnie terapia poprawia komfort życia i przyczynia się do większej samodzielności pacjenta. Liczę, że wkrótce zakończą się wszystkie formalności związane z kontraktacją tej procedury – mówił profesor **Tomasz Trojanowski**, krajowy konsultant ds. neurochirurgii.

Jest jednak pozytywna decyzja NFZ! 8 sierpnia prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Agnieszka Pachciarz podpisała stosowny dokument. Dzięki zarządzeniu nr 51/2012/DSOZ pacjenci, którzy od miesięcy czekali na pompę, mogą starać się o jej refundację w regionalnych oddziałach NFZ.

Z tej nowoczesnej metody będą mogli skorzystać pacjenci z ciężkimi objawami spastyczności kończyn, która utrzymuje się co najmniej 12 miesięcy. Jednym z głównych warunków zastosowania terapii jest brak poprawy leczenia bolesnych skurczów mięśni w wyniku zastosowania leczenia farmakologicznego. Ponadto występowanie bolesnej sztywności i napięcia mięśni, które w znacznym stopniu ogranicza samodzielne poruszanie się pacjentów oraz wykonywanie podstawowych czynności życiowych. Terapii za pomocą pompy baklofenowej nie mogą być poddani pacjenci poniżej 4 roku życia. Koniecznym warunkiem jest też pozytywny wynik testu baklofenowego.

– Cieszymy się, że NFZ podpisał zarządzenie finalizujące długi proces przyznania refundacji pompy. Chciałbym, aby rodzice naszych dzieci oraz pacjenci spoza Stowarzyszenia byli rzetelnie informowani przez urzędników regionalnych oddziałów NFZ o zasadach przyznawania refundacji. Będziemy trzymać rękę na pulsie i informować media. Niebawem na stronie internetowej www.porazaniemozgowe.com.pl będzie można znaleźć niezbędne informacje na temat spastyczności, refundacji i działania pompy baklofenowej – mówi prezes Marek Zembrzuski.

Dane statystyczne na temat MPD

Na mózgowie porażenie dziecięce cierpi w Polsce około 20-25 tysięcy dzieci. Jest to ponad połowa całej liczby dzieci z niepełnosprawnością ruchową, którą w naszym kraju szacuje się na około 40-50 tysięcy.

Czym jest spastyczność?

Spastyczność to stan wywołujący sztywność i napięcie mięśni, zwłaszcza rąk i nóg, powodujący ich szarpany i niekontrolowany ruch. Spastyczność ma różne nasilenie i przybiera u każdego nieco inną postać.

Spastyczność może być bardzo bolesna i może wpływać na funkcjonowanie lub komfort codziennego życia osoby z tą dysfunkcją. Codzienne czynności takie jak chodzenie, jedzenie, ubieranie lub kąpiel mogą stać się dla osób ze spastycznością i ich opiekunów czasochłonne i trudne. Jeśli spastyczność długotrwale ogranicza ruch, mogą pojawić się dodatkowe problemy zdrowotne, takie jak sztywność stawów, doprowadzająca nawet do ich uszkodzenia, odleżyny czy zapalenie płuc.

Pompa baklofenowa

Pompa baklofenowa jest jedną z najnowszych metod leczenia spastyczności u dzieci z porażeniem mózgowym. Cierpiącym na tę nieuleczalną chorobę zapewnia podstawowe funkcjonowanie. Terapia za pomocą programowalnej pompy baklofenowej polega na podawaniu płynnego baklofenu w sposób ciągły bezpośrednio do płynu mózgowo-rdzeniowego. Dawki leku ustalane są indywidualnie do potrzeb konkretnego pacjenta. Leczenie za pomocą urządzenia pozwala w znaczący sposób zmniejszyć napięcie mięśni, dolegliwości bólowe, poprawia funkcję pęcherza moczowego oraz pozwala na zmniejszenie występowania ruchów mimowolnych. Dodatkowo redukuje ryzyko często występującego u dzieci z MPD uszkodzenia stawu biodrowego, wywołanego przez porażenie spastyczne mięśni.

A.Sz.



W dniach 2-8 lipca br. uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Doruchowie prowadzonego przez kaliską Fundację „Miłosierdzie” zwiedzali najpiękniejsze zakątki Republiki Czeskiej.



Z wizytą u Rumcajsa i nie tylko

Już po przekroczeniu granicy zatrzymaliśmy się w Harrachov, gdzie mogliśmy zobaczyć słynne skocznie, na których Adam Małysz zdobywał czołowe miejsca. Podziwialiśmy także wodospad Mumlawy oraz widok Čertovej Hory (Czarcia Góra).

Następnego dnia ruszyliśmy na Pragę. Po drodze zatrzymaliśmy się, aby zobaczyć Muzeum Lotnictwa. Znajdowały się tam samoloty z I i II wojny światowej. Chłopcy byli zachwyceni, najbardziej Rajmund, ponieważ samoloty to jego hobby.

Praga to piękne miasto, kryje w sobie wiele ciekawych zakątków mających własną historię. Najbardziej urzekło nas Stare Miasto, Zamek na Hradczanach oraz słynny Most Karola, po którym mogliśmy przejść oraz pod nim przepłynąć. Zachwyca nie tylko sam most, ale również roztaczające się z niego widoki. Poczuliśmy się jak w bajce, patrząc na czerwone dachy kamieniczek, wieżyczki bram, kościołów i wzgórze z Zamkiem Praskim. Wszyscy chcieliśmy dotknąć płaskorzeźby św. Jana Nepomucena, która

według legendy przynosi szczęście.

Zwiedzaliśmy również miasto Rumcajsa – Jičín oraz Muzeum Biżuterii w Jabloncu.

Także niezapomnianym przeżyciem był wjazd kolejką gondolową na górę Jested (1012 m n.p.m.). Akurat tego dnia mgła przystoniła nam piękne widoki na Liberec i okolice.

Co to za wycieczka bez szaleństw wodnych, dlatego nie mogło zabraknąć wizyty w Centrum Rozrywki BABILON w Libercu.

Dla wszystkich najciekawsze były piesze

wycieczki po Skalach Prochowskich, było ciężko... ale my się tak szybko nie poddajemy!

Mogliśmy także przejechać się kolejką widokową Korenov – Szklarska Poręba, na trasie oczywiście oprócz widoku na Karkonosze były liczne tunele i kręte drogi.

W pogodne dni kąpiel na pobliskim basenie, a co wieczór organizowane były ogniska i dyskoteki. Czyż może dziwić, iż czas zleciał szybko i trudno było się nam rozstać z tym malowniczym krajem?

Tekst i fot.: **MaP**



Karting sposobem na integrację osób niepełnosprawnych

Karting jest dla dzieci i młodzieży podstawą wejścia do życia w zmotoryzowanym społeczeństwie. Jest dyscypliną sportu motorowego, która przygotowuje do startów w zawodach samochodowych, takich jak rajdy i wyścigi. Podczas jazdy gokartem wyrabiamy umiejętność panowania nad pojazdem mechanicznym. Uczymy się odruchów, które umożliwiają odpowiednie reagowanie w sytuacjach trudnych. Prawidłowe operowanie pedałami gazu i hamulca czy umiejętność kontra kierownicą dają szansę bezpiecznego prowadzenia pojazdu w zakręcie z lekkim poślizgiem.

Wjeździe gokartem jest wszystko, czego w normalnym ruchu drogowym nie mamy możliwości sprawdzić.

Dzięki rosnącej popularności kartingu ta dyscyplina sportu jest dostępna dla szerokiego grona miłośników motoryzacji. Ponieważ może być uprawiana przez dzieci i młodzież szkolną, osoby dorosłe, a także przez osoby niepełnosprawne, stanowi znakomity początek przygody ze sportami samochodowymi. Jest sposobem na przygotowanie do bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym.

Od roku prowadzony jest program zajęć kartingowych na torze SPEED RACE w Tarnowie w ramach społecznej akcji „Przez zabawę do bezpieczeństwa” dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych osób niepełnosprawnych. Uczestniczą w nim wychowankowie Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Specjalnym Ośrodku-Szkolno Wychowawczym Koło w Tarnowie, następnie dołączyli wychowankowie z Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Tarnowie oraz Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego PIAST z Woli Rzędzińskiej, jak również dzieci przychodzące z rodzicami indywidualnie. Przyjeżdżają osoby m.in. z Krakowa, Nowego Sącza, Myślenic, Zakopanego. Program swoim zasięgiem obejmuje miasto Tarnów i całe województwo małopolskie. Pomysłodawcami projektu są Renata Nowotarska i Paweł Jakubas – terapeuci z Warsztatów Terapii Zajęciowej przy SOSW w Tarnowie – oraz Rafał Kiwior – koordynator społecznej akcji „Przez zabawę do bezpieczeństwa”.

Można śmiało powiedzieć, że jazda gokartem podczas zajęć wyrabia u niepełnosprawnych osób umiejętność panowania nad kierownicą, poprawia refleks, uczy podejmowania szybkich decyzji w trudnych sytuacjach. Zajęcia te doskonale rozwijają koordynację wzrokowo-ruchową, orientację dotyczącą prawej i lewej strony ciała. Wzmacniają mięśnie obręczy barkowej i kończyn górnych oraz poprawiają ogólną kondycję organizmu. Ponadto zajęcia uczą oceny swoich możliwości, umiejętności podejmowania prawidłowych decyzji i dopasowania ich do różnych



SPORT



sytuacji. Doskonałą zdolność przewidywania i odpowiedniego reagowania.

Zajęcia kartingowe kształtują osobowość, rozwijają charakter, podnoszą samoocenę. Osoby uczestniczące w tych zajęciach stają się bardziej odważne, zdyscyplinowane i samodzielne oraz uwrażliwiają się na potrzeby innych. Dla osób niepełnosprawnych to również ciekawa forma zajęć terapeutycznych, organizowania czasu wolnego oraz rozwijania zainteresowań.

Karting jest sportem o dużym aspekcie wychowawczym i edukacyjnym, jak również socjalno-integracyjnym.

Wszystkie informacje o projekcie i całej akcji znajdują się na stronie: www.gokarty-tarnow.pl.

Warto przyjść na tor kartingowy SPEED RACE w Tarnowie, spróbować swoich sił, sprawdzić, co ja potrafię albo zobaczyć, ile jeszcze mam do nauczenia się.

Jarogreen

fot. Kamil Zyznar

TRENUJ I ZACZNIJ JEŹDZIĆ BEZPIECZNIE !

Silacze nadziei, czyli Dzo-Dzo

Każdy człowiek od etapu samoświadomości intuicyjnie zakłada, że wszystkie niepowodzenia, dramaty, niebezpieczeństwa, rozterki, choroby i konflikty przydarzają się zawsze innym. Ten bezpodstawny optymizm wywodzi się już od zamierzczliwych stadiów ewolucji i kształtujących się instynktów. Dzięki temu nikt „zdrowy na umyśle” nie budzi się z przeświadczeniem, że może jeszcze tego samego dnia przytrafi mu się coś dramatycznego, choć skądinąd statystyka temu nie przeczy. Z drugiej strony jaką strategię ma zastosować przewlekłe chory, który – mimo postępów medycyny – nie ma pewności ozdrowienia? Dla takich przypadków bardzo skutecznym antidotum jest namacalny przykład odwagi, determinacji i – co najważniejsze – zwycięstwa w walce z chorobą... I taki właśnie *casus* chcemy przedstawić naszym Czytelnikom.

Jest to opowieść niezwykła i... nieskończona, której kulminacja rozpocznie się za parę tygodni. Ale po kolei: trzy lata temu 19-letni chłopak, Joachim Czerniak (dla znajomych Dzo-Dzo), aktywny, pełen optymizmu i planów na przyszłość, uwielbiający podróże i fotografię mieszkańców Poznania z dnia na dzień dowiedział się, że jest chory na nowotwór mózgu. – Musiałem zrezygnować ze wszystkich swoich pasji i zacząć walczyć o własne życie. Od tamtej chwili postrzegam upływający czas zupełnie inaczej. Nie patrzę na wszystko z pozycji zysków lub strat, lecz cieszę się każdą przeżyta chwilą. Jestem szczęściarzem, ponieważ udało mi się nie tylko przeżyć bardzo skomplikowaną operację, ale też uciec od inwalidzkiego wózka. Dzięki miesiącom żmudnej rehabilitacji dzisiaj chodzę już o własnych siłach – opowiada Joachim. Podkreśla fundamentalną rolę swego ojca, Roberta, który na wiadomość, że jestem sparaliżowany od pasa w dół, rozpoczął masaże i rozciąganie nóg. Gdy po pięciu dniach nogi lekko się poruszyły, motywował syna do dalszych ćwiczeń i ciężkiej pracy, nie pozwolił mu zrezygnować i pomagał w rehabilitacji przez kolejne 2,5 roku, ale to nie koniec tej nieustępliwej batalii.

– Kiedy na początku sierpnia 2009 r. zdiagnozowano, że jestem chory na nowotwór mózgu (guz szyszynki), poznańscy lekarze doradzili mi, że muszę szukać pomocy poza miejscem zamieszkania, ponieważ w moim mieście takich skomplikowanych zabiegów się nie wykonuje. Nie dość, że przytrafił mi się nowotwór, to jeszcze nietypowy, bowiem był on zlokalizowany w bardzo trudnym do operowania miejscu, czyli tuż pod oczami. Cudem znalazłem miejsce w szpitalu w Sosnowcu. Rozpoczęły się badania, obserwacja i podawanie sterydów, od których puchłem jak bania. Z początku myślałem, że w tydzień po operacji wrócę do domu. Ale aby ratować własne życie, postawiłem wszystko na jedną kartę i poddałem się skomplikowanej operacji. Na moje szczęście po kilkunastu godzinach

odzyskałem przytomność i zdolność logicznego myślenia. Niestety, lekarze gremialnie orzekli, że podczas operacji doszło do niedokrwienia w rdzeniu kręgowym. Z tego powodu utraciłem zupełnie władzę w nogach i leżałem sparaliżowany. Było wysoce prawdopodobne, że już nigdy więcej nie będę chodził. Powoli wybudzałem się ze śpiączki. Im bardziej byłem świadomy, tym więcej pytań przewijało się przez moją głowę. Próbowałem oswoić się z myślą, że przez resztę życia będę oglądał świat z pozycji inwalidzkiego wózka. Pod koniec piątej doby, licząc od operacji, drgnęła mi jedna stopa. Minimalny ruch sprawił, że nadzieja wstąpiła w nasze serca. Nasze, bo cały czas był przy mnie mój Tata. Codziennie przychodził do szpitala na 14 godzin. Gdy pojawiał się w drzwiach szpitalnej sali, wiedziałem jedno, że może być już tylko lepiej. Co godzinę masował mi nogi i robił ze mną zalecane przez rehabilitanta ćwiczenia. Ćwiczyliśmy nie tylko nogi, ale i ręce, które w pewnym stopniu miały mi zastąpić siłę nóg. Żelazna dyscyplina, jaką mi narzucił, przynosiła efekty. Kilka razy w ciągu dnia miałem do łóżka przypinany rowerek treningowy. Gdy nadszedł etap pionizacji, było najgorzej. Zmiana ciśnienia rozsadała mi czaszkę i pojawiały się straszne nudności. Kolejnymi etapami rehabilitacji były chodzik i ćwiczenia na przyrządach. Gdy po raz pierwszy o własnych siłach na kilka sekund wstałem z wózka, popłakałem się ze szczęścia. Przez kilka miesięcy mój mózg nie kontrolował oddawania moczu, dlatego miałem podłączony cewnik. Z tego też powodu wielokrotnie doszło do zakażenia układu moczowego, co oznaczało zawsze kilkudniową przerwę w rehabilitacji. Jeszcze przez rok od operacji oddawałem mocz za pomocą cewników jednorazowych. Po trzech miesiącach pobytu w szpitalu wróciłem do domu. Nabierałem sił przed radioterapią, na którą skierowano mnie do Instytutu Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach. Na skutek naświetlań, mających zniszczyć resztki nowotworu, w ciągu pół roku od operacji schudłem 40 kg. Przy wroście

195 cm ważyłem zaledwie 69 kg. Od tego czasu za pomocą specjalnej diety i ustawicznych ćwiczeń odbudowuję skomplikowany system mięśniowy. Obecnie ważę już 80 kg i codziennie jest coraz lepiej. Dzięki sile własnej woli i wytężonej pracy, żelaznej dyscyplinie i wsparciu mojego Taty chodzę, biegam i jeżdżę na rowerze. Jestem jeszcze pod kontrolą lekarzy, ale rokowania są bardzo pomyślne – cieszy się Joachim.

Kolejnym, a zarazem najsmielszym etapem rehabilitacji będzie przedsięwzięcie pod hasłem „Właśnie zwyciężam ze swoim rakiem – czyli 10 000 kilometrów na rowerze przez Australię” – Dzo-Dzo Bike Expedition. Ma ono na celu przewyższenie powikłań pooperacyjnych, w tym wyleczenie spastyczności nóg oraz odbudowanie masy mięśniowej, wzmocnienie wiary we własne siły, a w konsekwencji udowodnienie osobom, które znalazły się w podobnej sytuacji, że są w stanie – przy konsekwentnej motywacji – osiągnąć strategiczny cel, czyli powrócić do normalnego życia.

Termin rozpoczęcia półrocznych zmagani z samym sobą został zaplanowany na 15 lipca. Wyprawa ma mieć charakter etapowy i wieloosobowy. Zespół będzie się składał z dwóch głównych uczestników, czyli Joachima i jego ojca, ponadto lekarza oraz wolontariusza.

Pierwszy odcinek prowadzić będzie z Perth do Adelajdy przez nizinę Nullarbor i będzie trwał opcjonalnie 6 tygodni. Traktowany będzie jako tzw. rozbiegówka – w stosunkowo łatwym pod względem hipsometrycznym terenie. Układ wiatrów zachodnich w Zachodniej i Południowej Australii oraz łagodna zima przez pierwsze tygodnie wyprawy pozwolą na powolne hartowanie mięśni. Na każdy z pozostałych pięciu odcinków uczestnicy chcą przeznaczyć po 3 tygodnie.

Kolejne etapy to: Adelajda – Melbourne – Sydney – Brisbane – Townsville – Cairns – Karumba. Obecność lekarza na każdym odcinku zagwarantuje bieżącą ocenę kondycji uczestników.

Bike Expedition

W połowie dystansu Joachim podda się dobowej hospitalizacji, żeby dokładnie zbadać aktualny stan zdrowia, nie tylko w sposób powierzchowny, ale za pomocą specjalistycznego sprzętu. Nie będą to zatem żadne wyścigi, ale impreza o charakterze rehabilitacyjnym z akcentami turystyczno-krajoznawczymi. Wszystko zostało zaplanowane ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa pod kątem medycznym i bezpieczeństwa uczestników wyprawy.

– Chcę pokazać całemu światu, że osoby chore tak jak ja (a przynajmniej ich część) mogą i powinny walczyć o swoje zdrowie – deklaruje Joachim. – Dlatego też chciałbym, żeby w moich zmaganiach towarzyszyli mi ludzie z różnych krajów świata, bez względu na kolor skóry czy światopogląd religijny. Od chwili choroby postrzegam upływający czas inaczej niż osoby zdrowe i albo zrobię to teraz, albo wcale. Chcę żyć tak jak dawniej. W związku z przerwaniem nauki i walką o swoje życie nie mogłem pójść na studia. Mam jednak ogromną nadzieję, że po rehabilitacji odnajdę się na ścieżce dalszego kształcenia. Bardzo poważnie myślę nad kierunkami Turystyka i Rekreacja oraz Grafika komputerowa. Świetnie się czuję, spędzając czas aktywnie. A moje kolejne wielkie marzenia to baloniarstwo i skok ze spadochronem. Może i one przerodzą się w pasję? – marzy.

Nasza opowieść byłaby niepełna bez jeszcze jednego istotnego wątku: otóż informacja o jej bohaterze dotarła z Internetu dzięki stronie <http://www.dzo-dzobikeexpedition.com.pl/>, którą założył i prowadzi sumiennie – zgadniecie? – ... nasz „omnibus”, Joachim Czerniak! Na stronie tej jest nie tylko przejrzysta „kronika” zmagania z chorobą, lecz również często aktualizowany blog. Co więcej, m.in. dzięki swojej coraz częściej odwiedzanej stronie udało mu się pozyskać wielu poważnych sponsorów, takich jak Miasto Poznań, i wielu patronów medialnych, w tym Radio Merkury, Wirtualna Polska, Rowertour, National Geographic Traveler i inni. Kampania medialna sprawiła, że ilość wejść na stronę spowodowała awarię serwera i konieczność postawienia większego... W międzyczasie marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Polak objęła honorowym patronatem „Ostatni trening”, natomiast prezydent Poznania Ryszard Grobelny rozszerzył patronat honorowy na wszystkie części projektu „Właśnie zwyciężam ze swoim rakiem”.

« « «

Do Australii coraz bliżej, a ja się zastanawiam, dlaczego tak mało wiary w siebie przejawiają ludzie w sytuacjach, które wcale nie są ekstremalne, bezwyjściowe? Kapitulacja? A może najpierw spróbujemy powalczyć nawet *in extremis*, by móc sobie powiedzieć chociaż „Próbowałem...”. Więc może jednak przykład chłopca z Poznania wart jest przemyślenia i naśladowania.

Stanisław Oksza

Z ciekawą i nowatorską inicjatywą społeczno-sportową wystąpiła Fundacja „Bariera” z Krakowa i podróżnik Karol Kleszyk – organizatorzy wyprawy rowerowej do Hiszpanii.

Na hanbike'u kobieta na Pico del Veleta

Idea projektu „Na hanbike'u kobieta na Pico del Veleta” jest niwelowanie różnic i łamanie stereotypów dotyczących potencjału i możliwości osób z niepełnosprawnością. Rozpoczyna się on 1 października 2012 r. w południowej Hiszpanii, w Górach Betyckich. Celem wyprawy jest zdobycie najwyższych przełęczy Sierra Nevada, w tym Pico del Veleta (3392 m n.p.m.). Będzie to pierwsza polska eskapada rowerowa na hanbike'u z udziałem kobiety z niepełnosprawnością na wysokość 3400 m n.p.m. Takie przedsięwzięcia pobudzają osoby niepełnosprawne do wszelkiej aktywności dają nadzieję na realizowanie swoich marzeń.

Start będzie miał miejsce w Grenadzie, skąd rowerzyści udadzą się na północny zachód w kierunku Alicante. Trasa będzie liczyła ponad 1000 km przez najwyższe przełęcze gór Sierra Nevada.

Uczestniczyć będą: Karina Jasińska, Karol Kleszyk (organizator) i lekarz Szymon Świrta. Mają oni na swoim koncie wiele ekstremalnych wypraw rowerowych. Karol Kleszyk dwa lata temu wraz z kolegą przejechali pustynię Gobi w Mongolii (1600 km w 16 dni). Ubiegłego lata obaj podróżnicy przejechali ponad 1000 km z niewidomym Pawłem po bezdrożach Ameryki Południowej, zdobywając pustynię Atacama, Salar Uyuni, wulkan Mirador de Caltama oraz sześciotyśiętnik Huayna Potosi.

Sponsorzy: Alpinus (organizatorzy otrzymali wyróżnienie w konkursie „Miej odwagę” – finansowanie wyprawy), firmy GTM i GPS, Fundacja „Tacy Sami”, Fundacja „Bariera”.

Patroni medialni: Radio RDN, Plus Wnet, Alfo, Vox Fm, Traveler, Memoriał Piotra Morawskiego, Dziennik Polski, Magazyn „Nasze Sprawy”, SMS Studencka, Klub Podróżnika, Festiwal Na Rozdrożach, TV Studencka.

Więcej na: www.wyprawyrowerem.pl.

Oprac. IRCa

Legia z audiodeskrypcją

W przyszłym sezonie mecze ekstraklasy, pucharu Polski i Europy na stadionie warszawskiej Legii będą z audiodeskrypcją. Na stadionie zorganizuje ją Fundacja na rzecz Rozwoju Audiodeskrypcji „Katarynka” wspólnie z klubem Legia Warszawa. Zapowiadają, że karnety na mecze dla osób niewidomych i niedowidzących będą bezpłatne.

Usługa ta będzie również dostępna dla osób starszych, niepełnosprawnych intelektualnie oraz takich, które potrzebują dodatkowego komentarza, żeby wiedzieć, co dzieje się na boisku. Wystarczy tylko wziąć na stadion telefon komórkowy z radiem i słuchawkami albo przenieść radio ze słuchawkami i nastawić je na częstotliwość 94,5 FM, a komentator opowie niepełnosprawnemu, co dzieje się na boisku i na trybunach przez 90 minut meczu.

Info: PFON, oprac. Kat

Pistorius podekscytowany i pełen nadziei

Oscar Pistorius wydał następujące oświadczenie dla mediów dotyczące zajęcia przez niego drugiego miejsca podczas Mistrzostw Afryki w Benin z wynikiem 45,52 s. Czas pozwalający na zakwalifikowanie się do Letnich Igrzysk Olimpijskich w biegu na 400 m wynosi 45,30 s.

„Dzisiejszy wyścig mogę uznać za udany i cieszę się, że zdobyłem srebrny medal w Mistrzostwach Afryki. Oczywiście jestem zawiedziony, że uzyskany przez mnie czas nie pozwolił mi się zakwalifikować do Olimpiady, przekraczając dopuszczalny czas kwalifikacji jedynie o dwie dziesiąte sekundy. Przystępując do konkurencji, czułem się niezmiernie silny, a moja sprawność fizyczna i szybkość ulegały ciągłej poprawie. Byłem w dobrej formie, żeby uzyskać wymagany do kwalifikacji czas, i wierzę, że moja szybkość poprawi się w ciągu kilku następnych tygodni. Początek sezonu był dla mnie świetny, uzyskałem czas kwalifikujący mnie do udziału w Olimpiadzie i nie tracę nadziei, że nadal mam szansę na wybór do reprezentacji Południowej Afryki i udział w sztafecie 4x400 m. Jestem niezmiernie podekscytowany Letnimi Igrzyskami Paraolimpijskimi, które odbędą się w Londynie. Moim głównym celem będzie obrona trzech tytułów, które posiadam, oraz reprezentowanie Południowej Afryki w sztafecie, a także próba ustanowienia z moją drużyną rekordu świata w sztafecie 4x100 m.”

Info: Fastrack Agency, tłum. PaH



W dniach od 10 do 14 lipca 2012 roku dwie ekipy niepełnosprawnych sportowców z WTZ działających przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu wzięły udział w Jubileuszowym Decathlonie w Krakowie. Decathlon odbył się w 20. rocznicę powstania tej imprezy, a oprócz zespołów z Kalisza udział wzięły ekipy z Republiki Czech, Ukrainy, Rumunii, Chorwacji, Węgier, Austrii, a także polskie zespoły z Nidzicy, Izdebnika i Rynicy.

Zawody sportowe odbyły się na stadionie Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Niepełnosprawni sportowcy rywalizowali – na co wskazuje nazwa tej multidyscypliny – w 10 konkurencjach: biegu na 60 i 200 metrów, w skoku w dal i wżwyż, rzucie piłeczką, pchnięciu kulą, rzutach do kosza, strzałach na bramkę oraz w golfie i boccie.

Bardzo dobrze w zawodach wypadli sportowcy z Kalisza. Anna Chaładyn i Edyta Owczarek zdobyły złote medale, a Magdalena Jakubowska brązowy. Rywalizacja sportowa była zacięta, ale najważniejsze było to, że każdy z uczestników zawodów czuł się zwycięzcą.

Otwarcie zawodów nastąpiło na krakowskim Rynku, a zakończenie zostało zwieńczone mszą św. w Łagiewnikach w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Uczestniczyli w niej wszyscy, tym bardziej że msza była sprawowana w językach wszystkich biorących udział państw.

Organizatorzy zawodów również spisali się na medal, gwarantując wszystkim uczestnikom zwiedzanie historycznego miasta oraz kopalni soli w Wieliczce. Za rok następne zawody, tym razem w Chorwacji, w Puli. Wszyscy mają nadzieję, że również będą udane jak te w Krakowie.

Marek Konwiński

VI Integracyjny

W niedzielę 8 lipca br. na krakowskich Błoniach odbył się VI Integracyjny Studencki Piknik Lotniczy. To jedna z bardziej udanych imprez mających na celu zmianę świadomości społecznej i przekraczanie barier mentalnych dotyczących osób niepełnosprawnych, jakie w ostatnim czasie odbyły się w Krakowie.

Organizatorzy – Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH, Fundacja Studentów i Absolwentów AGH „Academica” oraz Biura ds. Osób Niepełnosprawnych innych krakowskich uczelni: Politechniki Krakowskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Pedagogicznego – zapewnili mnóstwo atrakcji. Zarówno osoby, które na co dzień uwielbiają się zmęczyć i poczuć porządną dawkę adrenaliny, jak i studenci i mieszkańcy Małopolski przebywający w tym czasie na krakowskich Błoniach mogli poczuć niesamowitą atmosferę. Pogoda również tym razem dopisała.

Face to face z niepełnosprawnością

Od godziny 10.00 miasteczko piknikowe było dostępne dla zaciekawionych gości. Każdy, kto przyszedł na piknik, mógł się przekonać na własnej skórze, z jakimi barierami na co dzień muszą zmagać się osoby z różnego typu dysfunkcjami, i mógł się dowiedzieć, jak zachowywać się wobec niepełnosprawnych. Uczestnicy pikniku bardzo chętnie brali udział w minikursie języka migowego i kursie udzielania pierwszej pomocy (w tym cierpiącym na cukrzycę i epilepsję). Istniała możliwość wypróbowania najnowszych rozwiązań technologicznych wspomagających widzenie. Odbyły się także pokazy sportów osób niepełnosprawnych, m.in. szermierki na wózkach, kolarstwa i turystyki rowerowej. Swoje tor przeszkód wystawiły FAR i FIRR. Nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych uczestników wydarzenia. Dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs plastyczny na stanowisku krakowskich BON-ów i ZSN-ów, którego tematyką była szeroko pojmowana tolerancja. Nagrodzono 15 uczestników w 3 różnych kategoriach.

Z głową w chmurach

Helikopter ze skoczkami po raz pierwszy wzbił się w powietrze ok. godziny 13:00. W sumie z darmowych skoków spadochronowych i lotów widokowych helikopterem skorzystało 118 osób, w tym głównie osoby niepełnosprawne – mieszkańcy Krakowa. W tym samym czasie konferansjerkę z lekkością i profesjonalnie prowadził Michał Łatko dzielnie wspierany przez kierowniczkę Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UEK, Annę Stawowy. Równolegle na terenie parku odbywały się przejażdżki handbike'ami koordynowane przez Rafała Szumca, założyciela Stowarzyszenia „Druga Strona Sportu”.

Piknik Lotniczy

Nagroda dla aktywnych

Osoby, które wykonały dziesięć zadań, np. przejechały tor przeszkód na wózku inwalidzkim czy poradziły sobie z zamówieniem dania językiem migowym, mogły wziąć udział w losowaniu nagród: 10 lotów helikopterem Mi-8 nad miastem lub jednego z dwóch skoków spadochronowych.

Motyle dla Magdy

Podczas pikniku wolontariusze zbierali do oznakowanych puszek datki na pomoc dla 29-letniej Magdaleny Sipowicz, która w katastrofie pod Szczekocinami straciła prawą nogę. Na nowoczesną protezę potrzebuje ok. 240 tys. zł. Część z tej kwoty udało się już zbierać dzięki pomocy przyjaciół. Darczyńcy w zamian za swą pomoc otrzymywali naklejki motyli.

To już jest koniec?

Impreza zakończyła się po godz. 18.00 wyłonieniem zwycięzców konkursu na lot helikopterem oraz zebraniem ostatnich kart uczestników starających się o nagrodę – skok tandemowy z helikoptera. Organizatorzy wydarzenia po raz kolejny pokazali że mimo niepełnosprawności można żyć aktywnie i uprawiać sporty, nawet te ekstremalne. Co przyniesie siódma edycja? Zobaczmy już za rok!

ABC SKOK TANDEMOWY

Tandem to dwuosobowy spadochron używany przez doświadczonego instruktora do wykonywania skoków z początkującymi koczками i osobami niepełnosprawnymi. Skoczek ubrany jest w uprząż, która podłączana jest do dwuosobowego spadochronu znajdującego się na plecach instruktora. W ten sposób nad całym przebiegiem skoku czuwa doświadczony specjalista, co znacznie redukuje poziom stresu związanego z pierwszym opuszczeniem samolotu. Jest to jedna z najbardziej przyjemnych i bezstresowych form opanowania przestworzy, dostępna dla osób niepełnosprawnych.

Wśród patronów medialnych był również periodyk „Nasze Sprawy”.

Jolanta Walczyk
fot. AGH



Trzeba walczyć do końca



Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF TOUR 2012 rozegrano w dniach od 13 do 15 lipca. Indywidualna jazda na czas odbyła się w Rzykach, kryterium uliczne w sobotę w Andrychowie, a w niedzielę 15 lipca wyścig ze startu wspólnego, w miejscowości Wieprz. Zorganizowane zostały przez Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne „Start” z Bielska-Białej, które promocją kolarstwa niepełnosprawnych w Polsce zajmuje się już od 2007 r.

W tegorocznej edycji zawodów udział wzięło 60 zawodników z niepełnosprawnością. W zależności od rodzaju i stopnia dysfunkcji mieli do pokonania od 2 do 5 okrążeń w sześciu różnych grupach startowych.

Łukasz Szeliga, prezes STAR-T-u Bielsko-Biała, główny organizator imprezy, powiedział: – Byliśmy mile zaskoczeni atmosferą i gorącym dopingiem w Andrychowie. Mieszkańcy mimo charakterystycznej daty: piątek 13! i mimo fatalnej pogody głośno dopingowali kolarzy. Zawody odbyły się niestety w deszczu, co bardzo utrudniło jazdę przede wszystkim handbike’om. Obyło się bez większych niespodzianek – wygrali faworyci. Fajne jest to, że w kolejnych edycjach wyścigu pojawiają się nowe twarze, a zawodnicy już rozpoznawalni prezentują coraz wyższy poziom sportowy. Od pierwszej do czwartej tegorocznej edycji mistrzostw ten poziom generalnie rośnie. I to jest



Najlepsi z najlepszych w grupie H3, od lewej: Arkadiusz Skrzypiński (II), Rafał Wilk (I), Zbigniew Wandachowicz (III)



bardzo budujące. Obecność zawodników, którzy jadą na olimpiadę – Rafała Wilka, Arkadiusza Skrzypińskiego i Moniki Pudlis – wpływa na wysoki poziom zawodów i ich rangę – podsumował Szeliga, dodając, że zawodnicy ścigali się z zawrotnymi prędkościami, a kryterium uliczne było szczególnie widowiskowe.

W większych grupach – jak tłumaczył – odbywało się systemem australijskim, według którego jest tyle pętli ilu zawodników i po każdej odpada ostatni. W małych grupach natomiast systemem duńskim – dobrym także dla sprinterów – ten, który jest zwycięzcą po pierwszym okrążeniu, wygrywa i dalej nie jedzie. I powtarza się to w walce o drugie, trzecie i następne dobre miejsca.

– Jak za rok przyjedziemy na EDF TOUR, to będziemy już medalistami – zapewniał rok temu **Arkadiusz Skrzypiński** (Start Szczecin). I tak jest w istocie. Zarówno bowiem on, jak i Rafał Wilk (Start Szczecin) są na handbike'ach (w grupie H3) nie do pokonania! Wyjazd na Paraolimpiadę w Londynie mają już zapewniony. Pierwszym i drugim miejscem wymieniali się między sobą. W jeździe indywidualnej na czas – w tej grupie – pierwszy był Arkadiusz Skrzypiński, drugi Rafał Wilk, a w kryterium ulicznym i wyścigu ze startu wspólnego – na odwrot.

– Mam komfortową sytuację – tłumaczył A. Skrzypiński – bo ja nie muszę już walczyć o każdy punkt, niczego udowodniać, ponieważ udział w Igrzyskach

miałem już zapewniony dzięki wcześniejszym zwycięstwom. Wspólnie z trenerem Tomaszem Bartosikiem pracujemy tak, aby szczyt formy przypadł na olimpiadę. Po prostu: forma musi być!

Bardzo zadowolony z wyników był również **Rafał Wilk**. Mówią o nim, że walczy do końca i nigdy się nie poddaje. – Cieszę się, że ten sezon tak dobrze zacząłem – podkreślił – że jak wszedłem na podium, to jeszcze nie spadłem z niego. Sport wypełnia moje życie i wszystko jest mu podporządkowane. Po drodze były Puchary Europy, świata i było zdobywanie doświadczeń, kontakty z najlepszymi i porównywanie – o to przecież chodzi. Igrzyska to coś więcej, to zupełnie coś innego. Wielka impreza raz na cztery lata. Szanuję każdego przeciwnika, czuję respekt, chociaż wiem, że jadę po to, by wygrać! Dam z siebie wszystko – zapewnił.

Ostro deptał im po piętach naprawdę świetny **Zbigniew Wandachowicz** (Start Szczecin), który dużo i systematycznie trenuje – dzięki czemu jest w doskonałej formie – ale jako trzeci nie zagroził mistrzom. – Był to stosunkowo



krótki dystans – ocenił już po kryterium ulicznym – ale bardzo trudny, ponieważ padał deszcz, było bardzo ślisko, 3 km pod górę i 3 km zjazdu, a prędkość – do 70 km/godz. Byłem trzeci, ale generalnie jestem zadowolony, bo jako senior mam naprawdę niezłe wyniki. Szkoda, że na skutek ograniczonych limitów nie mogę jechać do Londynu. Niestety ten zaszczyt przypadł innym.

Wśród kobiet zdecydowanie najlepsza była – we wszystkich konkurencjach tegorocznych zawodów – **Monika Pudlis** (IKS Smok Lotos Ornet), co akurat nie dziwi, bo mistrzynią Polski w kolarstwie szosowym niepełnosprawnych, w jeździe indywidualnej na czas i ze startu wspólnego jest od 2006 roku. To bardzo utalentowana zawodniczka mająca za sobą wygrany maraton w Rzymie w ubiegłym roku i Puchar Świata w Kanadzie, trzecie i czwarte miejsca, m.in. w Rzymie, Nowym Jorku, Hiszpanii, Danii... W sumie 180 startów i ok. 170 wygranych. To jej bardzo udany sezon.

– Trzeba wierzyć w siebie i walczyć do końca – powtarza jak mantrę. Z przekonaniem, z błyskiem w oku i ujmującym uśmiechem. – Myślę, że są szanse na medal, na olimpiadzie powalczę – obiecuje. – Będę się cieszyć każdym medalem – podkreśla z przekonaniem. – Trenuję codziennie. By to było możliwe, mój dzień zaczyna się o pół do czwartej, a o 18.00 kończy. Myślę jednak, że warto. Zawsze apeluję do osób z niepełnosprawnością, żeby wyszły z domów i coś zaczęły robić. Czasami jest tak, że duże nieszczęście zmienia nasze myślenie i spojrzenie na świat. To, że możemy pokazać ludziom zdrowym, że niepełnosprawność to nie jest koniec wszystkiego, że można żyć aktywnie i szczęśliwie – czasami lepiej niż żyją zdrowi, sprawni ludzie – zależy oczywiście od charakteru człowieka, ale zawsze warto próbować! Mam nadzieję, że za rok się spotkamy, z medalem olimpijskim...

Monika Pudlis zaczęła jeździć na handbike'u w 2005 roku za namową **Bogdana Króla**, który będąc jednym z seniorów wśród uczestników mistrzostw, zadziwił świetną formą – zdobył absolutne, niekwestionowane zwycięstwo w swojej grupie (H4) we wszystkich kategoriach startowych (!) – i młodzieńczą radością życia, wolą i chęcią współzawodniczenia. – Uprawiam ten sport ponad 30 lat. Z Ryśkiem Morycem (nieżyjącym już niestety) byliśmy jego prekursorami w Polsce – opowiadał ostatniego dnia zawodów, podsumowując imprezę. – Już w latach 80. startowaliśmy w Niemczech Zachodnich, „lataliśmy” po całej Europie, do Stanów Zjednoczonych, gdzie wygrywaliśmy maratony, i do wielu innych krajów na świecie. Cieszy mnie, że tak wielu młodych teraz uprawia ten sport w Polsce. Ja dzięki niemu mam kontakty na całym świecie, włącznie z Alaską. Nie narzekam, nie siedzę w domu, prowadzę aktywny tryb życia: treningi, starty, wyjazdy... Nie siedząc w domu, można wiele osiągnąć.

Bogdan Król jest ciągle czynnym i dobrym zawodnikiem. Lata pracy dały dobre wyniki, ale zagraniczne starty raczej już „odpuszcza”, by – jak powiedział – zabezpieczyć starty swojej klubowej koleżance Monice Pudlis – a to przecież niemałe koszty – by mogła powalczyć o medal olimpijski. – Byłby to wielki sukces dla polskiego sportu niepełnosprawnych i również dla macierzystego klubu. Łatwiej wówczas o wsparcie sponsorów, od hojności których zależy byt zawodników. Drużynowo jesteśmy najlepsi w Polsce. Mamy już 8 medali – podkreślił z dumą.

EDF TOUR to również obecność grupy integracyjnej – w której zwyciężył Andrzej Wygrzywalski (EC Kraków) – oraz rywalizacja zawodników na rowerach klasycznych. W tej kategorii zwyciężyli: (grupa C1, C2, C3) Andrzej Kąkol – Start Zielona Góra i Ludwik Odrzywołek (grupa C4, C5) – Start Bielsko-Biała.

Szczegółowe wyniki na stronie www.start.bielsko.pl.

Iwona Kucharska
fot. Ryszard Rzebko



Najlepsze panie od lewej:
Renata Kałuża (II), Monika Pudlis (I)
i Monika Seligowska (III)

Damy z siebie wszystko

Rozmowa z dr. Tadeuszem Nowickim, trenerem paraolimpijskiej kadry szermierzy

– Według Pana oceny w Londynie nie będzie łatwo o medale. Mniej ich było także na tegorocznej Szabli Kilińskiego. Jakie są przyczyny?

– Trudno powiedzieć – dlaczego tak się dzieje; głównie to kwestia niedostatku środków i niedowładu organizacyjnego polskiego sportu osób z niepełnosprawnością. Aktualnie ciągle jesteśmy w czołówce, a przecież trzeba pamiętać, że szermierkę uprawia się w ponad 40 krajach, w zawodach systematycznie startuje ich do 30. Mamy świadomość, że w Londynie nie jesteśmy faworytami, ale damy z siebie wszystko i przy odrobinie szczęścia może się jednak udać. Nie jesteśmy już taką potęgą jak w Sydney, gdzie zdobyliśmy 7 złotych medali i 4 srebrne. To był szczyt polskiej szermierki na wózkach. Jedną z podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy to brak pieniędzy. Na całym świecie w roku olimpijskim następuje kumulacja środków finansowych na sport. Natomiast jeżeli my otrzymujemy w klubach informację, że właśnie w tym roku pieniędzy będzie mniej, a jednocześnie więcej się od nas oczekuje, to mamy dylemat – czy np. opłacić masażystę, czy trenera, wysłać zawodnika na zawody czy na obóz treningowy. Przy takich ograniczeniach niezmiernie trudno jest wyszkolić szermierza na olimpijski medal. Sport niepełnosprawnych ma ogromne trudności z pozyskaniem pieniędzy pozabudżetowych, od prywatnych sponsorów. Panuje opinia, że nam, „kulawym”, znacznie łatwiej wycisnąć z prywatnych kieszeni środki, bo bierzemy ich na litość. To jest kompletna bzdura. Inwestuje się tam, gdzie widzi się zysk, a w nas inwestor zysku nie widzi.

– Dość powszechnie panuje przekonanie, że jeżeli cię nie ma w TV, to nie ma cię w ogóle...

– Najlepszym przykładem niewielkiego zainteresowania telewizji, mimo naszych ogromnych starań, próśb, zabiegów – jest Turniej o Szablę Kilińskiego. Nie organizujemy tych zawodów w szkole podstawowej numer XX, ale w sali balowej Hotelu Marriott, w centrum Warszawy. Każdy, kto chociaż raz był na tych zawodach, wie, że walki szermierzy niepełnosprawnych są niezwykle emocjonujące, a Gala Finałowa turnieju ma charakter prawdziwego

widowiska sportowego. Gdyby tu była Doda lub ktoś podobny, to pewnie by to telewizja transmitowała. Nam udało się ściągnąć reporterów z Kuriera, którzy pokażą 15-30 sek. w lokalnych wiadomościach, w najlepszym przypadku tyle samo pokażą w programie ogólnopolskim. I za to będziemy im wdzięczni. Jednak potencjalny sponsor niepełnosprawnych będzie zbyt mało obecny w mediach, w efekcie nie da



pieniędzy. To nieprawda, że społeczeństwo nie jest zainteresowane tym tematem. W innych krajach jakoś udaje się nawet transmitować na żywo ważne wydarzenia sportu niepełnosprawnych, bo jest to bardzo widowiskowe, widzowie to lubią.

– Może przyczyna regresu polskiej szermierki na wózkach tkwi także w dominacji Warszawy i słabości innych ośrodków?

– Od lat geografia regionów, w których uprawia się szermierkę, jest niezmienna. Dominuje Warszawa, tam jest najwięcej zawodników, także tych najwyższego formatu, najlepsze metody szkoleniowe, pozyskuje się nowych zawodników. Ciągłe centrum sportowe przy IKS jest kuźnią talentów. Niemniej w kilku ośrodkach szermierka nie

to Jaworzno, Katowice, Kraków, Leszno, Wrocław. Szermierka na wózkach jest dość drogi i elitarnym sportem. Tu, o wiele więcej niż w innych dyscyplinach, pracuje się z zawodnikami indywidualnie, w treningu obowiązuje model „mistrz - uczeń”. To wydłuża czas pracy trenera. Fechtmistrz każdemu szermierzowi z osobna musi poświęcić swój czas, ćwicząc z nim w parze wszystkie elementy techniki i taktyki. To znacznie wydłuża czas pracy trenera i... podraża koszty szkolenia. Ale nie tylko pieniądze grają tu rolę. Szermierka na wózkach może się rozwijać tylko tam, gdzie funkcjonuje szermierka jako taka, a więc dla pełnosprawnych. Włosi, Francuzi, Węgrzy, Rosjanie są tego przykładem. Tam, niejako przy okazji trenowania innych, trenuje się niepełnosprawnych. No i kwestia kosztów – specjalna platforma szermiercza, na której mocuje się wózki, kosztuje grubo ponad 20 tysięcy. W naszym klubie, żeby utrzymać dotychczasowy poziom i zakres szkolenia, musimy mieć takich platform co najmniej piętnaście, a na zorganizowanie Pucharu Świata pożyczamy drugie tyle. Klubów nie stać na kupowanie sprzętu, także tego stanowiącego wyposażenie szermierza. Zawodnicy pełnosprawni najczęściej kupują go sami, ale w spauperyzowanym środowisku niepełnosprawnych taka zasada jest niemożliwa do powielenia. Ponadto, żeby w klubie rozwinęła się szermierka na wózkach, trzeba, aby trenerzy (pracujący z grupami pełnosprawnych szermierzy) podjęli się „na poważnie”, tzn. przede wszystkim systematycznie i długookresowo prowadzenia dodatkowych treningów z niepełnosprawnymi. To trzeba zrozumieć: szermierka jest jedna i powodem do dumy jest wychowanie zawodnika niepełnosprawnego. Tak jak to zrobił Ryszard Zub, światowej sławy zawodnik i trener, który wychował we Włoszech wielu złotych medalistów, a dziś, na emeryturze, trenuje szermierzy na wózkach. Władze klubów i decydenci powinni zrozumieć, że to jest najtańsza forma rehabilitacji i ten sport ma charakter integracyjny. To jedyna droga rozwoju, ale trzeba pamiętać, że integracji nie da się zadekretować odgórnie.

Rozmawiał i fot.: Marek Ciszak

Polscy paraolimpijczycy już rozgrzewają się w Londynie

24 sierpnia br. w gościnnych salach hotelu Courtyard by Marriott w Warszawie prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego (PKPar) Longin Komołowski wręczył nominacje paraolimpijczykom, którzy będą reprezentować nasz kraj na XIV Igrzyskach Paraolimpijskich Londyn 2012. 101-osobowa ekipa sportowców, którzy złożyli uroczyste ślubowanie, stanie w szranki w 11 konkurencjach i od 29 sierpnia do 9 września będzie walczyć o medale.

Będą to największe dotychczas igrzyska dla 4 200 zawodników ze 160 krajów, którzy wystartują w 20 dyscyplinach, obejmujących 503 konkurencje. 18 dyscyplin rozgrywanych będzie w Londynie,

żeglarstwo w Weymouth i Portland, a wioślarstwo w Eton Dorney.

Nasi paraolimpijczycy przez ostatnie cztery lata ciężko pracowali nad formą i uczestnicząc w wielu zawodach sportowych, zbierali punkty



Robin Barnett, ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce, na uroczystości

dające im przepustkę do Igrzysk Paraolimpijskich.

Polacy wystartują w kolarstwie, koszykówce na wózkach, lekkoatletyce, łyżnictwie, pływaniu, podnoszeniu ciężarów, strzelectwie, szermierce na wózkach, tenisie stołowym i tenisie na wózkach, wioślarstwie. W skład naszej ekipy wchodzi także niepełnosprawny intelektualnie ze Stowarzyszenia „Sprawni Razem”.

Po raz pierwszy w Igrzyskach Paraolimpijskich uczestniczyliśmy w 1972 roku, w Heidelbergu, w Niemczech. Polska ekipa liczyła 22 sportowców z niepełnosprawnościami. Wywalczyli aż 33 medale. Dzisiaj nie mamy złudzeń, tego wyniku nie da się powtórzyć nawet przy dużo liczniejszej ekipie. Złote lata, np. polskiej szermierki na wózkach (Sydney) i wielu innych dyscyplin – to przeszłość. Na dodatek w zbyt wielu brakuje nam utalentowanych następców byłych mistrzów. Sport paraolimpijski potrzebuje już nie liftingu, lecz zgoła rewolucji.

Nasze przygotowania do Paraolimpiady w Londynie nie były zadowalające. Brak środków finansowych – szczególnie na początku roku – powodował zbyt małą liczbę zgrupowań, także opóźnienia w przekazywaniu dotacji, a co najważniejsze – nieobecność polskich sportowców na wielu prestiżowych zawodach międzynarodowych.



Prezes Longin Komołowski wręcza nominacje handbikerom

Z całą pewnością te fakty zaważą na ich wynikach, chociaż można być właściwie pewnym, że medali przywiozą więcej niż nasi olimpijczycy, bo to już jest taka tradycja...

Dodajmy jeszcze, że treningi muszą odbywać po pracy – bo w zdecydowanej większości sami muszą zadbać o swoje utrzymanie – indywidualnie zabiegać o sponsorów, dotacje etc., etc. To bywa bardzo trudne i wymaga wielkiego hartu i determinacji.

Prezes Komolowski jednak jest przekonany, że są świetnie przygotowani do walki o medale, i życzył im szczęścia, które każdemu sportowcowi jest potrzebne. – Jak każda ekipa, mamy swoje „asy” – dodał – i liczymy na ich wysokie miejsca na podium.

Justyna Kozdryk (podnoszenie ciężarów), Jolanta Pawlak (wioślarstwo) i Joanna Mendak (pływanie) mają swoje „patenty” na start w tak stresujących zawodach – przede wszystkim pogodnie i pozytywne nastawienie oraz ogromne wsparcie ze strony rodziny i przyjaciół. Jacek Czech (pływanie) mówi z przekonaniem, że dobre przygotowanie i tro-

chę pewności siebie pomaga w walce ze stresem. Radosław Stańczuk (szermierka na wózkach) chciałby uzbierać punkty przełożyć na medale i jedzie wraz z całą ekipą szermierzy przygotowanych do walki o najcenniejsze trofea. Wszyscy zawodnicy są gotowi do twardej rywalizacji i choć świadomi są siły i możliwości konkurentów, to jadą z nastawieniem na przywiezienie medali.

Robin Barnett, ambasador Wielkiej Brytanii, poinformował, że Paraolimpiadę będzie transmitować na żywo brytyjska stacja Channel 4. Szkoda, że w polskiej TV niestety zobaczymy jedynie „migawki”.

Pozostaje nam dołączyć się do życzeń składanych sportowcom przez kierownictwo PKPar, ministra sportu, sponsora – Fundację AVIVA, a w szczególności przez małżonkę prezydenta RP Annę Komorowską, i oprócz słów wsparcia życzyć im szczęścia i abyśmy wszyscy mieli przyjemność często słuchać Mazurka Dąbrowskiego.

Tekst i fot.: *Dario*



Składanie przysięgi

Poniżej przedstawiamy skład polskiej drużyny paraolimpijskiej

Kolarstwo: Anna Harkowska, Monika Pudlis, Krzysztof Kosikowski, Artur Korc, Arkadiusz Skrzypiński, Rafał Wilk. Trenerzy: Tomasz Bartosik, Mirosław Jurek. Mechanik: Jerzy Stawiński.

Koszykówka na wózkach: Marcin Balcerowski, Krzysztof Bandura, Jan Cyrul, Piotr Darnikowski, Mateusz Filipski, Sławomir Gorzkowicz, Piotr Łuszyński, Andrzej Macek, Dominik Mosler, Krzysztof Pietrzyk, Robert Wiśnik, Marcin Wróbel. Trenerzy: Piotr Łuszyński, Stanisław Łuszyński. Mechanik: Mirosław Filipski.

Lekkoatletyka: Renata Chilewska, Ewa Durska, Anna Duzikowska, Alicja Fiodorow, Daria Kabiesz, Karolina Kucharczyk, Marta Langner, Arleta Meloch, Barbara Niewiedział, Katarzyna Piekart, Ewa Zielińska, Marcin Awizeń, Tomasz Błatkiewicz, Tomasz Hamerlak, Jacek Kołodziej, Rafał Korc, Karol Kozuń, Maciej Lepiato, Łukasz Mamczarz, Mateusz Michalski, Marcin Mielczarek, Daniel Pek, Paweł Piotrowski, Mirosław Pych, Tomasz Rębisz, Janusz Rokicki, Krzysztof Smorszczewski, Mariusz Sobczak, Maciej Sochał, Bartosz Tyszkowski, Łukasz Wieteki. Trenerzy: Wojciech Kikowski, Bronisław Kokoszko, Zbigniew Lewkowicz, Jacek Szczygieł, Kazimierz Żuromski.

Łucznictwo: Milena Olszewska, Grażyna Wojciechowska, Marek Kantczak, Wiktor Patryas. Trener: Marek Olszewski.

Pływanie: Karolina Hamer, Oliwia Jabłońska, Joanna Mendak, Katarzyna Pawlik, Paulina Woźniak, Jacek Czech, Krzysztof Paterka, Grzegorz Polkowski, Marcin Ryszka. Trenerzy: Waldemar Madej, Grzegorz Musztafaga, Jadwiga Zielińska-Starzec.

Podnoszenie ciężarów: Justyna Kozdryk, Marzena Łazarz, Damian Kulig, Wawrzyniec Latus, Ryszard Rogala, Piotr Szymeczek, Mariusz Tomczyk. Trenerzy: Jerzy Myslakowski, Mariusz Oliwa.

Strzelectwo: Jolanta Szulc, Wojciech Kosowski. Trener: Kazimierz Chojnacki

Szermierka na wózkach: Marta Fidrych, Marta Makowska, Dagmara Witos-Eze, Adrian Castro, Piotr Czop, Stefan Makowski, Dariusz Pender, Grzegorz Pluta, Radosław Stańczuk, Zbigniew Wyganowski. Trenerzy: Tadeusz Nowicki, Marek Gniewkowski. Technik: Jakub Nowicki.

Tenis na wózkach: Albin Batycki, Kamil Fabisiak, Piotr Jaroszewski, Tadeusz Kruszelnicki. Trener: Maciej Hryczyszyn.

Tenis stołowy: Dorota Buclaw, Alicja Eigner, Małgorzata Jankowska, Katarzyna Marszał, Natalia Partyka, Karolina Pęk, Krystyna Siemieniecka, Patryk Chojnowski, Piotr Grudzień, Paweł Olejarski, Marcin Skrzynecki. Trenerzy: Elżbieta Madejska, Andrzej Ochal.

Wioślarstwo: Martyna Snopek, Jolanta Pawlak, Michał Gadowski. Trenerzy: Tomasz Kaźmierczak, Krzysztof Krupecki.

Niesłyszący pływali burta w burzę



„Burta w burzę” to nazwa regat żeglarzy niesłyszących, które odbyły się w terminie 4-5 sierpnia br. w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku. I rzeczywiście – wobec sporej liczby uczestników (16 trzyosobowych załóg) i stosunkowo niewielkiego akwenu wyznaczonego do regat były momenty, gdy jachty niemalże ocierały się o siebie. Ich głównym organizatorem był Polski Związek Olimpijski Głuchych, a zadanie zostało zrealizowane dzięki dofinansowaniu przez PFRON.

Regaty zostały rozegrane na sasanekach. Pierwszego dnia, w sobotę, było słonecznie, wiatr 1-2 B. Do obiadu rozegrano dwa wyścigi i po obiedzie trzy kolejne. Po pierwszym dniu regat zdecydowanym faworytem była załoga z Tomaszem Gumińskim „Gumisiem” jako sternikiem, z Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchych „Wars”, która wygrała trzy wyścigi. Drugie miejsce zajmowała załoga z Marcinem Bodnarem przy sterze, która zwyciężyła w dwóch z nich i wszystko miało się rozstrzygnąć następnego dnia. W niedzielę w dalszym ciągu było słonecznie, wiatr nadal niewielki – 1-2 B – i rozegrano trzy wyścigi. Tym razem wszystkie wygrał „Gumiś”.

Zwycięzcy otrzymali medale, puchary i nagrody książkowe. Zawodnicy zostali zaproszeni na III edycję IX Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, która zostanie rozegrana w dniach 24-26 sierpnia.

Wyniki regat:

1. Tomasz Gumiński (9 pkt)
2. Marcin Bodnar (24 pkt)
3. Zbigniew Gumiński (47 pkt)
4. Bartosz Bąkczyk (50 pkt)
5. Anna Kwiatkowska (52 pkt)
6. Barbara Lepszy (56 pkt)

Tekst i fot.: R.S.

IX Puchar Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych

NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

W dniach 24-26 sierpnia br. w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano trzecią edycję tegorocznego Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych. Organizatorami zawodów byli Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a dofinansował je PRON.

Zawodnicy byli podzieleni na dwie kategorie: żeglarzy niepełnosprawnych ruchowo (10 załóg) i żeglarzy niesłyszących (10 załóg). Regaty zostały rozegrane na sasankach. Piątek był dniem treningowym. Niestety w sobotę od rana nie było wiatru i do obiadu z trudem udało się rozegrać zaledwie jeden wyścig. Po obiedzie „dmuchnęło” 1 B, momentami 2 B, i odbyły się tylko dwa wyścigi. W kategorii żeglarzy niesłyszących po pierwszym dniu prowadził Marcin Bodnar, który wygrał dwa wyścigi i jest w tym roku głównym rywalem Tomasza Gumińskiego w walce o końcowy sukces. Faworyt „Gumiś” wygrał pierwszy wyścig, ale w dwóch następnych żeglował słabo. W kategorii żeglarzy niepełnosprawnych ruchowo prowadził faworyt – Andrzej Bury, który wygrał dwa wyścigi i raz był drugi. Za jego plecami toczyła się zacięta walka pomiędzy Zbigniewem Szczepaniakiem z Mrągowa i (co było dużą niespodzianką) żeńską załogą ze Śląskiego Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych pod dowództwem Olgi Górnaś-Grudzień. Wszystko miało się rozstrzygnąć w niedzielę. Niestety w niedzielę od rana do obiadu intensywnie padało i nie było wiatru. Nie zdołano rozegrać żadnego wyścigu. W tej sytuacji regaty zakończono. Najbardziej niepokieszony był „Gumiś”, który stracił szansę na poprawienie swojego najgorszego od lat wyniku w regatach. Zwycięzcy obu kategorii otrzymali dyplomy, puchary i nagrody książkowe. Organizatorzy zaprosili zawodników na ostatnią, IV edycję Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, która odbędzie się w dniach 21-23 września 2012 r.

Wyniki:

Żeglarze niepełnosprawni ruchowo:

Andrzej Bury, Marian Zakowicz, Eugeniusz Rakowicz (4 pkt)

Olga Górnaś-Grudzień, Ewa Nazarowska, Agnieszka Trzaska (11pkt)

Zbigniew Szczepaniak, Małgorzata Szczepaniak, Jan Cieślik (11 pkt)

Jacek Osada, Bogumiła Szymańska, Cezary Milecki (13 pkt)

Dariusz Kuśnierz, Leszek Król, Mariusz Kołoda (13 pkt)

Feliks Baszyk, Mirosław Lisiczyński, Józef Pawlak (15 pkt)

Żeglarze niesłyszący:

Marcin Bodnar, Martyna Miszczak, Krzysztof Kapusta (5 pkt)

Alan Stępniewski, Monika Kozub, Łukasz Stachecki (8 pkt)

Kacper Bąkczyk, Bartosz Bąkczyk, Bartosz Makar (13 pkt)

Tomasz Gumiński, Magdalena Czułowska, Aleksandra Kaźnica (14 pkt)

Barbara Lepszy, Ewa Afanasjew-Moch, Beata Zalewska (14 pkt)

Katarzyna Kowalczyk, Katarzyna Sztenderska, Dariusz Jan Plocharczyk (17 pkt)

Tekst i fot.: **Marek Winiarczyk**



Silesia Cup - rewelacja!

Walka o puchar

Uroczystego otwarcia turnieju dokonał zastępca prezydenta Chorzowa Marcin Michalak oraz poseł na Sejm RP Marek Plura. W Kompleksie Sportowym „Hajduki” do rywalizacji stanęło osiem zespołów: Lublin I i II, Białystok, Bierutów, Wrocław, UKS Laski i gospodarze – Katowice I i II. Pierwsza drużyna Katowic w początkowej fazie turnieju należała do faworytów – w grupie eliminacyjnej wygrała wszystkie spotkania. Niestety w półfinale katowiczanie ulegli pierwszej drużynie Lublina 7:12, a co gorsza, w meczu o trzecie miejsce nadspodziewanie wysoko przegrali z Białymstokiem 2:12. Nie pomogło nawet to, że najlepszy strzelec gospodarzy, Piotr Szymala (prezes, trener i zawodnik), zdobył 26 bramek. W efekcie Katowice I skończyły turniej poza podium, choć w grupie wygrały z Bierutowem, który zajął ostatecznie drugie miejsce, przegrywając w bardzo zaciętym finale z Lublinem I – 7:9.

Klasyfikacja Pucharu Polski w goalballu Silesia Cup: 1. Lublin I, 2. Bierutów, 3. Białystok, 4. Katowice I, 5. UKS Laski, 6. Katowice II, 7. Wrocław, 8. Lublin II.

Na podkreślenie zasługuje postawa zawodników z Białegostoku, którzy zajmując trzecie miejsce, strzelili najwięcej bramek – 56, tracąc tylko 26 (dla porównania proporcje te w przypadku Lublina I wyniosły 55:31, a Bierutowa 43:36), zaś występujący w jego barwach Konrad Andrzejuk był drugi na liście najlepszych strzelców z 30 zdobytymi bramkami. Nagrody indywidualne: król strzelców – Marek Mościcki (Lublin I – 33 bramki), najwszechstronniejszy zawodnik – Daniel Henke (Bierutów), najlepszy obrońca – Tomasz Sokół (Białystok).

Atrakcje turnieju

Wielki plus dla organizatorów należy się za urozmaicenia sportowej rywalizacji. W sobotę odbył się mecz pokazowy, w którym wystąpili byli piłkarze chorzowskiego

W weekendowe dni 2 i 3 czerwca br. w Chorzowie odbyły się zawody o Puchar Polski w goalballu. Od razu napiszmy – impreza była sukcesem.

Organizatorem Silesia Cup było Wojewódzkie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych „Start” w Katowicach, ale ojców tego sukcesu było więcej – to zaproszeni goście, tańczące dziewczęta, gwiazdy piłki nożnej i ręcznej z Ruchu Chorzów, a wreszcie niezawodny sponsor – firma Limatherm. Patronat honorowy objął prezydent miasta, Andrzej Kotala.

Ruchu – Mariusz Śrutwa i Stanisław Gawenda oraz dziennikarz sportowy Piotr Cienciąła.

– Grając w goalballa, można się było poczuć tak, jak ci ludzie czują się na co dzień – skomentował Mariusz Śrutwa. – Można ich bardziej zrozumieć. My, normalnie funkcjonujący, nie zdajemy sobie sprawy, jak ciężkie jest życie osób, które nie są do końca sprawne, a szczególnie tych niewidzących. Po paru minutach gry rozumiem ich już nieco bardziej. Wielki szacunek dla nich, że przy tragedii, która ich dotknęła, potrafią jeszcze się bawić, poświęcać sportowi, zawodom takim jak dzisiejsze.

Na parkiecie pokazały się także piłkarki Klubu Piłki Ręcznej Ruch Chorzów: Anna Michła, Joanna Rodak i Katarzyna Masłowska. Dziewczyny radziły sobie naprawdę dobrze i niewiele brakowało, a wygrałyby z zespołem Katowice II. – Czułam się bardzo dziwnie – wyznała Joanna Rodak. – Kiedy nic się nie widzi, trzeba polegać na słuchu, intuicji. Cieszyłam się niezwykle, bo zdobyłam wszystkie bramki dla Ruchu Chorzów. To niesamowite, że ci ludzie nie tylko potrafią żyć na co dzień ze swoją niepełnosprawnością, ale jeszcze trenować taką dyscyplinę sportową. Wielki dla nich szacunek.

Kilka razy na parkiecie pojawiały się też barwne dziewczęta z zespołów cheerleaderek z Ruchu Chorzów i Polonii Bytom, prezentując swoje układy taneczne dopingujące sportowców. Szczególną sympatię widowni wzbudzały dziewczęta na co dzień występujące w ligowych meczach Ruchu Chorzów.

– Występ reprezentacji Ruchu Chorzów był dla obserwatora fenomenalny – mówił gość i patron honorowy zawodów, poseł Marek Plura. – W ciągu tych pięciu minut było widać, jak zawodnicy uczą się słuchać, jak wchodzą w nowy, nieznany dotąd świat, a przy tym jednocześnie umieją wspaniale się bawić, choć był to na pewno dla nich stres z uwagi na publiczność; to przecież gwiazdy na Śląsku, zwłaszcza po ostatnich wyczynach. Bardzo się cieszę, że wreszcie mamy na Śląsku porządne zawody w goalballa – nie dlatego, że wcześniej nic nie było, ale co do rangi. Silesia Cup to jest coś, czego Start jest wart. Mam nadzieję, że przysporzy im to nowych zawodników, bo – jak powiedział prezes – obecni się nieco postarzel. Mam też wszyscy nadzieję, że to dzisiejsze wydarzenie pójdzie w świat sportu osób niepełnosprawnych i doda nowej energii katowickiemu Startowi.





Aktualna sytuacja

W zeszłym roku katowicki Start przegrał rywalizację w goalballu o brązowy medal, druga drużyna zajęła 5. miejsce. Natomiast polska reprezentacja awansowała do europejskiej Dywizji B, pod koniec października we Włoszech odbędą się Mistrzostwa Europy i nasza drużyna powalczy o awans do Division A. W tym sezonie Puchar Polski w Chorzowie był pierwszą imprezą w kalendarzu. W tym roku odbędzie się tylko jeden turniej o mistrzostwo kraju – nie tak jak dawniej, kiedy rozgrywane były 3 turnieje, czy 2, jak w zeszłym roku. Liczba drużyn się nie zmienia, uczestniczą 4 kobiece i 9 męskich.

– Tę imprezę, która ma miejsce po raz pierwszy, zaplanowaliśmy jako cykliczną w kalendarzu rozgrywek – mówi Piotr Szymala, prezes Startu Katowice. – W tym roku był on dla sportu osób niepełnosprawnych bardzo ubogi z uwagi na kryzys finansowy, także Euro 2012, problemy w Polskim Związku Sportu Niepełnosprawnych. Teraz wszystko zależy od klubów, powinny organizować turnieje, aby nie było zniechęcenia do sportu, ale przeciwnie – trzeba zachęcać. Dlatego taka impreza jak dzisiejsza, z takimi gwiazdami i atrakcjami, to najlepsza droga. Muszę na marginesie powiedzieć, że Heniu Pięta po 20 latach prezesowania i aktywnej pracy w Starcie przechodzi na emeryturę i przeprowadza się do Łowicza. Zarząd wybrał mnie na prezesa i postaram się ze wszystkich sił, aby dalej sprawy naszego klubu szły dobrym torem. Mam nadzieję, że Heniu, dopóki będzie miał siły, to pomoże, ale i tak jestem do wszystkiego pozytywnie nastawiony; jest młoda gwardia, która będzie chciała rozwijać wszystkie dyscypliny sportowe w Starcie – właśnie w ten atrakcyjny sposób, z zaproszonymi gośćmi, tancerkami itp.

Sponsoring

Firma Limatherm zatrudnia 240 pracowników, a 230 z nich to osoby z różnymi dysfunkcjami, w tym około



10-12 niewidomych. Prezes Limathermu Andrzej Kostka nie musiał mieć pomysłu na stworzenie drużyny goalballu, bo ona już istniała – w Starcie Katowice. – Trzech mężczyzn, grających kiedyś w drużynie mistrza Polski, zostało naszymi pracownikami – opowiada Andrzej Kostka. – Kiedyś poprosili o dofinansowanie sekcji Startu, a jak zobaczyłem na zdjęciu, że są poubierani w prywatne stroje i każdy inaczej, to nie miałem wątpliwości, co mamy czynić. Porozmawialiśmy i zajęliśmy się sponsoringiem sekcji goalballu. To chciałem szczególnie podkreślić – jest wiele sekcji Startu w Katowicach i innych miastach. Są to kluby sportowe żyjące z jakichś drobnych dotacji, minimalnych środków. Miliony idą na sport kwalifikowany; na wojewódzkie ośrodki sportu i rehabilitacji – grosze. Mam taką ideę, którą chcę „sprzedać” większym, bogatszym firmom: trzeba sponsorować te ubogie kluby, to naprawdę niewiele kosztuje, to kwoty rzędu kilkunastu tysięcy na rok. Dla większej firmy to żadne pieniądze. Za to pożytek i satysfakcja są znaczne i nie do przecenienia. Myśmy w ubiegłym roku całkowicie ubrali goalballistów, łącznie z butami i torbami, finansujemy też ich wyjazdy na turnieje. Nasza firma została założona 10 czerwca 2007 roku i powstał



Silesia Cup



pomysł, aby z okazji jej 5-lecia urządzić turniej. Wspólnie z panami Henrykiem Piętą i Piotrem Szymałą dokonaliśmy tego. Trzeba zaznaczyć, że nie ma tu miejsca na żadną amatorszczyznę, wszystko musi być starannie zorganizowane i formalnie rozliczone. W Chorzowie trafiliśmy na wyjątkowo sprzyjającą atmosferę, w tym mieście dla niepełnosprawnych robi się naprawdę wiele. Uzyskaliśmy aprobatę władz miasta, puchar został zakwalifikowany do oficjalnych rozgrywek krajowych, uzyskał też dofinansowanie z PFERON. Dodam, że firma Limatherm sponsorowała w ubiegłym roku reprezentację Polski na mistrzostwach Europy grupy C w Białymstoku. Wszystkich, łącznie z sędziami, ubraliśmy w koszulki z naszym logo i oficjalnym logo mistrzostw Europy. Mam to na pamiątkę na zdjęciach.

Finałowy turniej cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców Chorzowa, a także pracowników Limatherm Components oraz mediów. Uczestniczyło w nim wielu młodych zawodników, co daje nadzieję na dalszy rozwój i podniesienie poziomu sportowego tej dyscypliny sportu osób z dysfunkcją wzroku.

Marek Ciszak

fot.: Ryszard Rzebko, autor

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.